



B. JAN Z DUKLI.

# BŁOGOSŁAWIONY JAN Z DUKLI

Z NIEPRZEBRANEY OPATRZNOŚCI  
BOSKIEY

HOYNIE ŁASKI SZAFUJĄCY.



KRAIÓW RUSKICH  
I STOŁECZNEGO MIASTA LWOWA OPIEKUN.  
STROSKANYCH WDÓW I SIEROT OYCIEC.  
ZDESPEROWANYCH W CHOROBAH LEKARZ.  
BEZPOTOMNYCH PROTEKTOR.

USIŁUJĄCYCH O HONOR PRAWUJĄCYCH SIĘ O  
WŁASNOŚĆ, PATRON.

W KOSCIELE  
WW. OO. BERNARDYNÓW LWOWSKICH,  
CUDAMI WSŁAWIONY.

POBOŻNEM NABOŻEŃSTWEM  
UCZCZONY.

---

*Za dusze zmarłych proszę o trzy Zdrowaś Maryja  
i wieczny odpoczynek.*

---

WE LWOWIE,  
W DRUKARNI PIOTRA PILLERA.

55462

I

## REIMPRIMATUR

In quorum fidem etc. Dat. Leopoli  
die 11. Mensis 8bris. A. D. 1774. Adalber-  
tus WITTAN, Canonicus Ecclesiae Catho-  
dralis Metropolitt. et Judex Surrogatus  
Leopoliensis. mpp.

---

Doroczna Uroczystość B. Jana z Dukli  
odprawnie się w Niedzielę, która jest pier-  
wsza po zakończonéy zupełnie Oktawie SS. A-  
postołów Piotra i Pawła, z Odpustem zupeł-  
nym, którego w kościołach Synów S. Franci-  
szka wierni wszyscy dostąpią, byleby się szcze-  
rze spowiadali, i modlili za zgodę Panów Chrze-  
ściańskich, Podwyższenie kościoła S. wykorze-  
nienie heretyków, albo przynajmniéy pięć pa-  
cierzy, pięć Zdrowaś Maryia, i Wierzę w Bo-  
ga, a szósty pacierz za Oyca S. zmówili w Ko-  
ściele Z. S. O. Franciszka.

---



# G O D Z I N K I

O BŁOGOSŁAWIONYM JANIE z DUKLI,

NA JUTRZNIĄ.

- ψ. **P**anie otwórz me wargi, abym ciebie chwalił,  
R. I twą moc w Janie wielbiąc, duszę moją zbawił.  
ψ. Przybądź nam na ratunek, Janie ku pomocy,  
R. Broń na duszy na ciele, iak wednie, tak w nocy.  
ψ. Chwała Oycu, i Synowi, Duchowi Świętemu,  
R. Że Patronem dał Jana, kraiowi naszemu.

H Y M N.

Wysławiamy Cie Janie w Dukli urodzony,  
Ciebie to Bóg dać raczył, dla naszej obrony.  
Którą, abys zjednywał, nam przy iego tronie,  
Do Ciebie wznosim prośby, w życiu i przy zgonie.



Do ciebie wznosim prosby, oto i w téj chwili,

Dopomóż nam, abyśmy ciągle dobrze żyli.

Wyiednay nam u Boga, prośbami twoimi,

Byśmy razem z Monarchą byli szczęśliwemi.

### ANTYFONA.

Gdy mocarz zbroyny strzeże domu swego, w pokoju jest to co ma Luc. 11.

V. Nie zadrzymie, ani zaśnie,

R. Który strzeże Izraela.

R. Janie wysłuchay modlitwy nasze,

R. A wołanie nasze niech przyydzie do ciebie.

### MODLMY SIĘ.

Weyrzyy z niebios B Janie nagłoś do ciebie wołających na tym padole płacz, twoich niegdyś współziomków, stań się za nami Patronem przed tronem Naywyższego, twoją przyczyną oddalay od nas nieszczęścia duszy i ciała, i uproś u niego, abyśmy twemi śladami dążąc do wiekuistey najszczęśliwszey oyczyzny, mogli i tu twym przykładem, i po śmierci z tobą i ze wszystkiemi Świętymi w niebie chwalić Ojca i Syna i Ducha S. któremu niech bę-

dzie chwała od wszystkiego stworzenia  
na wieki wieków. — AMEN.

Ÿ. Janie wysłuchay modlitwy nasze.  
R. A wołanie nasze niech przyidzie do  
Ciebie.

Ÿ. Błogosławmy Panu.

R. Bogu chwała.

Ÿ. A dusze wiernych zmarłych przez  
Jana zasługi,

R. Niech mają odpuszczone mak czysz-  
cowych długi.

### NA PRYME.

Przybądź nam etc. (*iako na iutrzni.*)

### H Y M N.

Pustelniku z Jaskini duklejskiéy we-  
zwany,

Do Zakonu Franciszka, gdzie będąc  
związany,

Trzemażycia świętego zakonniemi śluby,  
Ratowałeś grzeszników od piekielnéy  
zguby.

Pałając ogniem boskiéy miłości codzien-  
nie,

Chodziłeś zawsze drogą cnót świętych  
niezmiennie.

A teraz z niebios ratuy nas biednych,  
Duklanie.

Byśmy mieć mogli życia szczęśliwe sko-  
nanie.

## ANTYFONA.

Proszę ia was więzien w Panu abyście chodzili godnie w powożaniu z pokorą, cichością, cierpliwością, znośząc ieden drugiego w miłości ad Eph. 2.

Ÿ. Synu strzeż przykazań moich,

R. A będzież żyć.

Ÿ. Janie wysłuchay etc.

Ÿ. A wożanie nasze etc.

Modlitwa (*Weyrzyi z niebios i t. d*)

## NA TERCYĄ.

Przybąć nam. etc. (*iako na iutrzni.*)

## H Y M N.

Płacząc, że świat rozpustny, laeś z ocz  
łez zdroie,

Dla czego ociemniaeś. przecieź lud iak  
roie.

Szedł na Twoie kazanie, iak pszczoły  
na wrzosa,

Dla zbierania pożytków słodkich z gorz-  
kiéy rosy.

O Tobiaszu ciemny, iasny Apostole,  
Oświeciieś Lwów, Wołyn, Podgórze,  
Podole.

Objaśń rozum mój zwłaszcza gdy w słup  
oczy staną.

By mnie z drogi zbawienia w lewą nie  
spychano.

## ANTYFONA.

Ślepy siedział wedle drogi, i wołał,  
mówiąc: »Jezusie nazarański zmiłuj  
się nademną.« Luce 18.

ψ. Byłem okiem ślepemu.

℞. A nogą chromemu.

ψ. Janie wysłuchaj etc.

℞. A wołanie nasze etc.

Modlitwa. (*Weyrzyi z niebios i t. d*)

## NA SEXTĘ

Przybądź nam etc. (*iako na iutrzni.*)

## H Y M N.

Tobie Nayświętsza Panna, gdy się po-  
kazała,

Rzekła: tyś Bogu miły, okolica cała.

Czego od ciebie kiedy będzie potrzebo-  
wać,

Ty z skarbów miłosierdzia będziesz iéy  
szafować.

Jakoż doznali nasi poprzednicy tego,

Kiedys z pod Lwowa przegnał tłum  
turka dumnego,

Doświadczony Patronie naszego na-  
rodu,

Bronź nas od powietrza, ognia, woy-  
ny głodu.

## ANTYFONA.

Otoczyli obóz świętych i miasto ukochane, z stał się ogień z nieba i pożarł je. Apoca 2.

W. Nieprzyjaciół podałś mi w tyś.

R. A nienawidzących mnie potraciłeś.

W. Janie wysłuchaj etc.

R. A wołanie nasze etc.

Modlitwa (*Weyrzyj z niebios i t. d.*)

## NA NIESZPOR.

Przybądź nam etc. (*iako na iutrzni.*)

## H Y M N.

Gorliwy kaznodzieio u Świętego Ducha,

Ciebie w Lwowie pospółstwa mnóstwo  
z płaczem słucha.

Lichwiarze, młódź rozpustna, różnych  
przywar ludzie.

Brzydząc się być w grzechu w potępionych  
trzodzie.

Są owcami Chrystusa, które liliami  
Karmi swiecie owieczki, świętymi darami

Zjednay nam ażebyśmy ziomku plemie  
twoie,

Boga więcej kochali, niżli życie swoje.



## ANTYFONA.

Odrzućmyż uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości, iako we dnie uczciwie chodźmy nie w biesiadach, pijaństwach, niewstydlivościach, zwadzie i zazdrości. — Rom. 13.

Ÿ. Którzy kochacie Pana.

R. Mieycie złość w nienawiści.

Ÿ. Janie wysłuchay etc.

R. A wołanie nasze etc.

Modlitwa (*Weyrzyi z niebios i t. d.*)

## NA NIESZPOR.

Przybądź nam etc. (*iako na iutrzni.*)

## H Y M N.

Ciebie sławią poddani, a nawet i trony,

Wszyscy bowiem doznaią twéy mocnéy Obrony,

Wstaią zdrowi bez léków chorobą złożeni,

Smutni wśród prawnych kłótni koniec maią pieni,

Do ciebie woła młódzież pod same niebiośy,

Bys iéy życie uwieńczył pomyslnemi losy,

I matki w swych słałościach twóy ra-  
tunek gloszą,  
I starzy w swoim wieku, o twą dobroć  
proszą.

### ANTYFONA.

Dla wszystkich stałem się, wszystko a-  
bym ich zbawił. 1. Cor. 3.

W. Wzywaćś mię w ucisku.

R. A wybawiłem cię.

W. Janie wysłuchay etc.

R. A wołanie nasze etc.

Modlitwa (*Weyrzyi z niebios i t d.*)

### NA KOMPLETĘ.

W. Boże day się przebłagać przez przy-  
czynę Jana,

R. Biię się w piersi za grzechy, padam  
na kolana.

Przybąć nam etc. (*iako na iutrzni.*)

### H Y M N.

Miałeś Janie przysłówie, że kto bliźnich  
sądzi,

Sam daleko z gościńca cnót prawdzi-  
wych błądzi.

Sądąc o wszystkich dobrze, ty siebie  
samego,

Rozumiałeś bydz sługą zdolnym do ni-  
czego.

Pragnę cię naśladować w téy cnocie  
chwalebney,  
Abym przeto uniknął nagany hanie-  
bnéy,  
I mógł mówić konając, nie sądziłem  
Panie,  
Nie wchodź w sądy z twym sługą:  
uprosz mi to Janie.

### ANTYFONA.

Niewymówien iesteś człowiecze każdy,  
który sądzisz: albowiem w czém  
drugiego sądzisz, samego siebie po-  
tępiasz — ad Roman. 2.

W. Jest Bóg.

B. Który sądzi na ziemi.

W. Janie wysłuchaj etc.

B. A wołanie nasze etc.

Modlitwa (*Boże któryś i t. d.*)

### POLECENIE GODZINEK.

Czyniemyć Boże dzięki żeś tę Ruś u-  
boga,

Z gór duklańskich zaszczycił Janem per-  
fą drogą,

Daliśmy ją dłużnicy, w zastaw tobie Pa-  
nie,

A żebrzem o potrzebnych łask nam u-  
życzenie,

Day zdrowie, honor, szczęście, siły  
pożądane,  
Niech mówiem, Jan wyprosił: co mamy  
zyskane.

### ANTYFONA.

Dziękuję Bogu mojemu, że we wszyst-  
kiem staliście się bogatemi w nim,  
tak iż wam na żadney łasce nie  
schodzi — ad Cor. 1.

### MODLMY SIĘ.

Boże, któryś do wiernych rąk B.  
Jana z Dukli nieprzebrane łask swoich  
skarby dla udzielenia zasłużonym od-  
dał, żebrzę cię nie zasłużony, przez  
przyczynę i zasługi iego, użyż mi do-  
broczynny Panie, co widzisz w życiu  
potrzebnego, a naywięcéy przy skona-  
niu dla zbawienia duszy łaski ostatecz-  
néy. Przez Pana naszego Jezusa Chry-  
stusa. Amen.

### ANTYFONA.

Co możemy dać mężowi temu Święte-  
mu? co może być godnego dobro-  
dzieystwom iego? mnie prowadziś,  
i przyprowadziś zdrowego; wszem  
dobrém iesteśmy napełnieni przezeń,  
cóż mu za to dać słusznego? Tob. 12. c.

✠ Sprawiedliwego Pan drogami prowadził.

✠. I ukazał mu królestwo Boże.

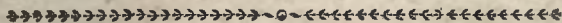
---

## M O D L I T W A.

Panie Jezu Chryste! przed oczyma twoimi miłosiernymi przyjmuję dolegliwości serca mego, słabość zdrowia, ból i kalectwo, smutek i utrapienie, które za grzechy moje słusznie ponoszę, czyniąc ci wdzięczne dzięki za ten krzyż, który na znak twoiemy ku mnie miłości przepuszczasz, a proszę cię daj mi cierpliwość, Błogosławionego Jana z Dukli, ślepotę, choroby, kalectwa mile znoszącego. Jeżeli się to podoba woli twoiemy najsświętszemu przez zasługi i przyczynę jego, oddał odemnie ten kielich gorzkiego utrapienia. Osłódź zrenice moje gorzkimi łzami zalane, słodyczą z ran twoich płynącą. Smutek mój zamień w wesele, słabe siły w zdrowie; bole, kalectwo ulecz, Samarytanie miłosierny wday to wprośby swoje pocieszycielu strapionych Janie Błogosławiony, uproś to błogosławieństwo. Błogosławieni którzy płaczą, albowiem będą pocieszeni od Pana. Amen.

---





# L I T A N J A

DO BŁOGOSŁAWIONEGO JANA z DUKLI.

**K**ryrie eleyson, — Chryste eleyson,  
Kryrie eleyson.

Chryste usłysz nas,  
Chryste wysłuchaj nas.

Oycze z nieba Boże, Zmiłuy się nad  
nami.

Synu odkupicielu świata Boże, zmiłuy  
się nad nami.

Duchu święty Boże, zmiłuy się nad  
nami.

Ś. Troyco Jedyny Boże, zmiłuy się nad  
nami.

Święta Marya w pierwszym momen-  
cie bez grzechu pierworodnego  
poczęta.

Błogosławiony JANIE wierny na-  
śladowco Jezusa,

B. JANIE wielki miłośniku krzyża  
Chrystusowego i wszelkich cnót.

B. JANIE prawdziwy synu i wzo-  
rze Franciszka Świętego.

B. JANIE najmiłszy kochanku Je-  
zusa i Maryi.

Modl się za nami.

- B. JANIE w pokorze podwyższony  
Serafinie, pałający miłością Boga i bliźniego,  
B. JANIE godny piastunie Boga  
wcielonego,  
B. JANIE Cny Abrahamie w posłuszeństwie,  
B. JANIE pokorny Izaaku na ofiarę  
ochotnie się Bogu oddający,  
B. JANIE locie z Sodomy i Gomory  
świata tego do zakonu unikający,  
B. JANIE Dawidzie mężu według  
serca Boskiego,  
B. JANIE Jobie w pomnożeniu różnych  
chorób cierpliwy,  
B. JANIE Tobiaszu ciemność od  
Boga mile znoszący,  
B. JANIE Jeremiaszu z żywota  
matczyńskiego czystość zachowujący,  
B. JANIE Izaiaszu karbunkiem łaski  
boskiéy oczyszczony,  
B. JANIE szczery Jonaszu w opowiadaniu  
pokuty.  
B. JANIE Moyżesz; i wodzu ludu  
do ciebie się uciekającego,  
B. JANIE Oycze przedziwny  
niezliczonych sierot,  
B. JANIE Aaronie, i kapłanie święto-  
bliwości ofiarę miłą Bogu od-  
dający,

- B. JANIE ognisty Eliasz w żarli-  
wości o honor boski,  
B. JANIE Danielu niewinnie strapi-  
ionych broniący,  
B. JANIE Józefie wierny sługo Pa-  
na swego,  
B. JANIE Jakóbie Jezusa Maryą, i  
Aniołów oglądający,  
B. JANIE bezpieczna przeciwko po-  
kusom tarczo,  
B. JANIE kleynocie braci mnie-  
szych Obserwantów, i szlache-  
tny skarbie miasta Lwowa,  
B. JANIE nowa ozdoba kościoła  
bożego,  
B. JANIE pocieszycielu i ucieczko  
utrapionych,  
B. JANIE z oków i różnych przy-  
gód wywodzący,  
B. JANIE umarłym życie, chorym  
zdrowie przywracający,  
B. JANIE cudów i łask boskich  
zdroju,  
B. JANIE doświadczony patronie i  
obrońco od nieprzyjaciół nie raz  
Lwowa,  
B. JANIE gór lwowskich nowa i  
miła iutrzenko,  
B. JANIE słońce w znaku lwa uko-  
ronowanego,  
B. JANIE ludziom żyjąc i po śmier-  
ci najosobliwszy patronie,

- B. JANIE wdzięczny przybytku Du-  
cha S.  
B. JANIE zwierciadło bogomyślno-  
ści,  
B. JANIE nauczycielu wszelkiéy do-  
skonalskości,  
B. JANIE obrońco do ciebie nabo-  
żnych,  
B. JANIE pociecho smutnych, i  
w ostatniéy rozpaczey zostają-  
cych,  
B. JANIE posiłku i kordyale kona-  
jących,  
B. JANIE dziwny cudotwórco,  
B. JANIE iednaczu serc rozdzielo-  
nych,  
B. JANIE niespracowany w pozyska-  
niu dusz robótniku,  
B. JANIE ścieszko nieomylna do nie-  
bieskiéy oyczyzny,  
B. JANIE gromie bisurmanów i in-  
nych odszczepieńców,  
B. JANIE szafarzu wierny i dobry  
talentów boskich,  
B. JANIE aniele obyczajami i życiem,  
B. JANIE następców nadziei Patry-  
archów,  
B. JANIE Prorokom równienniku,  
B. JANIE Apostole godnością i za-  
sługą,

Modli się za nami.

B. JANIE chęcią i pragnieniem mę-	} Modl się za nami
czenniku,	
B. JANIE chwało i kleynocie nay-	
droższy wyznawców,	
B. JANIE ozdobu i naykosztowniej-	}
sza perło panińska,	
B. JANIE współmieszkańcze, i to-	}
warzyszu Wszystkich SS.	

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata. — Przepuść nam Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata. — Wysłuchaj nas Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata. — Zmiłuy się nad nami.

Chryste usłysz nas,  
Chryste wysłuchaj nas,  
Kyrie eleyson,  
Chryste eleyson,  
Kyrie eleyson.

## ANTYFONA.

Ześ był wzięty przed Bogiem, potrzeba było, aby cię doświadczył i próbował.

✠. Panie u ciebie iest źródło żywota.

✠. A w iasności twoihey oglądamy światło.



## MODLMY SIĘ.

Panie Jezu Chryste, któryś sędze twemu Janowi z Dukli, tę łaskę na świecie wyświadczyć raczył, że światła doczesnego niewidzącemu, samego siebie na łonie iego przez ręce Najświętszhey Matki Twoihey Maryi, widomeś światło złożył, i onego niezliczonemi łask darami i cudami objaśniłeś, day nam prosimy, abyśmy za iego zasługami i przyczyną, tak postępowali w drodze przykazań twoich, w téy zostając doczesnéy świata ciemności, żebyśmy do ciebie, który prawdziwym i wiecznym światłem iestes, dostąpić szczęśliwie zasłużyli. Amen.

Ÿ. Racz nas w tém wysłuchać i day dobry Boże,

R. Niech nas Jana z Dukli przyczyna wspomóż.

---

## M O D L I T W A.

Boże, któryś nam Błogosławionego Jana z Dukli, we wszelkich chorobach, frasunkach, i nagłych potrzebach za Patrona doświadczonego darować raczył, prosimy cię pokornie, abys nas za iego przyczyną i zasługami

od wszelkiego nieszczęścia, kłopotów  
i chorób uwolnił, i we wszystkich na-  
szych potrzebach doczesnych i wiecz-  
nych o cokolwiek przez zasługi iego  
prosiemy, dopomagać raczył, który ży-  
iesz i króluiesz na wieki wieków. A.

Boże któryś sługę twego  
Dał nam Jana Duklańskiego,  
W potrzebach za Patrona;  
Racz by nam z zasługi iego  
U Maiestatu Twoiego  
Zawsze była obrona

---

*(Proszę o zdrowaś Maryia.)*

## P I E Ś Ń

O BŁOGOSŁAWIONYM JANIE z DUKLI.

**R**ządco Syonu wiekuisty Panie,  
Rozwiąż me usta na godne wsławianie  
Anioła w życiu, Jana Duklańskiego,  
Sługi Twoiego.

Miasto nie wielkie Dukla, iak wielkiego  
Wydała Jana Błogosławionego,  
Światu i niebu z polskiéy krainy,  
Z mieyskiéy rodziny.

Że to nie same królewskie korony ,  
Xiążęce mitry z szlachetnemi grony ,  
Nie same wchodzą senatorskie togi ,  
W niebieskie progi.

Raczey że wszystkie monarcha przed-  
wieczny ,  
Przyjmuie stany , kto tylko stateczny ,  
W iego usługach rozkazów pilnuie ,  
Cnoty szanuie.

Jana rodzice w skromności chowaią ,  
Wćwiczenie nauk pomnieyszych oddaią .  
Ćwiczy się dziecię w naukach, skromno-  
ści , I pobożności ,

Do dalszych nauk lata promowuią ,  
Cnoty iść razem w górę usiłuią ,  
Rośnie pobożność oraz i zlatami ,  
I z naukami.

I gdy się dalsze przybliżały lata ,  
Bierze młodzieńca myśl wynieść od świata ,  
Wychodzi z domu od swoihey rodziny ,  
W leśne gęstwiny.

Tam swéy młodości kwiat szczepi na  
skale ,  
Coś cudu widzę ? o iak doskonale ,  
Szerzy się cnota , lubo na kamieniu ,  
W swém rozkrzewieniu.

Roztropna cnota , nie wie co to skała ,  
W swém rozkrzewieniu zawsze dosko-  
nała .

Jak na Libanie cedr w górę w niesiona,  
I wywyższona.

Mieszka Jan w skale, któż pochodnię  
iasną,  
W stawia pod korzec kędy światła gasną,  
Szczupłością miejsca bywając przy-  
ćmione, I przygaszone.

Prawda że słońce czém w gęstsze zachodzi  
Chmury, tém światu iaśniejsze się rodzi,  
Czas wynieść Janie z skalistey doliny,  
Z leśney gęstwiny.

Czas wynieść na świat, opuścić te cienie,  
Rzucić po górach wysokich promienie,  
By dalsze kraie twoje światło znały,  
Boga wsławiały.

Wychodzi na świat Duklan z osobności,  
Stawa na lwowskich górach w cnót ia-  
sności,

Wnet się do życia skłania zakonnego,  
Franciszkańskiego.

I tam zakonne choć go kryły cienie,  
Jasne cnót świętych wydawał promienie;  
Objasniał wielu życia niewinnością,  
I pobożnością.

Miłość ku Bogu, pokora głęboka,  
Miłość bliźniego, rostopność wysoka,  
Te się cudownie w Janie wydawały,  
Pięknie iaśniały.

Lecz któż wystawi granice miłości,  
Gdy co raz w swoiemy szerzy się wiel-  
kości;

Ta Jana wiedzie do nowy kłauzury,  
Za mieyskie mury.

Idzie dokąd myśl pobożna iść radzi,  
Idzie gdzie miłość boska go prowadzi,  
Do Obserwantów Franciszka Świętego.  
Oyca swojego.

I tam w obfitsze począł kwitnąć cnoty,  
Doskonałości zakonney przymioty,  
Trawiąc godziny na bogomyślności,  
Trwając w czuyności.

W usługach boskich nigdy nie ustając,  
Za cel affektów swych Jezusa mając,  
Czciał mękę boską przez dni życia swego,  
Czasu każdego.

Rozsądek wielki był Janowey mowy;  
Takiemi tylko zabawiał się słowy,  
Które do Boga ciągnęły błędnego,  
W skrusze grzesznego.

Niech świadczą Janie, ci co kazań two-  
ich

Słuchali iako zaraz błędów swoich  
Wyrzekali się, za grzechy płakali,  
Boga się bali.

Święta cierpliwość iak obfitowała  
W tobie dostojnie gdy cię dotykała,



Boska różnemi ręka boleściami,  
I chorobami.

I żeś Franciszków syn był pokazała,  
Gdy ciało twoie ranami z orała,  
Zniósłeś pod ostrym habitem na ciele.  
Pańskich ran wiele.

Wychodzisz Janie z Dukli od rodziny,  
W ruskie do Lwowa przybywasz krainy,  
Składasz obuwie wchodząc w zakon no-  
wy, Życiem surowy.

Krzak gorejący w ogniu niespalony,  
Żywym jest wzorem Panny nieskażonéy,  
Od niéy głos słyszysz, gdy ci ruskie kraie  
W opiekę daie.

W przykréy albowiem oczu twych ciem-  
ności,  
Za dowód twoiéy ku Pannie miłości,  
Odbierasz miłość, gdy do ciebie wchodzi  
Smutek ci słodzi.

Wchodzi najświętsza służebnica Pana  
Z Jezusem w słońce przedziwnie ubrana,  
Swoim cię sługom daie za patrona,  
Pewna obrona.

Nadto w opiekę kray xięstwa ruskiego,  
Oddeieć, żebyś u tronu boskiego  
Stawił się za nami w potrzebach prośba-  
mi,  
I zasługami.

Coś i pokazał dość wiasnym dowodzie,  
Turczyn z kozakiem, gdy ku mieyskiéy  
szkodzie

Ściągnęli pod Lwów, miasto ręce wznosi,  
O pomoc prosi.

Tyś na powietrzu w habit przyodziany,  
Wzniósłszy ku niebu ręce, był widziany.  
Jak drugi Moyżesz za lud się wstawiający  
Ręce wznoszący.

Tym cudem turczyn z kozakiem strwo-  
żeni,  
Od murów lwowskich precz są oddaleni,  
Co przy akkordzie, gdy o cud pytali,  
Jawnie zeznali.

Łask niezliczonych tu wszyscy doznaia,  
Którzy się do twéy opieki oddaia,  
Ustąpić muszą śmierć, głuchość, sromota,  
Długa ślepotą.

Gorączką febrą, chorobą złożeni,  
W nagłych przypadkach potrzebą ści-  
śnieni,  
Z Jana opieki mają uzdrowienie,  
I pocieszenie.

Tak cudy słyniesz Janie wiek już trzeci,  
Że nas w swéy pieczy masz iak oyciec  
dzieci,  
Mieyże nas w swoiéy opiece do końca,  
Ty nasz obrońca.

Broń nas od głodu, powietrza i wojny,  
Bądź twoim sługom w zjednaniu łask  
hojny,  
Ratuj w potrzebach, chorobą złożonych,  
I zasmuconych.

A nadewszystko zjednay nam u Boga,  
Gdy na nas przyjdzie ostateczna trwoga,  
Szczerą pokutę, łaskę ostateczną.  
I chwałę wieczną.

---

## P I E Ś Ń.

(Na tę notę iak: Boże w dobroci.)

**B**oże wdobroci nigdy nieprzebrany,  
Z którego łaski Jan z Dukli nadany  
Naszey koronie, aby w obronie  
Miał ją pod czas wojny,  
I w mocney straży, kiedy się zdarzy,  
Rozruch niespokojny.

Doznało tego w pień Podole cięte,  
Praktykowały żony mężom wzięte,  
Za Chmielnickiego herszta wściekłego,  
Gdy harda od matek,  
Młodź z kraiu brała, co im się zdała,  
Kaśmukom do iatek.

Płakały dzieci na koniach włóczone.  
Jako iagnięta na rzeź pokupione,  
Matki z truchlały, oycowie mdleli,

Wzywając Duklana.

Rusi Patronie spiesz ku obronie

Wyrwiy z rąk tyrana.

Staie nad Lwowem Duklan Seraficzny,  
Straszny pohańcom, swoim widok śli-  
czny,

Turków, tatarów, fort od Bazarów,

Wypędza na głowę.

Brańce związane, pookowane,

Matkom wraca zdrowe.

Nie na tém koniec Duklana opieki,

Liczą po dziś dzień łaski już trzy wieki.

Chorzy i zdrowi, każdy opowie:

Ja w moim frasunku,

W kłopotach, prawach, w woennych  
wrzawach,

Doznałem ratunku.

Jan pary łączy, Jan dobre mieszkanie,  
Cieszy niepłodne i w terminach panie  
Ziego przyczyny, rodzicom syny,

Córy się chowają.

On kłody, mury, i kiedy góry,

Gasi wszak doznają.



## P I E Ś Ń

O ŚWIĘTYM JANIE Z DUKLI.

**B**łogosławiony przybądź z Dukli Janie,  
Pocieszycielu kraiów w smutnym stanie,  
We Lwowie mieście słynący,  
U Bernardynów leżący,  
Wielu łask cudami,  
Przyczyn się za nami,  
Do Boga.

Dziękuią Bogu ci, co łask doznaią,  
Że z twéy przyczyny, co chcą wszystko  
maia:

W swoich potrzebach, w ucisku,  
Nie powracaią bez zysku:  
Radość biorą smutni,  
Radę w prawnéy kłutni,  
Z twéy łaski.

Jesteś lekarzem skutecznym w chorobie;  
Matka najsświętsza powiedziała Tobie:  
Synu mój! to ci nadaię,  
Ty ruskie obraniai kraie,  
Turków i Hozaków  
Przepłoszysz iak ptaków  
Drapieżnych.

Leczysz piekielnym ogniem zarażonych  
W nieuleczonych chorobach zwątpio-  
nych,  
Bez kul odchodzą kulawi,  
Ślepy przejrzawszy cud sławi,



Od Boga przez Jana  
Ta łaśka zyskana,  
Że chodzą,

Weźże mię Święty w opiekę Patronie,  
Strzeż żyjącego, iratuy przy zgonie.  
By czart przeklęty z katuszy,  
Nie chciał zaszkodzić méy duszy,  
Spraw łaśke ostatnią,  
Byśmy iemu w matnię,  
Nie wpadli.

---

## P I E Ś Ń

O BŁOGOŚŁAWIONYM JANIE Z DUKLI.

**K**ogoż fortuna tak ustawnie pieści,  
I naswém łonie bawiąc zawsze mieści,  
Żeby znienacka z rąk nie upuściła,  
Komu podchlebia tego nie zdradziła?  
W takim trafunku co czynić sierocie?  
Kto, poratuje w nieszczęścia obrocie?  
Bóg sam opiekun być może iedyny.  
W nim moja ufność, choć karze za winy.  
Po Bogu ufam w niewinnéj Maryi;  
Przerwane szczęście ona w prędcę skłéi,  
Lubom przewinił, wnet z Bogiem zje-  
dnoczy,  
Skoro obróci na mnie swoje oczy.

Ta matka z wszystkich iest iedna wybrana,

Którég syn z krzyża dał za siebie Jana,  
Żeby w nim wszystkich kochała iak swoich,

Więc iég polecam registr trosków moich.

Lecz nie tu koniec téy Pani dobroci,  
Która niezmiernég swég łaski nie króci,  
Jana drugiego, Duklana przybrała,  
Aby w nim ieszcze nas więcéy kochała,  
Temu opiekę nad rusią zleciła,  
Módl sie za twemi sama to mówiła.

Co wszak wypełniać Duklan nie przestaie,

Broni oyczyzny, odpędza złych zgraie.  
Niechay Lwów miasto przypomni to sobie,

Jak niegdyś w smutnéy zostawało dobie:  
Gdy herszt ów sławny z tatarzy szturmował,

Jan z nieba przybył, sukurs ofiarował.  
Innych łask wiele kto przeliczyć może?  
Które przez Jana czynisz mocny Boże!  
Wzrok ślepi biorą, głuchym słuch wrócony,

Nawet umarły nie ieden wskrzeszony.  
Co iest milszego nad zdrowie każdemu?  
Jan go uprasza często nie iednemu.

Przykra bądź febra, bądź słabość okrutna,  
Jego przyczyną przestaie być smutna.

Z zdrowiem i życiem sława porównana,  
Bez krzywdy bywa przy obronie Jana,  
Bo ón i myślą ię naruszać bronił,  
Od podeyrzenie dziwnie sam się chronił.  
Przewrotność w sądach gdy komu do-  
kuczy,

Duklan poprawi i sędziów nauczy.  
Pewny na gardło był już osądzony,  
Przez Jana z więzów został uwolniony.  
Kto się z myślami biedzi i frasuje,  
Co ma uczynić, Duklan pokazuje.  
On interesa ułatwia zawzięte,  
On sukces daie i pociechy miłe:  
Więc moim proszę być Janie Patronem,  
Przed niedostępnym stojąc zawsze tro-  
nem.

Uproś bym Bogu w niczém nieprzewi-  
nił,  
O! gdybyś w zgonie za mną się przy-  
czynił.

---

## P R O S B A I.

*Polecająca się B. Janowi i obierająca go za Patrona*

**N**ayosobliwszy i przedziwny kraiów  
ruskich cudotwórco B. Janie: kórego  
Bóg z niepojętęj opatrności swoięj  
królestwu naszemu a osobliwie zie-  
miom ruskim, i stołecznemu miastu

Lwowi, za szczególniejszego Patrona przed najwyższym tronem iego za nami wstawiającego się nadać i postanowić raczył; któremu ieszcze żyjącemu najwyższa Marya iasnością słońeczną otoczona, z synem swoim Jezusem Panem naszym widomie pokazawszy się, urząd tenże iako królowa nasza poleciła: przez coś kray ten cały z stołeczném miastem nie wypowiedzianie uszczęśliwiać. Ty albowiem nayukochańszy ziomku nasz, pociecho i ozdoba narodu naszego, skoroś przed tronem boskim wiekuistą chwałą uwieńczony stanął, zaraz urząd Patrona sobie zlecony, pilnie i skutecznie wypełniać zacząłeś. Ty ciemnég iednég od lat dzieściu nic nie widzącég matronie, tegoż samego dnia i czasu po świętég śmierci twoiég, pokazać się sam łaskawie raczyłeś, i oraz dla odebrania dobrodzieystwa oczu święte zwłoki swoje nawiedzić kazawszy, pożądaný wzrok w momencie przywróciłeś. Za twoją wielmożną przyczyną o cudotwórco dziwny! ośmnastu umarłych do życia powróconych autentyczne akta liczą, i process kanonizacyi twoiég niewątpliwie dowodzi. Ty stołecznemu miastu Lwowi od nieprzyacioł atakowanemu, częstokroć z nieba pomoc dawałeś,

i czasu iednego z wielkiém uciśnieniem, od Chmielnickiego i Hana tatarskiego obleżonemu, na powietrzu widomie z wyciągnionemi ku niebu rękami pokazać się raczyłeś, którym widokiem tychże od szturmowania miasta odstraszyłeś. Ty naymiłosierniejszy Patronie w wielu niebezpiecznych chorobach, w których uleczeniu biegłość lekarzów niewystarczała nayskuteczniejszym starwałeś i staiesz się lekarzem. Twoiéy cudownéy pomocy po trzykroć doznał Jan Kazimierz monarcha polski, za którą odwdzięczając rękę szczerofotą w prezencie ofiarował. O szczęśliweś miasto Lwowie, i wszystka kraino ruska, że się znalazł przynaymniéy ieden obywetel twóy, na którego Bóg szczególniey iest łaskawy: Bo gdyby wielkie Sodomy i Gomorry miasta, dzieściu tylko sprawiedliwych w sobie znaydowały, wyrzekł Pan, że z wielkiego miłosierdzia swojego odpuściłby wszystkim szkaradne występki. Szczęśliwe było niegdyś miasto Ebron, które się miastem ucieczki nazywało, iż tam czterech SS. Patryarchów ciała pochowane były. Podobne uszczęśliwienie sprawiłeś nam B. Janie, że święte Relikwie i zwłoki twoie na rusi w stołeczném mieście Lwowie zło-



żyłeś. Z téy przyczyny uciekam się i  
ia grzeszny NN. pod cienie murów  
twoich, o niezwyciężony lwowskiéy  
Fortecy Kommendancie. Przyymijże  
mnie pod szczególną obronę twoię,  
który się twoiéy polecam opiece, i cie-  
bie za szczególniejszego przed maiesta-  
tem boskim obieram sobie Patrona. A  
nayprzód proszę cię naybardziéy mój  
świéty, ażebyś miał naypilniejsze stara-  
nie o zbawieniu duszy moiéy. Uproś  
u Pana Boga, abym powstał prędko  
z nałogu grzechów moich: żebym do  
nich nigdy niepowracał. Uproś mi ła-  
ską poświęcającą, żebym w nią przy-  
brany, Stwórcy i Bogu moiemu mógł  
się zawsze podobać, uproś mocne i  
skuteczne łaski wzbudzające i wspo-  
magające do pełnienia cnót i dobrych  
uczynków. Uproś mi wytrwanie w do-  
brych postanowieniach, cierpliwość,  
i zgodzenie się z wolą boską w czasie  
umartwienia. Uproś mi wiarę nieprze-  
łamana, nadzieję mocną, i miłość pra-  
wdziwą Boga i bliźniego, ze wszystkie-  
mi cnotami potrzebnemi do zbawienia  
moiego, oraz proszę cię nayukochańszy  
Patronie, żebyś we wszystkiém powo-  
dzeniu moiém, przez wiek życia mo-  
iego był mi zawsze patronem i wspo-  
możycielem, żebym za twoią przyczy-

na zasłużył sobie u Boga na łaskę,  
wieczną, której pragnę nadgrode, A.

## P R O S B A II.

*Do B. Jana w potrzebie lub w zamyśle  
jakim.*

**N**ayszczerszy i najżyczliwszy Patro-  
nie mój B. Janie Duklanie, któryś  
przez to na wielką łaskę sobie u Boga  
zasłużył, że zupełnie wola swoją pod  
wolą boską poddałeś i z nią się samą ied-  
dynie we wszystkiem zgadzałeś. Te-  
goś tylko szczególnie żyjąc zawsze  
chciał i pragnął, czego Bóg chciał;  
dla czego nie narzekałeś nigdy na żadne  
przeciwnie myślom twoim pozory: nie  
żądałeś dla siebie innéj pomysłności,  
tylko aby się we wszystkiem pełniła  
wola boska. Powołał cię Bóg od na-  
uk akademickich i od doktorskich lau-  
rów na pustynią; poszedłeś z ochotą,  
nie obzierając się wstecz na żadne szczę-  
ście i honory światowe. Zawołanyś  
potém był instynktem boskim do za-  
konu Franciszka S. abyś apostolską pra-  
cą w ludziach zbawienny czynił poży-  
tek. Wyszedłeś natychmiast z upodo-  
banéj puszczy. Usłyszałeś znowu głos

S. Jana Kapistrana, wzywającego do ściślejszój obserwancyi, przeniosłeś się do niój z ochotném posłuszeństwem, i z duchem miłością boską rozpalonym. Przepuścił potém Bóg na ciebie chorobę i smutną w starości ślepotę, przyiąłeś mile za dar naycsoблиwszy boski: więc proszę i ja ciebie przez one uszczęśliwienie twoje, które miałeś w ciemnościach oczów zostając, gdy cię naybłogosławieńsza Panna, nayświętsza Marya Matka Boska, z naysłiczniejszym synem swoim nawiedzić raczyła, i wszystko u tegoż syna swojego dla przyczyny twoiój za nami wyiednać i uprosić nam obiecała. Uprosze mi B. patronie, podobną powolność w zgadzaniu się z wolą boską, żebym uporném żądaniem żadnej rzeczy nie pragnął, ani o nią prosił, któraby się Bogu iako naylepiój, co mi potrzebniejszego, wiedzącemu, nie podobiała. A lubo i teraz zwierzam ci się B. Patronie potrzeby moiój wielkiój i którą staraniu twoiemu naypokorniej polecam, uprosz mi uspokojenie i przystanie na wszystko, co Bóg ze mną postanowił uczynić. Bo cóż mi potém nayukochańszy patronie, choćbym cały świat pozyskał, ieźlibym w zbawieniu duszy moiój choć nay-

mnieyszy uszczerbek miał odnosić. Raczéy niech wszystko stracę, a niech się z tobą zobaczę w widzeniu owém błogosławioném na wieki. Amen.

---

## S U P L I K A

DO NAYSWIĘTSZEY MARYI PANNY,

*Podana przez przyczynę B. Jana z Dukli.*

**N**ayświętsza Panno Matko boska, królowa niebieska, pani i opiekunko całego świata, weyrzyi z wysokości maiestatu twoiego na czołgającego się do nóg twoich iednego mizernego.

Ja to ów iestem który memi grzechami tyle razy do krzyża przybiłem twoiego syna, iam go deptałem za dobra doczesne. Dla czego, nie godzieniem, żebyś miała spojrzeć na mnie okiem pełném miłosierdzia. Ale przecie wspomniy sobie, że iesteś ucieczką grzeszników, ani tego nie masz przykłądu, żeby kto się kolwiek do ciebie u-

cieka, miałas go kiedy odrzucić. Więc że dopiero odemnie poczynać będziez chciała? ach! niechay to nigdy się nie sprawdzi. Oto ja nie będąc godnym oczu twoich najsświętszych, przesyłam nayspokorniejszą suplikę do najswiętszego maiestatu twoiego, przez wiernego i do ciebie niegdyś wielce nabożnego, a teraz w niebie ze wszystkiemi Świętami assystującego B. Jana Duklana. Przypomnijże przynajmniéy naysłaskawsze obietnice swoje, które temuż słudze swoiemu, ieszcze na świecie żyjącemu, słaskawie przyrzekłas; gdyś go dobrotliwie nawiedzaiąc, Patronem Lwowa i wszystkich krajów naznaczyła i postanowiła, obiecuiąc mu dopomagać, kiedykolwiek się będzie do Boga za nami przyczyniał. Przemów teraz pani, niech nie zginie grzesznik, który upodobanego sługi twego do ciebie zażywa przyczyny. Oto ja zebrzę pomocy twoięy, królowa króluiących świętych w niebie, abym z grzechu wyszedł, i do niego nigdy się niewrócił, ani już więcéy Stwórcy i Boga moiego nie obraził. Zjednay mi tę słaskę tak sprawiedliwą, która wszystko możesz u Boga, i uczyn to żebym ja dzisiay i na zawsze obierał sobie pierwéy umrzeć, niż więcéy grzeszyć. Racz mnie także



wspomagać ze skarbu nieprzebranych łask twoich w potrzebach moich doczesnych, żebym niczego takiego nie potrzebował, i nie napierał się coby niebyło z chwałą najsłodsze go syna twoiego, któremu iako i tobie pragnę służyć na wieki. Amen.

---

## POKORNA SUPLIKA

DO BOGA WE WSZELKICH POTRZEBACH,

*przez przyczynę B. Jana z Dukli.*

**W**szechmogący wieczny Boże, stworzycielu z niczego wszech rzeczy, stawiam się w głębokiem ciała i duszy upokorzeniu w obecności twoiej, proch nikczemny niepożyteczna bryła ziemi, wzgardy i zdeptania od wszelkiego stworzenia godna, w którą ty dobrotliwy panie, uczyniwszy ją nad wszelkie stworzone na ziemi rzeczy, piękniejszém i doskonalszém dziełem rąk twoich, wlać raczyłeś krwią swoją przenaydroższą odkupioną duszę nieśmiertelną. Upadam pod twoje najświętsze nogi, z płaczem, bo co ci oddać w nadgrode za tę łaskę? ofiaruję ci rzecz większą chociaż nie swoją, Niepokalanéj Maryi Panny

czystość nieoszacowaną, morderstwa męczenników, cnoty wyznawców i wszczególności zasługi Błogo. Jana z Dukli, a proszę cie przez przyczynę iego wiary i boiaźni bożey pomnożenie, nie karz powietrzem, głodem, wojną, ogniem ludu swego. Day rządowi naszemu z natchnienia twego ducha zdrową radę, rycerstwu nieprzekonane męztwo, miastom, wsiom, z pól, drzew, wód, żywiołów pożytek, strapionym uweselenie, chorym zdrowie, potrzebnym wspomozienie, bezpotomnym pociechę, podróżnym i płynącym port szczęśliwy, żal i poprawę grzesznym, konającym łaskę ostateczną, zmarłym duszom w czyscu ochłodę. Do twoiëy przyczyny w potrzebach wszelakich udajemy się B. Janie, oycze, opiekunie, obrońcielu nasz, rącz nas zasłaniać swoiemi prośbami przed zagniewanym maiestatem boskim, nieprzyiaciołom duszy i ciała, nie day nas pokonać, uchoway w życiu od wszelkiego nieszczęścia, utrapienia, przygody i nagłëy śmierci, przybądź w ostatnim życia terminie, na opędzenie czatuiących nieprzyaciół na zgubę naszą. Przez Jezusa Chrystusa P. naszego. A.

---

## S E P T E N N A.

**N**abożnym do B. Jana z Dukli na siedm wtorków, lub siedm sobot podzielona, dla doskonałego odprawowania z informacją opisana.

1) Każdy wierny katolik żądający łask u Pana Boga pozyskać, czyli ie w szczególności sobie przez przyczynę B. Jana z Dukli uprosić, powinien byź w łasce Bożey, bez grzechu śmiertelnego.

2) Według modlitwy Pańskiéy : »Bądź wola twoia«, stosować się ma w prośbach swoich do woli boskiéy i protestować: Panie proszę cię etc. jeżeli to będzie z chwałą twoią i moiéy duszy zbawieniem, albo tych, dla których cię proszę.

3) Obracć sobie albo siedm wtorków i w nich pościć albo siedm sobot suchotami. W pierwszy wtorek i ostatni, czyli w sobotę, (kto co sobie obierze) spowiadać się, Mszy S. słuchać i Komunią przyiąć w kościele zakonu O. S. Franciszka. Jeżeli w tém iest trudność, to w każdym kościele. Modlić się za podwyższenie kościoła S. wykorzenienie herezyi, zgodę panów chrześcijańskich. I tak w pierwsze i ostatnie wtorki czy-

li soboty, iako też i przez wszystkie siedm, modlić się do B. Jana z dukli, prosząc go o przyczynę do Pana Boga. Kto czytać umie, postarawszy się o książkę, co w sobie ku niemu nabożeństwo zawiera, ma mówić godzinki, litanią i modlitwy do niego; a kto czytać nie umie, ma zmówić siedm paciery, siedm zdrowaś Marya, iedno wierzę w Boga, przydając za każdym: Chwała Oycu: etc. dziękuiąc Panu Bogu, że z miłości swoiéy zaszczycił królestwo tym S. Patronem; i dał mu w cnotach wytrwanie, że przez życia swojego lat siedmdziesiąt, żadnym grzechem z siedmiu-głównych śmiertelnych nie obraził P. Boga i owszem pysze sprzeciwił się głęboką pokorą, łakomstwu ubóstwem; nieczystości, sumienia niewinnością; gniewowi łagodnością; zazdrości, życzliwością bliżnim dobrego; obżarstwu wstrzemięźliwością, lenistwu, o chwałę boską i zbawienie duszy gorliwą pilnością.

4) Ktoby sobie życzył dzień po dzień przez siedm dni te septennę odprawiać, może poszcząc, iak się wyżej namieniło, we wtorek czy w sobotę: zacząwszy spowiadać się komuniuiąc. Można téy septenny w wtorki czy soboty, lub też dni ieden po dru-

gim, obserwowować w domu, oprócz pierwszego i ostatniego, w które podług możliwości starać się być w kościele, chybaży ze wcale do tego przyść nie można, to o obrazek B. Jana z Dukli przynajmniey się postarać.

5) W dniach téy septenny potrzeba B. Jana z Dukli w cnotach naśladować, iako w pokorze, czystości, umartwieniu ciała, w bogomyślności, w nabożeństwie do matki boskiej, w ratunku dusz czyscowych, inawiedzeniu chorych, w pocieszeniu iakmużną więźniów i ubogich, w pogodzeniu gniewnych, w nawróceniu do Boga grzesznych etc.

6) Wtorkowy dzień do odprawienia septenny Bł. Jana z Dukli, że jest naznaczony: nayprzód, że B. Jan w dzień S. Michała Archanioła, którego święto przypadło na ten czas we wtorek, umarł świętobliwie drogą śmiercią SS Pańskich, w Konwencie Lwowskim OO. Bernardynów r. p. 1484 i w lat 37. niedziel 3. i dni 3. w dzień S. Jana Kapistrana, który był wtorkowy, z dekretu O. S. Papieża Innocentego VIII. (o czem Waddyng i inni piszą) był podniesiony z pospolitego grobu na wierzch do weneracyi, i żada-



nia iego przyczyny wiernym pozwolono dzień sobotni także do obserwowania septenny, z téy racyi przywłaszczoney, że B. Jan osobliwsze miał nabożeństwo do matki boskiéy, i że taż matka boska była łaskawa na B. Jana z Dukli, o czém doczytać się można w żywocie iego.



## RESPONSORIUM

*de B. Joanne Duklano, quod quavis feria quarta per totam provinciam Ord.  
S. Francisci decantatur.*

**S**i requiras gratias Joannis Duklani,  
Promet Victrix Lechia de Turcaimmani  
Maestis, aegris en adest, sedat ignem,  
pestem.

Impetrat Clientibus gratiam caelestem.  
Mors cedit, visus redit, claudi reparantur.

Mutis lingua solvitur, cunctis cuncta dantur.

Maestis, aegris en adest, sedat ignem,  
pestem.

Impetrat Clientibus, gratiam caelestem.  
Gloria Patri et Filio,  
Et Spiritui Sancto.

Maestis aegris en adest, sedat ignem,  
pestem.

Inperat Clientibus, gratiam caelestem.

✠. Ora pro nobis Beate Joannes.

℟. Ne suplicum preces fiant inanes.

## O r e m u s.

Deus qui Beatum Joannem Confessorem tuum eximiae humilitatis, et patientiae donis decorasti, concede propitius, ut ejusdem imitantes exempla consequamur et praemia. Per Dominum.

---

## RESPONSORIUM

DO BŁOGOSŁAWIONEGO JANA Z DULLI.

Jeżeli cudów żadasz z rąk Jana Duklana,  
On daie być chrześcianom hardego Sultana.

Mór tłumy, ogień gasi, chorych prędko  
léczy,

Smutnym radość powraca, swe sługi ma  
w pieczy.

Słępi wzrok, mowę niemi, życie zmar-  
li maia.

Chromi chodzą, a wszyscy łask wszel-  
kich doznaią.

Mór tłumy, ogień gasi etc.

Chwała Oycu, Synowi, Docho wi świe-  
temu,

Bogu we trzech osobach, w istocie ie-  
dnemu.

Mór tłumy, ogień gasi etc.

Ź. Módl się za nami B. Janie.

R. Abyśmy się godnemi stali.

## M o d l m y s i ę.

Boże, któryś Bł. Jana wyznawcę  
swoiego wyborny pokory i cierpliwo-  
ści darami ozdobił, udziel łaskawie a-  
byśmy iego idąc przykładem, dostąpi-  
li nadgród wiecznych. Przez Pana na-  
szego etc.

---

## Ż Y C I E

BŁOGOSŁAWIONEGO

J A N A Z D U K L A.

**B**łogosławiony Jan Duklan, w mia-  
steczku nazwaném Dukla, w królestwie  
polskiem przy granicy węgierskiéy le-  
żącym, z uczeiwych katolickich i po-  
bożnych rodziców urodził się około  
r. p. 1413. Skoro z niemowlęcych lat  
wyrastać począł, zaraz iawne dawał

znaki świętobliwosci: gdy mówić począł, naypierwéy nayśłodsze Imiona Jezus, Marya wymawiać się nauczył. Dla czego pobożny pisarz życia iego, Bartłomiej Zimorowicz, radca lwowski, sprawiedliwie o nim napisał, iż wielki święty będzie. Z dziecinnego wyrastając wieku, nic dziecinnego, nic płochego posobie nie pokazywał, tak, iż wszyscy na obyczaje i postęпки iego patrząc, przyznawali mu nad lata statek i doskonałość obyczajów. Żadne stworzenia, które dopiero poznawał, nie odwracały go bynajmniéy od boskiéy miłości, ani od doskonałego żywota; owszem powodem mu były do iśniejszego poznania Boga, i do większego w nim zakochania się, w czém prędko postąpił nad inszych, których rozum znikomemi stworzonych rzeczy widokami często przyćmiony będąc, nie tak prędko do poznania stwórcy tych rzeczy, które widzi i poznaie, zwykł przychodzić; a serce zabłąkane w stworzeniach wielu, w nich się zatapiając, nierychło się zwykło podnosić do miłości prawdziwego, iedynego i nieskończonego dobra. Ale błogosławionemu Janowi stworzenia, skoro je widział, były zaraz pobudką do poznania stwórcy ich, a poznanie sprawowało i na-

też było w nim większą co raz miłość, i zakochanie się w stwórcy wszystkich rzeczy, miłość zaś była mu powodem doszukania środków, któremi by się mógł podobać najlepij Bogu stwórcy swemu. Dla czego skoro odebrał światło rozumu, zaraz z pilnością zaczął się uczyć przykazań boskich, i oraz strzegł się najmniejszego onych przestąpienia, a zawsze myśl i serce do Boga podnosił. Częste mówienia modlitwy pańskiéy, pozdrowienia anielskiego, koronek, i innych osobliwych modlitw, była iego najmilsza i zwyczajna zabawa. Sprawy iego wszystkie, lubo w młodym i dziecinnym ieszcze wieku, były poważne, w których płochości wiekowi temu zwyczajnéy nieznac było. Widząc takie dary boskie, w synaczku swoim bogoboyni rodzice, oraz wielką pojętność i sposobność w nim do nauki, starali się dać mu iak najlepszą edukacyą. Przeto dla doskonałych nauk posłali go do akademii krakowskiéy. Z boskiego zaś rozporządzenia w szczęśliwą nader tam natrafił porę, kiedy też przesławna matka nauk, nie tak szkołą iak świątnią cnót będąc, wielu miała synów nie tylko nauką, ale i świętobliwością znamienitych. Tegoż czasu albowiem uczyli się



w teyże akademii Bł. Jan Kanty, Bł. Szymon z Lipnicy, Bł. Władysław z Gielniowa Rafał Proszowicki, i inni światobliwością sławni, i wybrani słudzy boscy, którzy w szkole nabywając nauk, ieden od drugiego uczyli się oraz pobożności; tak właśnie postępując, iak niegdyś zachęcał Paweł S. mówiąc: *acumulamini charismata meliora*: emulujcie z sobą o cnotę lepszą. Dla czego, im wyżey w naukach postępowali, gdyż i doktorskich dostępowali laurów, tém więcéy cnót, osobliwie głębokiéy pokory, szczerości, i prostości serca nabywali, wytworną gardząc polityką, która iest rdzą i zarazą zawsze cnoty. Z tych B. Jan Duklan nayprzód ięzyka łacińskiego i niemieckiego doskonale się nauczył, potém w filozofii i Theologii nad wielu innych rówieśników swoich postąpił. Z tém wszystkiém taką miał pokorę i niskie o sobie rozumienie, iakoby żadnéy w sobie doskonałości, nauki i umiejętności niewidiał. Boiażn przytém boska tak serce iego ogarnęła, że się naymnieyszego bał popełnić grzechu. Dla czego od wszelkiéy okazyi do grzechu bardzo stronił i uciekał, osobliwie rozpustnych kompanii, i z niemi towarzystwa naybardziej strzegł się, od nich unikał.

Lecz nieprzyjaciel duszy widząc sługę bożego, że omiiał zdaleka wszystkie sidła jego, natarł na niego wszystką siłą swoją, aby go posłusznym i powolnym sobie uczynił. Naybardziéy prezentował mu do iakich honorów przyść może, będąc już w naukach wydoskonalonym i promowanym; ponieważ w te czasy w polszcze uczonych mężów nie wiele widzieć było, a przeto wszystkim podobnie wydoskonalonym nie trudno było o promocyą, i przyzwoite dla nich honory. Ale sługa boski, który o niebieską chwałę, niżeli o doczesne starał się honory: poznał się zaraz na tych siłach przypominając sobie słowa Chrystusowe: »co pomoże człowiekowi choćby świat cały pozyskał, jeżeli duszy swojej przyniesie stratę.« Więc pogardziwszy wszystkie nadzieie i obietnice świata, które mu nieprzyjaciel duszny często na myśl przywodził, o tém naybardziéy myślał, iakby uniknąć sideł szatańskich, i iak sprzyiające światu ciało z nim rozłączyć, ażeby duchowi samemu posłuszne uczynił. Uważając zaś, że w pośrodku świata mieszkając, trudna jest rzecz i prawie niepodobna tego dokonać, umyślił wcale się od niego oddalić. Zaczém wiedząc o skale iednéy wysokiéy,

na pół mili od Dukli odległéy, nad  
wsią Cergową w lesie będącéy, która  
dla przykrości i wysokości swoiéy nie-  
dostępną się bydź zdała, i naktórém  
nikt z ludzi nie bywał, udał się na sam  
wierzchołek skały onéy, na który z tru-  
dnością wyszedłszy, gdy się obaczył  
bydź na miejscu od wszelkiego zgiełku  
świata naywolniejszym, a tém samém  
z samym tylko Bogiem nieprzerwane  
mógł mieć przymierze, dziwnie się u-  
cieszył; i zaraz padając na twarz, Bo-  
gu dzięki czynił, że go na to sprowa-  
dzić raczył miejsce. Potém wszystkie  
myśli swoje do iednego zgromadziwszy  
celu, o samém tylko nieskończoném do-  
broci boskiém myśleć i rozważać począł.  
Patrząc się z wysoka na rozległe krainy,  
rozważał nayprzód, iak wszystko do-  
bre i doskonałe iest, co Bóg stworzył  
i uczynił; iak niedościgłe ludziom w  
stworzonych rzeczach ukryte od Boga  
znaydują się tajemnice; iako człowiek  
nad wszystkie inne na ziemi stworze-  
nia z większym nieporównanie iest  
stworzony honorem, mając nie tylko  
panowanie nad wszystkiemi inszemi  
stworzeniami, ale też i prawo do o-  
dziedziczenia chwały wiekuistéy, i  
mieszkania z błogosławionemi na wie-  
ki w niebie, byle samochcąc przywi-

leiu tego nie utracił. Rozmyślał iak wiele innych dobrodzieystw Bóg dla ludzi uczynił i czynić nie przestaje, a iak są zapamiętali ci wszyscy którzy o tych dobrodzieystwach nie myślą, i za nie nie dziękują; nad którą niewdzięcznością srodze ubolewał, a w nadgrode całe serce swoje do Boga podnosząc, za wszystkie przestępstwa nieskończony maiestat boski błagał, i przepraszał. Sam zaś ostrą i ustawiczną czynił pokutę, rozmaitemi sposobami ciało swoje iak naysurowiey karząc i martwiąc, samemi leśnemi fruktami i korzonkami w ustawicznym żyjąc poście. Na teyże górze wystawił sobie małą kapliczkę dla modlitwy i częstéy rozmowy z Bogiem; blisko której wykopał także studzienkę dla posilania siebie podczas pragnienia, z której woda podziśdzień wielu chorym bywa pomocna. W zbudowaney kapliczce ustawicznie się modląc, mękę Pana i Zbawiciela naszego nayczęściej rozmyślał, którą w sercu i pamięci tak mocno w poił, iakby onéy przytomny będąc ustawicznie na nią patrzył. Wyttrwawszy przez trzy lata w osobności i odludności na skale onéy, począł większe od Boga odbierać oświecenia, z których zrozmiał, że niedosyc było

— samemu tylko iemu na skale i w osobności dni i nocy trawić na wielbieniu Boga i ustawicznéj modlitwie; ponieważ obdarzony był od Boga darem mądrości i umiętności, będąc sposobnym do nauczania innych, trzeba było ażeby już wyszedł z owéj pustyni, i na wzór patrona swego S. Jana Chrzciciela został głosem wołającym i ukazującym ścieżki pańskie, drogi sprawiedliwości. Zagęszczone były w ten czas, w polszcze rozmaitych karcerstw i błądów zarazy, to iest arianów, socynianów, Husytów i inne rozmaite sekty; z których iedni Chrystusowi panu bóstwa uymowali, inni przeciwko niepokalanéj i najśłaskawszéj Matce iego bluźniersko powstawali, inni od posłuszeństwa kościołowi i namiestnikowi chrystusowemu odwodzili, i sami się przez schizmę odrywali a wolnością zbytków i występków bramy piekielne otwierali. Uwiadomiony o tém wszystkiém będąc przez boską opatrność B. Jan Duklan, nie tylko wymównym żalem napełniony został, ale oraz usłyszał wewnętrznie wyraźny rozkaz boski do siebie mówiący, podobnie iak niegdyś S. Franciszkowi: »Pójdź naprawiaj dom mój który upada.« Zaczém niedługo myśląc wnet z puszczy wyszedł taki



iednak sobie życia sposób obierając, przez któryby bogomyślności i modlitwy, w który na puszczy będąc zasmakował, naymniey nie opuścił, i oraz pracom apostolskim, w nauczaniu i naprawianiu obyczajów, zadosyć mógł uczynić. Do czego obojga wykonania zdał mu się nayzdolniejszy sposób życia opisany w Regule S. Oycy Franciszka. Dla czego prosto poszedł najprzód do OO. Franciszkanów, przed którymi oświadczył umysł swój, po tém we Lwowie u tychże Oyców w mieście mieszkających przyjął habit zakonny. Gdzie podług reguły i ustaw zakonnych nowicyat odprawując, w szkole doskonałego i zakonnego życia tak się zdał postępować, że innym raczej był przykładem i mistrzem, niżeli nowicyuszem. Po roku nowicyatu z niewymównym weselem, zapalonem miłością boską sercem, poświęcając się na wieki Bogu stwórcy swojemu, i Przebłogosławionéy Maryi matce boskiej, uczynił w rękach przełożonego śluby święte, obiecując żyć w posłuszeństwie, ubóstwie i czystości, według sposobu życia i reguły opisanéy od Oycy S. Franciszka, która mu była od samego Chrystusa pana podyktowana. Z iaką zaś duchą gorącością, i

z iak mocném postanowieniem uczynił tę solenną przysięgę B. Duklan, całym świętém życiem swoim iawnie to pokazał. Naypierwéy posłuszeństwo miał za naywiększą regułę wszystkich spraw swoich: dla czego żadnéy rzeczy czynić nigdy niechciał bez woli przełożonych, twierdząc, że posłuszny zbłądzić nie może; bo daymy to, że przełożony w rozkazach się omyli, czyniący iednak z posłuszeństwa w zaśtudzie się nigdy nie zawiedzie. W ubóstwie tak się kochał, że oprócz uboiego i podłego odzienia w którym chodził, i książki z regułą S. O. Franciszka, którą zawsze nosił, żadnéy innéy nigdy nie miał rzeczy. A cokolwiek dla posiłku ciała z zakonnéy brał porcyi, tém się z ubogiem i zawsze dzielił, sam w dziwnéy wstrzemięźliwości, a prawie w ustawicznym zachowując się poście. Celę lubo w konwencie obszernym, dosyć pomieszkania mającym, tak małą i ciasną dla siebie uprosił, że oprócz iednego małego łóżka, i kącika do modlitwy, więcéy miejsca nie było. Trzeci ślub czystości zachował przez wiek cały życia swego prawie po anielsku, który aby nienaruszenie dochował, iak mógł naysurowiey obchodził się z ciałem swoim, mar-

twiać ie nietylko ustawicznym postem, ale też biiąc trapiąc dyscypliną i ostrą włośiennicą, zabraniając mu wszelkiéy wygody, a nocy bezsenne po większéy części na modlitwie trawiać. Oczy także w osobliwszém miał straży, które nayczęściéy albo do ziemi, albo ku niebu kierował, mając się zawsze na ostróżności, aby miłość stworzonéy iakiéy rzeczy przez oczy się do sercanie wkradła. Przytém przedziwną roztropnością od Boga był obdarzony, dla którém na rozmaite urzędy w tymże zakonie był obierany, które ón z iednéy cnoty posłuszeństwa przyymował i doskonale odprawował, sądząc się byđż ich niegodnym. Będąc w pewnych konwentach przełożonym, a osobliwie w konwencie lwowskim Kustoszem, z taką roztropnością i miłością ku braci sobie poddanym te urzędy odprawował, że od nich wszystkich za prawdziwego oycza był miany. A lubo na tych zostawał godnościach, i był od wszystkich wielkich wielce poważany, iednak naypodlejsze dla wszystkich czynić usługi i przyzwoite tylko młodszy m pełnić powinności. Jemu rzecz była nayupodobniejsza. Niezaniedbał oraz wykonać dawniém przedsięwzięty umysł swój dla którego z pustyni wyszedł, to iest,

aby nauką i pracą apostolską zepsute w ludziach obyczaje naprawiał. Co ustawicznie pełnił mądrymi i żarliwymi kazaniami, iawnymi i dowodnymi argumentami, zawstydzając i pokonywając przewrotność heretyków i odszczepieńców. Aż też o te czasy zaświeciło nowe w polsce światło, S. Jan Kapistran, który nauką i świętobliwością swoją całe Włochy i Niemcy przedziwnie objaśniwszy, i w nich niezliczone herezyie i przewrotności, które tamtego wieku bardzo zagęściły się, potłumiwszy, na usilne naleganie Nayjaśnieyszego Kazimierza monarchy polskiego oraz Zbigniewa Oleśnickiego Kardynała i Biskupa Krakowskiego, przyszedł do polski, z dwunastą zakonnikami reguły S. O. Franciszka obserwantami, roku pańskiego 1452. przyięty i przywitany z niewymówną radością w krakowie, gdzie w obecności Zbigniewa Oleśnickiego Biskupa Krakowskiego, wielu panów polskich, i całego pospólstwa stołecznego miasta Krakowa, miał z zapalonym duchem kazanie, powstając nie tylko przeciw zepsutym w ludziach obyczajom, ale też naybardziéy przeciwko zagęszczonym wielu nowym o te czasy w polszce błędom i herezyom; które nietylko mądrymi racjami iako bluźnierskie i

falszywe<sup>1</sup> potępił, ale też iasną i katolicką naukę swoją niektórymi cudami stwierdził. Duchem oraz prorockim różne przypadki na ukaranie polski, które się potém ziściły, przepowiedział. Gdy tedy S. O. Kapistran przez apostołskie prace i nauki swoje wielkie w polszcze duchowne pożytki czynić zaczął, gdy wiarę katolicką iak najmocniéy gruntował, herezyje i odszczepieństwa wykorzeniał, zepsute w ludziach obyczaje naprawował, wiele osób doskonałych i pobożnych do naśladowania onego przyspieszyli, z gorącym duchem przyymuiąc regułę S. O. Franciszka, i w praszaiąc się do towarzystwa S. Jana Kapistrana. Dla czego w prędkim czasie niemało stanęło klasztorów regularnéy obserwancyi S. O. Franciszka. Między któremi naypierwszy w Krakowie założony był od samego S. Kapistrana, pod tytułem S. Bernardyna Seneńskiego: z którym przedtém ieszcze żyjącym S. Kapistran duchownie kochał się, i po iego śmierci przez dowiedzenie cudów i życia światobliwego, Kanonizacyą dla niego u Stolicy Apostolskiéy onże sam wyiednał: od którego też imienia, i oraz od założenia pod tytułem nowego, świętego, pierwszego kościoła, w prowadzonych do



polski zakonników regularnéy obserwancyi S. O Franciszka, Bernardynami pospólstwo przezywać zaczęło, i dotąd żowie. Wprędce potém i w Lwowie za sprawą boską stanął klatztor tychże oyców, około roku 1460. ubożuchny, i drewniany, który obaczywszy B. Jan Duklan, słysząc i wiedząc o cudownych sprawach i niezmiernych pożytkach, które S. Kapistran wespół z swoiemi towarzyszami ku czci i chwale boskiéy w całéy czynił polszcze, taką się zaraz miłością boską zapalił i pragnieniem do pomagania prac apostolskich S. Kapistranowi i oraz przykłađném życiem, ewangeliczném ubóstwem i ostrą pokutą na wzór S. Kapistrana i O. S. Franciszka, kościół chrystusów budował. Po wyiednaném od swych przełożonych pozwoleniu, przeniósł się z klasztoru W. O. Franciszkanów w mieście mieszkających, do nowego ubogiego i drewnianego na tenszas klasztoru na przedmieściu Halickiém wystawionego, to jest do O. O. Franciszkanów obserwantów nazwanych, iako wyżey Bernardynów, wielki żal braciom, z któremi pierwéy mieszkał, i od których był wielce kochany i poważany po sobie zostawiwszy. A zatém iako częstokroć przesadzone w ogrodach drze-

wo doskonalsze z siebie zwykło wydawać owoce, tak B Jan Duklan gdy się przeniósł na wyprawioną od S. Kapistrana ziemię; to iest: do zakonu regularnej obserwancyi, nierównie buyniej w rozliczne zakwitnął cnoty, z iawnym dowodem, że to przeniesienie iego nie pochodziło z ducha, ale z szczególnego natchnienia boskiego. Zaraz albowiem miłością boską tak rozpalony został, iak topiące się w ogniu złoto. A nayprzód dar modlitwy i ustawicznój bogomyślności tak w sobie powiększył, że każde tchnienie iego nie inaczej tylko do Boga obrócone być się zdawało. Oprócz albowiem zwyczajnych w kościele i w chórze obrządków, których nigdy nie opuścił, zawsze go modlącego się, a prawie ustawicznie pod czas modlitwy płaczącego widziało. Nocy całe na samiej tylko częstokroć przepędzał modlitwie, tak iż rzadko kiedy i mało bardzo, z podziwieniem drugich, dla snu i spoczynku czasu sobie zostawiał. Czczył zawsze naybłogosławieńszą i nayświętszą Maryą Panne. Do którój godziny, nazwane officium małe, po kilka kroć na dzień odprawował, części różańca i koronki przydając. Tajemnice oraz męki pańskiéy często każdego dnia ze łzami rozmyślał. Osobliwie przed obrazem nayświętszój Matki Bolesnej klęcząc

nayczęścię się modlił, niežnośne boleści jej przy męce syna z wielkim affektem i użaleniem rozpamiętywaiąc. Regułę S. O. Franciszka, z wielką uwagą i rozmyślaniem każdego dnia czytać miał we zwyczaiu, którą gdy słyszał czytana, podług zwyczaiu w refektarzu, albo na kapitułach, nigdy się od łez wstrzymać niemógł. W zachowaniu zaś téy reguły i ślubów zakonnych tak był czuły, że nigdy od nikogo postrzeżony nie był, aby naymniejszego punktu reguły świętęj nie wypełnił. Co samo na wielkim światobliwości stopniu postawić go mogło: według sentencji S. Wincencego Ferreryusza, który o zachowaniu reguły S. O. Franciszka to powiedział: że ktoby tę regułę co do litery całą zachował, świętym iest, i kanonizowanym być powinien. Próźnowania by naymniejszego zawsze się chronił, dla czego nikt go próźnującego prawie w żadnym niewidiał momencie, lecz albo czytaniem książek, albo też ręczną robotą, a nayczęścię modlitwą bawiącego się. Próźnéj także mowy, a tém więcéj bliźnich obmowy naygłówniejszym był nieprzyiacielem. Dla czego tych zdaleka omiał. i żadnego towarzystwa z nimi miewać nie chciał, którzy o innych z uszczerb-

kiem sławy mówić niegodziwy zwyczaj mieli. Samego nawet wewnętrz-  
nego podeyrzenia iako najcięższego  
strzegł się grzechu, wziąwszy sobie za  
maxymę i przysłowie, które często in-  
nych upominając i strofując zwykł był  
powtarzać: *quem vitium suspicionis oc-  
cupat, eum impossibile est salvari*. To  
jest: w kim podeyrzenia nałóg panuje  
ten wcześniej z nieba siebie kwituje. Przy-  
taczając oraz słowa Chrystusowe: »nie  
sądźcie, a nie będziecie sądzeni.« Miłość  
albowiem ku bliźnim tak szczerą w nim  
była, że nikogo gorszym nad siebie nie  
sądził, i nigdy sobie lepięj iak bliźnie-  
mu nie życzył. Dla czego nad słabe-  
mi, choremi i niedośćężnemi wielkie  
miewał politowanie, którym iakie tyl-  
ko mógł świadczył pomocy, częstokroć  
służąc im, albo też powinności onych  
na siebie przyymując, a osobliwie za-  
powietrzonym i zaraźliwą złożonym  
chorobą, bez wszelkiego względu na  
życie i zdrowie własne, z osobliwszą  
usługiwał miłością. Większą ieszcze  
miał litość nad temi, którzy na duszy  
słabemi się pokazywali: których świę-  
tobliwemi rozmowami, i zbawiennemi  
radami leczył i wzmacniał. Trafiło się  
będącemu w Poznaniu, że dwóch bra-  
ci tegoż zakonu usłyszał między so-  
bą rozmawiających, z których jeden

badając pierwśy na puszczy mówił: »lepię mi było zostać na puszczy, niżeli żyć teraz w zakonie, bo (prawie) na puszczy byłem oddalony od wszelkich okazji do grzechu.« Usłyszawszy tę mowę B Jan Duklan. Zaraz odpowiedział: »ia zaś nieskończone dzięki czynić Bogu nigdy nieprzestanę, że mnie do tego S. powołał zakonu.« Gdyż nie równie doskonalsze iest życie zakonne, niżeli pustelnicze; pustelniczemu albowiem życiu (co z własnego mówił doświadczenia) na wielu dobrach duchownych zbywać musi, bo nikomu iednemu wszystko iest dano, lecz łaski i dary boskie podzielone są między wielu, aby tak nakształt duchownego handlu, iedni drugich wzajemnie wspomagali. Dla czego kto ma iaki dar od Boga nie dla niego samego iest dany, ale aby drugim przez dany sobie talent był pożytecznym. W życiu tedy osobnym i pustelniczym dwie są niewygody wielkie. Pierwsza: że gdy na iakię doskonałości albo darze człowieka zbędzie, nie może być od drugiego wspomozonym. Że choć człowiek ma iaki dar i talent osobliwy, ten nie użyteczny i zakopany chować musi. Nad to, oprócz iednćy modlitwy, wia-  
kichże innych cnotach, zostając sam



ieden na puszczy, będziesz się mógł ćwiczyć? naprzykład, iakim sposobem pozyskasz zasługę pokory i wgardy siebie, kiedy niebędzie nikogo, komubys się uniżył? iak będziesz wypełniał cnotę cierpliwości, kiedy nie będziesz miał komu z cierpieć? iak będziesz wykonywał uczynki miłosierne i miłości bliźniego, kiedy nie będziesz miał dla kogo. Cóż mówić o posłuszeństwie i o innych wielu cnotach, przez które wiele u Boga zasłużyć możemy w zakonie? a na tych koniecznie zbywać musi na puszczy. Nadto z nieprzyjacielem duszy potrzeba zawsze i wszędzie walczyć: nie masz zaś rzeczy niebezpieczniejszey, iak z takim mocnym nieprzyjacielem sam na sam pojedynkować. Tak więc mądrą i doskonałą B. Duklana nauką owi chwieiacy się w zakonie, przekonani bracia, zaraz umysł swój odmienili, i na potém statecznie i nabożnie przetrwali w zakonie. Jakoż i sam B. O. Duklan, pospolitego i wspólnego w miłości braterskiey życia był dziwnym miłośnikiem. Ile mu czasu od modlitwy zbywało i bogomyślności, zawsze go strawił w pospolitości na zbawiennych rozmowach i naukach, zachęcając innych do wiernej służby Bogu. Zawsze pospolite

z wszystkimi z miłością i zbudowaniem wszystkich prowadził życie. Nadto mając dar wdzięczny wymowy i ducha apostołskiego w opowiadaniu nauki, w nauczaniu katechizmu osobliwie prościeyszych ludzi, nigdy był niespracowany, przez całe życie swoje prawie ustawicznym będąc kaznodzieją. Ponieważ o tę czasy zgromadzonych ludzi różnych narodów w polsce było wiele, znajdowały się też rozmaite i brzydkie między nimi sekty, w samym nawet mieście Lwowie, (o których się wyżej namieniło) zaczęł różnemi też językami, polskim, ruskim, i niemieckim kazywał B. Jan Duklan, osobliwie w mieście Lwowie w kościele S. Ducha niemieckim językiem pracowite miewał kazania, na których bluźnierskie błędy wzwyż wspomnionych niedowiarków iawnemi i pisma S. dowodami zbijał i potępiał; z kąd pospolicie Apostołem krajów bywał zwany. A lubo przy schyłku życia nawiedzony od Boga został ślepotą, iednak ani apostołskich kazań, ani ustawicznego słuchania spowiedzi do końca wieku swego nie przestawał, zawsze i ustawicznie pracując około zbawienia dusz ludzkich, oraz przedziwny cierpliwości. Dla czego iako do prawdziwego oycy,

różni ludzie pragnący nabydź doskonałego życia, garneli się do niego, nawet z odległych krajów. Jego świętobliwości zapachem pociągnięte dwie pobożne białogłowy, niegdyś od S. Kapistrana pobożnego życia nauczone, aż z Krakowa do Lwowa przybyły, aby od niego podobnie iak od pierwszego w drodze zbawienia postępek brały. Do których gdy wiele innych równie pobożnych kobiet i panien przyłączyło się, bogoboyni obywatele lwowscy klasztor dla nich na przedmieściu nazwaném Halickiém blisko kościoła OO. Bernardynów wystawić raczyli, którym B. Oyciec Duklan regułę trzecią S. O. Franciszka do zachowania podał, przydając im zbawienne nauki i sposoby, iak mają zasługiwać sobie na łaskę bosą. Z czego one wielki brały postępek, tak, że potém świętobliwością słyneły, i niektóre z nich w opinii świętobliwości zeszyły, o których wspomina Vandigus, i inni zagraniczni autorowie. Jako zaś sam dziwnie nabożnym był do Najsświętszój Maryi Matki Boskiej, tak do podobnéjże czci i uszanowania matki najsświętszój wprawdował też duchowne córki swoje, którym przed śmiercią swoją za duchowny oycowski upominek ofiarował obraz N.

Matki Bolesnéy, niegdyś od S. Kapi-  
strana do polski przyniesiony, przed  
którym i sam B. Jan Duklan żyjąc przed-  
tém zawsze modlił się; gdy już  
i wzrok utracił od częstego na modli-  
twie płaczu, którą ślepotę iak drugi  
Tobiasz mile i cierpliwie znosząc, od  
Boga przyymował, od Bóga, który ró-  
żnemi sposobami sług swoich zwykł  
próbować w użyciu, łask i pociech na  
duszy doznawać zaczął, iż Matka Boga  
wielkiego, która jest pełna dobroci i  
pocieszenia, po kilka kroć nawiedzić  
go raczyła przynosząc oraz w małej po-  
staci dziecinę najsłodszego syna swo-  
iego, o którego łasce nietylko wiernego  
sługę swojego B. Jana najsłaskawsza  
pani nawiedzając upewniła, ale też pe-  
wnego czasu pokazawszy mu się w wiel-  
kiej jasności nakształt iak w słońce u-  
brana, i trzymając na rękach N. Dzieci-  
ne Jezusa Pana, rzekła do niego: »że  
Lwów i kraie ruskie oprócz mnie do-  
tąd niemiały przed synem moim oso-  
bliwego patrona; otóż tobie ten urząd  
zlecam, żebyś się zaniemi do syna me-  
go w ich potrzebach przyczyniał, a ia  
ci w tém dopomagać będę. Tak wiel-  
kim łaską i obietnicą przenajświęt-  
szej Maryi Panny, pocieszonym będąc  
B. mąż niewymównie rozrządzony mi-

kości boskiéy ogień w duszy swoiéy uczuł, którym palając, pragnął iak nayszybciej rozstać się z ciałem, a pospieszyć do rozkosznego widzenia w szczególnej wieczności boskiego oblicza i przenajświętszhey Panny Boga Rodzicy. Wiedząc zatém obliskiéy już szczęśliwéy owéy godzinie, któryé miał się przenieść do wieczności, wezwał do siebie wszystkich braci zakonnych mieszkających w tymże klasztorze, których nayprzód pełnemi ducha bożego słowy zagrzewał do zachowania tego wszystkiego, co byli Bogu obiecali. Zachwalał nieskończoną dobroć boską; iak hojny Bóg jest w nagrodach tym którzy mu wiernie służą, namieniał także o obietnicach od królowéy niebieskiéy temu danych, oraz duchem prorockim, że po iego śmierci większa nad niemi będzie opatrność boska, że będą mieli klasztor i kościół obszerny, a przeto upominał, aby wdzięcznemi zawsze będąc bogu, w miłości i chwale iego nigdy nie byli oziębłemi. Także aby w zobopólnéy i szczeréy miłości żyli, chwalać i wielbić zawsze nad sobą miłosierdzie Boskie. Potych w zapalonym duchu powiedzianych słowach, będąc wcześniej opatrzoniy SS. Sakramentami, zmówiwszy psalmy po-



kutne, w aktach i affektach gościejący miłości Boskiej, świętą duszę Bogu oddał, w dzień S. Michała Archaniola, dnia 29. Września 1484. roku, mając lat wieku swego 70. Skoro Błogosławiony Mąż Jan Duklan z tym się peżegnał światem, rozeszła się zaraz po całym mieście wieść i sława oświeceniowym zeyściu jego; tak, iż wszędy iednostayny głos słyszeć było: Mąż S. ! nayukochańszy Jan z Dukli umarł dziś. Dla czego wielki gmin ludzi zbiegł się prędko oglądać zwłoki świętego. Pod ten czas wielu chorych przywrócone odebrali zdrowie: a mianowicie zacna kobieta iedna, Jadwiga Orłowa od dziesięciu lat ciemną będąc, która przed Błogosławionym Janem częstokroć spowiadać się zwyczaj miała, Tey nie wiedzący ieszcze o śmierci duchownego oycy swego teyże nocy, który umarł, pokazał się B. Jan iako pobożny penitencie swojej; którą o szczęśliwym już zeyściu swoim upewniwszy, rzekł, iż się Bogu tak podobało, aby jeżeli chce od naprzykrzonej ciemnoty swojej zostać uwolnioną, ciało jego odwiedziła; do którego skoro nazajutrz przyprowadzona była, zaraz cudownie przeyrzała, z wielkim ludu wszystkiego podziwieniem, którzy ie-

dnostaynym głosem wołając, dobroć nieskończoną boską wielbili, za tę cudowną łaskę i za danego miastu osobliwszego i nowego patrona. Tegoż czasu Gwardyan przełożony miejsca tego, na ciężką chorował malignę, na którego skoro położono tekturę tylko, którą B. Jan Duklan w ostatniéy chorobie bywał nakrywany, zaraz w tym momencie ozdrowiał. A gdy ciało świętego ziak naywiększą czcią i z żalem wszystkich pochowano, miejsce to, w którém pogrzebione było, osobliwsza światłość i niewyznaczyna jasność częstokroć oświecała. Co wielu godnych świadków, którzy na to patrzyli, urzędownie pod przysięgą wyznali. Kiedy więc co dzień nowsze i osobliwsze cuda przy ciele i grobie B. Jana Bóg dla zasług iego nieprzestannie czynić raczył, doszła wieść o tym S. Oycy Papieża Inocentego VIII. który, roku 1487 to jest: we trzy lata po śmierci B. Jana Duklana przez osobliwszy dekret czyli breve rozkazał ciało B. Jana z miejsca pospolitego, w którém było pogrzebione, podnieść, i na poważniejsze przenieść miejsce. Dla wojennych iednak rozruchów na tenczas w polszcze, niewziął skutku pomieniony dekret, aż w roku 1521 dnia

22. Października w dzień poświęcony S. Janowi Kapistranowi, którego Błogosławiony Jan żyjąc naybardziej naśladować się usiłował; i iego świętobliwośćią pociągniony, przeniósł się był do OO. Obserwantów, iako się wyżej powiedziało, którego dnia kości święte B. Jana z ziemi podniesione, wyżej nad innych zmarłych ciała w grobie umyślnie zmurowanym z osobliwszą czcią złożone i pochowane były. Na miejscu zaś, na którym Mąż B. pierwéy spoczywał, pokazało się z ziemi źródło żywéy wody: na którym też miejscu, ku pamięci, że w niém niegdyś spoczywało ciało B. Jana zbudowana iest studnia, gdzie teraz wspólniejszą strukturą z ciosu wymurowana widzieć się daie. Nad którą różnych czasów znakomita światłość od wielu osób widziana była; śpiewania niby anielskie słyszane bywały; woda zaś z téy studni wielu chorym z dobrą wiarą wzywaiącym przyczyny B. Jana do tych czas częstokroć pomocna bywa, iako niżéy na końcu téy książki w rejestrze cudów doczytać się można.

Po niewielu zaś czasów według prorockiéy obietnicy tegoż B. Jana, stanął wspaniały kościół z ciosu wymurowany dla większégó czci świętego, ia-

ko i klasztor znakomitę wielkości. Do którego wystawienia hojnością swoją dopomógł naywięcéy niewysławionę pamięci Pan J. W. Mniszech Starosta Lwowski VVoiewoda Sandomierski; po nim przyczyniło się znacznie woysko polskie, doznawszy pomocy B. Jana w otrzymaném zwycięztwie nad Wołochami r. 1600. Zaczém w przerzeczonym nowym kościele wspaniały także dla Relikwii B. Jana z przedniego marmuru grób był wystawiony; do którego przeniesiony, spoczywał w nim tenże mąż święty aż do roku 1737, którego czasu Klemens XII. Papież po zakończonym processie o nieustaiących cudach i zawsze trwaiacęj czci B. Jana, w poczet go błogosławionych wpisał. Oraz święte Relikwie z grobu nawet marmurowego podnieść, a na ołtarzu dla pociechy wiernych umieścić rozkazał. Tenże Papież Patronem go korony polskięj i W. X. Litewskiego mianował. A zaś Benedykt XVI. dzień uroczysty B. Janowi w Niedziele następującą po skończonęj oktawie ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła naznaczył; i w tenże dzień odpust zupełny w kościołach braci mniejszych Obserwantów i Reformatów wiecznemi czasy pozwolił. Oraz też święto z Oktawą

w całym Królestwie Polskiem i Xięstwie Litewskiém obchodzić kazał. —

Za co niech będzie Bogu największa cześć i chwala, AMEN.

---

SPIS AUTOROW,  
KTÓRZY PISALI SWIĘTOBLIWOŚĆ ŻYCIA  
BŁOGOSŁAWIONEGO JANA.

**J**an de Homorovo, w kronice zakon-  
néy roku 1484.

Franciszek Gonzaga, Biskup Mantuański  
w części 2. na karcie 533.

Augustyn de vitte Bruxelensis, w Gene-  
alogii Seraficznego Zakonu.

Piotr Pruszczy, w Fortecy Duchownéy  
na karcie 150.

Łukasz Wadyngus, w Lugdunie ro-  
ku 1640.

Jan Kwiatkiewicz, Soc. Jesu w różnych  
Dzieiach r. 1650.

Bartłomiej Zimorowicz, Radca Lwow-  
ski, roku 1660.



Stanisław Bieżanowski, Doktor Akademii Krakowskiéy, w książce *Lampades Seraficae* r. 1673.

Mikołaj Popławski, Poznański i Warszawski Kanonik, w Kazaniu panegiryczném mianém przed królem Michałem i Eleonorą królową roku 1672.

Cyprian Damirski, z zakonu S. O. Franciszka, w książce *Thaumaturgus Russie* r. 1672.

Bernard Sanning, w Czechach, ięzykiem niemieckim w kronice części III. księdze IV.

Hubertus in Monologio Ord. S. Franciszi.

Księga *Processu*, drukowana w Rzymie do Beatyfikacyi, który téż Dekret stanął Beatyfikacyi Błogosławionego Jana z Dukli w r. 1732.

---

# CUDA ROZMAITE

ZA PRZYCZYNĄ

BŁOGOSŁAWIONEGO JANA DUKLANA

OD BOSKIEJ WSZECHMOCNOŚCI UCZYNIONE,

Wyjęte z Processu Beatyfikacyi, i które potem nastąpiły. Więcý ich iednak opuszcza się dla krótkości.

*Swiatłość nad grobem widywana.*

**R**oku 1484 którego B. Jan z tym się rozstał światem, zaraz po śmierci B. Jana zaczęto widywać osobliwszą swiatłość nad grobem iego, i niby płomień z tegoż miejsca ukazujące się. Co wielu godnych świadków z przysięgą zeznali.

*Ciemna od 10 lat, u grobu przejrzała.*

Tegoż czasu pokazać się raczył B. Jan uczciwý i nabożný kobięcie pani Jadwidze Orłowskiéy, obywatelce lwowskiéy, od lat 10 ciemný i nie niewidzącý, niegdys penitencie swo-

iey; która się przed nim spowiadała; który oznaymiwszy o zeyściu swoim rzekł: wola ta iest boska, abyś odwiedzając mój grób przy nim przeyrzała. Do którego skoro była przyprowadzona, w tym momencie przeyrzała, z wielkiem zadziwieniem i niewymowną pociechą wszystkich ludzi na to patrzących. Zkąd się zaraz sława o świętobliwości B. Jana rozgłosiła.

*Niebezpiecznie chory uzdrowiony.*

Tegoż czasu X. Gwardyan przełożony miejsca tego, od długiego czasu chorował na ciężką febrę z maligną; którą znędniony już bliskim się śmierci widział; na którego skoro położono tekturę, którą się B. Jan żyjąc nakrywał, w momencie zdrów zupełnie został.

Roku 1485 większa liczba chorych na różne choroby zostali uzdrowieni, którzy dla krótkości tu się nie wyrażają.

*Umarła wskrzeszona.*

Roku 1486 W. Jm. Panna Zofia Rogalonka, lat wieku 20 mająca; w Woiewództwie Bełskiém znaczney familii i fortuny dama, umarła; która od Czwartku do Soboty martwą będąc, gdy już do pogrzebu obmyta i przys-

nie ubrana była, za wezwaniem przy-  
czyny B. Jana przez kréwnych i przy-  
iacioŝ, słyszających i mówiących, ocu-  
dach iego głośnych, iak ze snu porwa-  
ła się i wstała żywa; która zaraz z przy-  
tomnemi świadkami do Lwowa dla po-  
dziękowania tak cudownie nowemu  
Patronowi przyiechała, i cud ten urzę-  
downie zeznała.

*Umarła wskrzeszona.*

Roku 1487 W. Jm. P. Anna Za-  
wałowska, córka W. Jm. P. Jana Za-  
wałowskięgo, przez pewną nieszczę-  
śliwość nożem w piersi pchnięta i prze-  
bita, trupem padła: niewymównym  
żalem przerażeni rodzice ofiaruią ją  
do Bł. Jana. X. Pleban Zawałowski  
na tę intencyą ludziom wszystkim na-  
bożeństwo do B. Jana zalecił. Cudo-  
wnie po tém nabożeństwie umarła o-  
żyła, i zupełnie zdrową, bez żadnego  
znaku rany, u grobu B. Jana prezen-  
towana, co przerzeczony X. Pleban z  
przytomnemi świadkami z przysięgą ze-  
znał.

*Dziecię nieżywe urodzone ożyło.*

Roku 1488. Jadwiga, Woyciecha  
slusarza lwowskiego żona, syna nieży-  
wego na świat wydała, który przez

cztery godziny po urodzeniu umarłym trwając, ofiarowany przez oycę, B. Janowi, ożył i na chrzcie wziął Imię Stanisław.

*Drugie podobnie.*

Roku 1489 podobnie Zofia Stanisława, kotlarza mieśczanina lwowskiego żona, nieżywego urodziła syna, czego oczywisty był dowód, gdy z urzniętego pępka i kropla krwi się nie pokazała, który za wezwaniem B. Jana ożył zaraz.

*Dziecię umarte u grobu ożyło.*

Roku 1490. Zofia, Marcina kramarza lwowskiego żona, syna, roku zupełnie niemającego, kąpiąc w nieckach odeszła, odprowadzając męża do Hamieńca odjeżdżającego; a gdy zabawiwszy się powróciła, dziecko zalane i nieżywe już zastała. Zaczém w tém smutku wziąwszy dziecko umarte, pobięła z nim do grobu B. Jana; z kąd wesoła i z żywym powróciła. Który cud ze świadkami z przysięgą zeznała.

*Dziecię umarte ożyło.*

Roku 1491. Katarzyna, Krzysztofa piekarza lwowskiego żona, syna nieżywego na świat wydała. Szukano



rozmaitych sposobów do ożywienia dziecięcia, żeby je przynajmniéj ochrzcić można było; rozgrzewali i w ciepłym kąpali piwie, ale darmo trupa było ożywić; aż skoro przyczyną B. Jana nabożny wezwał oyciec, wnet dziecko ożyło: które po chrzcie zaraz do grobu B. Jana z podziękowaniem przyniesione; potem w konsystorzu cud ten zeznany z przysięgą.

*Nieżywe dziecko ożyło.*

Roku 1492. podobnegoż cudu doznała Jadwiga, Jana kowala żona, która i sama w niebezpiecznym razie zostając, dziecko nieżywe powiwszy, za przyczyną B. Jana oboje zdrowemi zostali.

*Dziecię umarłe ożyło.*

Roku 1494 Dorota sławnego Woyciecha, mieszczanina lwowskiego żona, długo i ciężko męcząc się, nie żywy płód wydała. Umarłe dziecko przez godzin kilka leżało, na koniec w trumnienkę do wyniesienia włożone. Tymczasem przyszła myśl oycu wezwać Bł. Jana, który w podobnych razach już nie jednego raczył pocieszyć. Skoro klęknął z domowemi i modlić się zaczął; wnet dziecko umarłe użyło.

*Dziecię z studni wyciągnięte ożyło.*

Roku 1494. Stanisław Galiczyn i Sebestyan miecznik lwowski, z innemi świadkami zeznali i przysięgli: iako Adam syn Sebestyana lat 4 wieku mający, w padłszy w studnię utonął, potem nierychło będąc wyciągnięty już umarły, po wszystkich doświadczeniach i sposobach niepomagających, skoro był ofiarowany do grobu B. Jana, zaraz ożył.

*Dziecię nieżywe ożyło.*

Roku 1495. Urszula, sławetnego Woyciecha mieszczanina lwowskiego żona, w niebezpiecznym stanie, sama zostając, umarłe dziecko i iako węgiel czarne na świat wydała: skoro wezwwała B. Jana, zaraz i dziecko ożyło i sama ozdrowiała.

*Dziecię zarznięte ożyło.*

Roku 1496. Ormiański nacyi obywatela Lwowskiego syn małoletni, widząc kucharkę rznącą kury, gdy nikogo niebyło w domu, zarznął w kolebce brata swego, półrocznego; pomiarkowawszy, że źle uczynił, i sobie ze strachu gardło poderznął. Zaradą pobożnych zarznięte niewiniątko i

konającego bratobójcę nierozumnego, przynieśli z płaczem rodzice do B. Jana, z kąd z podziwieniem wszystkich powrócili z drowemi.

*Ciemna przejrzała.*

Roku 1497. Katarzyna Fryderyka, cyrulika lwowskiego żona, z boleści oczu wzrok zupełnie straciła, na którą stratę gdy żaden lekarz dopomóc niemógł, przyszedłszy do Grobu B. Jana, i przyczyny iego wezwawszy, dobrze widzącą izdrową odeszła bez wodza.

*Mowa przywrócona.*

Roku 1498. Krzysztofa piekarza lwowskiego córka, w chorobie mowę straciła, polecona Bł. Janowi ozdrowiała.

Roku 1499. podobnéy łaski doznała w chorobie zdesperowana i już niemówiąca Anastazyja panna z Grudka.

*Wzrok przywrócony.*

Roku 1503. Katarzyna Rybska ociemniawszy przez niedziel 25, nic nie widziała, której gdy żaden lekarz pomóc nie mógł, przy grobie B. Jana modląc się przejrzała.

*Wrzód w gardle uleczoney.*

Roku 1509. J. VV. P. Oźga, Referendarz Koronny, Starosta Trębowelski, wrzód w gardle mając, już był konającym, myślą tylko wezwał B. Jana, w tym punkcie wrzód mu się przepekł i wyzdrowiał.

*Na wielką chorobę uleczona.*

Roku 1510. J. Pani Barbara Chodzeńkowa, Rayczyzna Lwowska, będąc za przyczyną Bł. Jana uwolniona od wielkiey choroby, ofiarowała mu za wotum kielich szczerozłoty, drogiemi kamieniami ozdobiony, wraz z patyną.

*Umarły ożył.*

Roku 1511. w Trembowli człowiek utonął, pod koło młyńskie zanieśiony i tamże na dalszą wodę wyrzucony długo szukany, aż o pół mili trup. znaleziony, którego nawiedzając z pobożności J. VV. P. Ożdżyna, Starościna Trembowelska, gmin ludzi zbiegających się i patrzących upominała, aby razem z nią zmówili Oycze nasz i Zdrowaś Marya, polecając B. Janowi: uczyniła wotum, ieżeliby ożył, zawieść go do Lwowa do grobu B. Jana. Rzecz cudowna z zadziwieniem wielu żydów

na to patrzących , człowiek ożył i  
zdrów został.

*Na szaleństwo uzdrowiona.*

Roku 1513 J. P. Jadwiga Wwayszo-  
wa, zawrot głowy i szaleństwo cier-  
piąc, od medyków odstąpiona, ofia-  
rowana od męża B. Janowi, cudownie  
ozdrowiała, co sami PP. Medycyny do-  
ktorowie za cud uznali i zaprzysię-  
gli.

*Ciemny wzrok odebrał.*

Roku 1523 Jan z Trembowli ciem-  
nym od długiego czasu będąc, ofiaro-  
wawszysię i przyszedłszy do grobu B.  
Jana przeyrzał, za które dobrodziey-  
stwo od wrót kościelnych aż do grobu  
klęcząc czołgał się, czyniąc dzięki.

*Konająca ozdrowiała.*

Roku 1532. Zofia, Agnieszki i Ma-  
cieia obywatela lwowskiego córka po  
ciężkiej i długiej chorobie, już kona-  
ła. Smutni rodzice konającą przynieśli  
do grobu B. Jana, gdzie pod czas Mszy  
S. zupełnie ozdrowiała i zdrowa wy-  
szła sama z kościoła. Co świadkowie  
poprzysięgli.



*Konająca ozdrowiała.*

Roku 1537. W. J. Panna Katarzyna Prochnicka, W. Marcina na Prochniku Prochnickiego córka, lat 19 mająca, po ciężkiéy chorobie, Sakramentami świętymi opatrzona, będąc już konającą: skoro do grobu B. Jana ofiarowana była, zaraz do zdrowia przyszła i wraz z rodzicami wotum wypełniając i cud ten z świadkami zeznała z przysięgą.

*Szpilka połknięta, cudownie wypluta.*

Roku 1538. W. J. P. Urszula Hermanowska, lat 27 mająca, ubierając się do kościoła, trzymając w ustach kilkaszpilek, przypadkowym kaszlem połknęła iednę: gdy we wnętrzościach utkwioną została, wielką boleść i niebezpieczeństwo sprawowała. A gdy zaproszeni medycy sposobu ratowania nie znaydowali, stawili się chora z rodzicami i mężem u grobu B. Jana: po krótkich z płaczem modlitwach, szpilkę z krwią obsiadłą na palec grubą wyplunęła, który cud od rodziców, męża i medyków był poprzysiężony.

*Umarły wskrzeszony.*

Roku 1539 W. J. Pan Jan Rościewski, przez śmierć z tym się światem

rozstał; którego gdy żałośni rodzice dosyć opłakać niemogąc, do pogrzebu sposobili, kapłanów, zakonników, do exportacyi wyprowadzenia ciała zaprosili, tym czasem ulitowani nad ciężkim żalem rodziców przyjaciele mówią: żeby go ieszcze ofiarować do danego Lwowowi Patrona B. Jana, nie nowina iemu umarłych wskrzeszać. Co skoro stroskany oyciec wypełnił, cud się stał wielki. Albowiem syn, który od soboty leżał umarły i do pogrzebu należycie przysposobiony, w niedzielę będąc ofiarowany, ożył i zdrów u grobu B. Jana z dziękczynieniem stawiony, z wielką wszystkiego ludu pociechą i z podziwieniem. Co rodzice wskrzeszonego i przytomni świadkowie z przysięgą zeznali.

*Więzień uwolniony.*

Roku 1541. W. J Pan Jan Gorzkowski z woiewództwa Sandomierskiego, za zabicie szlachcica w trybunale piotrkowskim na gardło osądzony, w Haliczu w więzieniu czekał śmierci, a gdy żałując za grzech popełniony, wezwał pomocy B. Jana, ukazał mu się we śnie B. Jan Duklan i obaczył się na iawie wolnym.

*Człowiek cały skancerowany, w momencie zdrowy.*

Roku 1541. Sławetny P. Ján Łysianka, mieszczanin lwowski, 70 lat mający, przez dwa roki niezmierną boleść w nogach cierpiał, tak wiele w nich dziur mając, że od kolana do stóp wszystka zeszła skóra i stóp samych już nawet nie stało; oprócz tego wszystko ciało było skancerowane: na co żaden mędyk po wielkich kosztach poradzić niemógł. Kazał się starzec zanieść do grobu B. Jana, gdzie w momencie cudownie zdrów został i z kościoła zdrowymi nogami wyszedł. Cud ten z przysięgą świadków był zeznany.

*Na puchlinę już konający ozdrowiał.*

Roku 1546. sławetny P. Łukasz Awensztoch tak ciężko na puchlinę zachorował, że zdaniem mędyków już bliski był śmierci, którego małżonka Anna Langowna z sąsiadami skoro ofiarowała do B. Jana, natychmiast chory, który już był konający ozdrowiał: Co przysięgą zeznali dwóch mędyków, z innemi świadkami.

*Dziecię umarłe ożyło.*

R. 1557. W Zawichwostach, dzie-  
cię w padło w studnię, od matki bio-  
rący wodę nierychło i niespodziewa-  
nie postrzeżone, w dwie godziny wy-  
dobyte umarłe, polecane Bło. Jano-  
wi, ożyło.

*Tonący umarły ożył.*

Roku 1560 podobnegoż doznał cu-  
du: Sebestyan rymarz, którego był syn  
utonął, nieżywy wyciągniony, za we-  
zwaniem B. Jana ożył.

*Z niewoli uwolniona.*

Roku 1570. Zofia z Zubrzy panna,  
wzięta od kozaków w niewolę, do  
przedania turkom, wezwawszy B. Ja-  
na, od niego zasłonięta i wyprowa-  
dzona z pośrodku wojska na wolność.

*Kaléka na nogi, ozdrowiał.*

Roku 1573. Kaléka ubogi, kule u  
grobu B. Jana zostawił, oswoiły mo-  
cy, zdrów z kościoła wyszedł.

*Konający wyzdrowiał.*

Roku 1590 JP. Majera, doktora  
J. K. M. syn w Lublinie niebezpiecz-  
nie chorował, o czém dowiedziawszy

się oyciec we Lwowie, przyszedł modlić się do grobu B. Jana, w dni pięć odebrał wiadomość, że już konający, niespodziewanie ozdrowiał. A to stało się dnia tego i téy godziny, który oyciec wzywał Bł. Jana. Co zeznał i przysięgą w konsystorzu ztwierdził.

*Tonąca już umarta ożyła.*

Roku tegoż J. VV. Pani Bałabanova, Starościna Trembowelska, przewożąc się utonęła, ofiarowana B. Janowi, ożyła.

*Konający uzdrowiony.*

Roku 1600 J. VV. Jerzy Mniszech, Woiewoda Sandomierski, wyznał, że go już konającego B. Jan do zdrowia pierwszego i życia przyprowadził; że wiele innych cudownych łask przez niego doznawał. Co nie tylko przysięgą przed J. VV. X. Delegatem Apostolskim zeznał; iako też dowodami wdzięczności pokazał, gdy do wymurowania wspaniałego kościoła z ciosu, i całemu klasztorowi tak wiele pomógł, iż za fundatora tego konwentu sprawiedliwie jest uznany.



*Zgraia zbóyców oslepiona.*

Roku 1603 JP. Sokołaiia, zgraia zbóyców na drodze obkoczyła, chcąc go zabić, a pieniądze które wiozła znaczne, odebrać; wezwał na pomoc B. Jana, który mu się widocznie pokazał, złoczyńców zaś tak zaślepił, że około niego chodząc, widzieć go nie mogli, i tak szczęśliwie z rąk ich bez szkody wyszedł. Co przysięgą zeznał.

*Umarły ożył.*

Roku 1608. JP. Potylickiego, syn utoniony, nieżywy wyciągniony, przyniesiony do grobu Bł. Jana, ożył.

*Szpilkę połkniętą, cudownie pozbyła:*

Roku 1611. W klasztorze VVV. Bernardynek, JP. Zofia Jędrzeiowska, córka JP. Pawła Jędrzeiowskiego, lat 4 wieku mająca, trafunkiem szpilki połknęła, która przez cały dzień w gardle utkwiona była, zkałd boleść wielką cierpiała i mówić już nie mogła: widząc dotkniętą boleścią panienkę przełożona mieysca, przewielebna panna Zofia Tyszkiewiczówna, przyczyny od niegadaiący już dowiedzieć się niemogąc, wezwie B. Jana, spostrzeże szpilki koniec, który przez

gardło na drugą się stronę już prze-  
rznął. Krzyknie w tém bardzo, B. Ja-  
nie ratuj ją! potem wziąwszy panien-  
kę z innemi zakonnicami do grobu B.  
Jana, ale rzecz cudowna! trzymana nad  
grobem panienka spilkę krwią otocz-  
ną wyplunęła; rzecz dziwniejsza, że  
żadnego znaku ani rany w gardle nie  
zostało: który cud był od zakonnic  
i od innych świadków zaprzysię-  
żony.

*Palce odpadłe u ręki, wrócone.*

R. tegoż przewielebna panna Doro-  
ta Orzechowska zakonnica 3 reguły  
Ś. O. Franciszka, zeznała, iako z przy-  
padku kamień niezmiernie wielki rę-  
kę ię przytłukł, że dwa palce odpa-  
dły, iak odcięte: stąd |przypadł rak w  
tę rękę; na te nieszczęśliwości, gdy  
ani doktorowie ani też cerulicy nie po-  
radzić już nie mogli, zaczęm z rze-  
wnym płaczem prosiła sióstr swoich  
zakonnych, aby za nią do B. Jana u-  
czynili nabożeństwo: które skoro od-  
prawione było, rękę zdrową i zupeł-  
ną odebrała, który cud z innemi za-  
konnioami przysięgła.

### *Cnota cudownie obroniona.*

Roku 1612 zeznała urzędownie P. Chrystyna Kaprowna, zakonnica Świętęy Brigitty, iako będąc córką rodziców religii schyzmatyckiey, zostawszy kryiomo katoliczką, Bogu ślub pannieńskię czystości uczyniła. Czego aby nieskazitelnie dotrzymać mogła, obrała sobie za patrona tēy cnoty B. Jana Duklana, co dzień mówiąc iedno Oyczenasz, na cześć iego. Domyślaiąc się, i maiąc onę w podeyrzeniu rodzice, co prędzey ią przyniewalali za mąż: a gdy iuż bliski czas ślubu i wesela naznaczyli, wezwwała serdecznie B. Jana, prosząc aby ią ciemną uczynił: co się też zaraz stało. Tym czasem załuiący rodzice, gdy od żadnych medyków rady i pomocy nie mieli, za radą katolików ofiaruią ią do B. Jana; zaczęm znowu przeyrzała: i tēy okazyi zażyła pomyślnie, że ię pozwolono zostać zakonnicą.

### *Spisą przebity uleczony.*

Roku 1613 JP. Stawski Towarzysz, podczas potyczki z nieprzyaciołami oyczyzny, spisą na wylot był przebity, i wgtłowe raniony, zaczęm iuż bliski śmierci; prosił kolegów aby go

zawieźli do grobu B. Jana. Rzecz niepodobna, dla bliskiego, iako sądzili skonania, przecież za pomocą tego Patrona przywieziono ieszcze żywego, gdzie zaraz zdrów został, i rany zgoiły się razem. Co P. Szymon Olewiński, i doktorowie medycyny zaprzysięgli.

R. tegoż J. W. Alexander Chodkiewicz, Woiewoda trocki, wiele łask cudownych od B. Jana sobie świadczonych wyliczał i zeznał.

*Konający uzdrowiony.*

Roku 1619 J. O. Xiążę Ostrowski, Woiewoda Bracławski, wyznał, że już konał, a gdy był Manipularzem B. Jana otarty, ozdrowiał.

Roku 1620. J. W. Skotnicki Kasztelan Połaniecki, na nogi chory, od grobu B. Jana poszedł bez łaski.

*Na suchoty uleczoney.*

Roku tegoż J. W. Sobieski, Woiewoda Lubelski, wyznał, że żonę iego z J. O. Xiążąt Wiśniowieckich, z suchot niebezpiecznych Bło. Jan wyprowadził.

*Na apoplexyją i letarg uleczoney.*

Roku 1632. J. W. X. Mikołaj Orosowicz Arcybiskup Ormiański raz

apoplexyą dotknięty, drugi raz letargiem uśpiony, doznał łaski B. Jana, będąc ofiarowanym.

*Król Jan Kazimierz, troiakię łaski doznał.*

Roku 1634 Najjaśniejszy Jan Kazimierz Król Polski i Szwedzki, oddał do grobu Bł. Jana szczerozłotą rękę i wyznał: że B. Jan osobliwie trzy razy ratował go, wezwany. Pierwszy kiedy w młodości chorował niebezpiecznie na gardło. Drugi gdy się tak zapowietrzył, że mu lokaie trupem przy nogach padali; kiedy się mu B. Jan pokazał mówiąc: »nie bój się« Trzeci kiedy w Imperium w bitwie spadł z konia i był niebezpieczny o życie i wojsko.

*B. Jan nad miastem widziany na powietrzu, nieprzyaciół odstraszył.*

Roku 1648. dnia 11. Października cud godzien nieśmiertelnéj pamięci; opieki B. Jana dla miasta: kiedy Chmielnicki sławny herszt zbuntowanych kozaków, i Tohay Bey han tatarski, dobywali miasta Lwowa, którzy rozgniewani będąc za zabicie synowca Tohaja Beja, w pień obywatelów wszystkich wyciąć i miasto ogniem spusto-



szyc chcieli. Gdy tedy najpierwój do konwentu OO. Bernardynów szturmować zaczęli, i przedmieście Halickie już spalili; w tenczas w zatrwożoném mieście nie słychać było tylko lament i trwogę; a głosy podniesione do nieba wzywające pomocy B. Jana Dukłana. Alić w oka mgnieniu pokazuje się osoba w iasności, w habit zakonu S. O. Franciszka ubrana, nad kościołem OO. Bernardynów z rozciągniętymi rękoma, niby modląca się, podczas ciemnój nocy widoczna i iasna, którą nayprzód straż wartująca na wałach mieyskich obaczyła, i o tém magistratowi czémprędéy z radością znać dała: na toż widzenie i inni ludzie dzy już z uciechy lejąc patrzyli. Zkąd żołnierze nasi śmiałości nabierali, w ludziach wszystkich boiaźń ustała. Przeciwnym sposobem, widząc także to przedziwne widowisko Han tatarski z Chmielnickim, poznawszy, że z nieba pomoc i obrona miastu była zesłana, przystali nazaiutrz sami do miasta ugodne propozycye. I pytali się z wielką ciekawością: co to za osoba tak iasna na powietrzu ukazała się? odtąd nie czynili żadnój miastu przykrości, ale uczyniwszy traktat ugodny w wigilią święta S. Michała Archanioła, od mia-

sta odstąpili. Znać dla tego z boskiego rozrządzenia, aby dzień uroczysty S. Michała który dniem był zeyścia z tego świata i odziedziczenia chwały niebieskiéy B. Janowi, z tryumfem i z przyzwoitą czcią był obchodzony. W roku zaś następującym 1649 pod czas bytności we Lwowie dnia 3. Października Nayias. P. Jana Kazimierza króla, w pałacu J. O. J. X. Arcybiskupa w przytomności Jasnie OO. Książąt i Senatorów, osobliwie Michała Jeremiasza Korybuta Wiśniowieckiego, Woiewody Ruskiego Xcia Władysława na Ostrogu, Zasławskiego Kasztelana Krakowskiego, Jerzego Ossolińskiego Hanclerza Koronnego, i innych wielu. Ci którzy ten widok swe mi oczyma widzieli, opowiadali przed królem z wielkim iego ukontentowaniem i pociechą też pełną. Dnia zaś 29. tegoż miesiąca: to jest w dzień S. Michała, nakazana by publiczna processya, na której sam J. O. Pasterz z całym duchowieństwem, i z zgromadzonym ludem wszstkim całego miasta, szli do kościoła i grobu B. Jana, niosąc votum, z wyrażeniem figury B. Jana które oddali z tym napisem:

DIVO JOANNI DE DUKLA.

Quondam Caenobii hujus Custodi  
Nunc custodiarum urbis primo principi  
Ad aras focosque è manibus hostium  
ereptos.

Totidem Civicas, quot cives servavit:  
pro merito.

S. P. Q. L. Hanc arrham ad aram ejus  
obtulit Anno salutis 1649.

*Dziecię z wysoka spadłszy cudownie  
zdrowe.*

Roku 1649. sławetnych Maryianny  
Zorosowiczówny, i Franciszka Hepne-  
ra medycyny, doktora Raycy Lwow-  
skiego dziecko, mamka z trzeciego pię-  
tra z okna upuściła na kamienie. Co  
gdy postrzegli ludzie domowi, krzy-  
knęli razem z mamką B. Janie ratuy go,  
zdięte z ziemi było dziecko nie tylko ży-  
we, ale naymnieyszego znaku upa-  
dnięcia niemające. Cud ten był zaprzy-  
sięzony.

*Chora przez objawienie do Bło. Jana  
odeстана.*

Roku 1650. VV. J. P. Małgorzata  
Urbańska choruiąc przez dwa roki,  
wiele wydała na apteki, które nic nie  
pomagały. VV tém we śnie pokazała

się iéy białogłowa w świetnych bardzo sukniach, i iasnością wielką otoczona, mówiąca do niéy: choćbyś wszystkich lekarstw użyła nic ci niepomogą, ale idź do Lwowwa, poleć się O. Janowi Duklanowi w kościele OO. Bernardynów spoczywającemu, tam twoja choroba koniec weźmie. Wypełniła tę radę, i zaraz ozdrowiała. Przez tę widzianą osobę tłómaczyła ona S. Barbarę do któręy miała nabożeństwo ustawiczne. A mogła bydz sama Najswiętsza Marya Panna, która B. Jana naznaczyła patronem kraiów,

Tu dla szczupłości książki skracają się regestr cudów w latach następujących: niektóre się tylko wspomną, od wyiednanéy solennéy beatyfikacyi.

*Dziccię umarłe ożyło.*

1733 w dzień beatyfikacyi B. Jana, J.P. Bogdanowiczowa nieżywe porodziła dziecię, i już mu trumienkę zrobiono, które gdy J.P. Solska ofiarowała B. Janowi, ożyło.

*Umarła ożyła.*

Roku 1744. J. Panu Filipowiczowi złoćnikowi i jubilerowi, dwuletnia cór-

ka umarła, i już do pogrzebu przygotowaną była. Matka z żalu mdlała. Oyciec smutny żałując nietylko dziecięcia, ale się bojąc o żonę, żeby z wielkiego żalu sobie śmierci nieprzybliżyła, klękawszy wezwał B. Jana mówiąc: B Janie uczyn cud przez łaskę swoją! Rzecz cudowna, skoro te słowa wymówił: Dziecię rękami chustkę, którą miało twarz już podwiązaną, samo zrzuciło, i na matkę wołać zaczęło, i ozdrowiało.

*Umarły wskrzeszony.*

Roku 1748 dnia. 18 Lutego Pasterkowicza młynarza syn z Czergowypod Duklą, wpadł pod koło młyńskie, który zgruchotany pod lodem się znajdował blisko godzin cztery: matka na to nieszczęście przybiegłszy, wołała: B. Janie czynisz w inszym kraiu cuda, uczynź tu w swojej oyczyźnie, pociesz mnie strapioną. Rzecz dziwna, synek sam przyptynał do przerebli, ale nie żywy; zaniecono go do kościoła B. Jana, dopiero ożył.

*Brodawki cudownie uleczone.*

Roku 1765 J. W. J. X. Raymund Jezierski; Biskup Bakowski, Dziekan



Katedralny Lwowski, Prezydent trybunału koronnego, nad lewem okiem na samém powiece dotkliwą miał brodawkę iak spory groch wielką a czerwoną, która do zepsucia oka była bliską przyczyną; na co doskonali medycy radzić nie niemogli, bojąc się téy wyrzynać dla niebezpieczeństwa oka. Zaczém godny ten prałat, gdzie ludzka pomoc ustała, B. Jana wezwawszy ratunku, chustkę umoczoną w wodzie z studni B. Jana, Zdrowaś Marya na uczczenie Jego zmówiwszy, do oka przyłożył, i spoczywając zasnął. Przebudzony odeymuie chustkę, aż widzi na niey brodawkę całą z powieki zdjętą bez żadnego zostawionego znaku na powiece, którą gdy J. P. Jan doktor opatrywał, przyznał; że naturalnym sposobem stać się nie mogła, gdyż brodawka czerwona, mająca krew w sobie, miała komunikacyą z żyłami, więc bez skrwawienia zostawienia znaku alborany nie mogła byź naturalnie oddzielona.

---

## O P I S A N I E

RELIKWI BŁOGOSŁAWIONEGO JANA z DUKLI.

**W** wielkim Ołtarzu we Lwowie, u OO. Bernardynów, pod Cymborium, między taflami w trumnie srebrnéj leży ciało B. Jana zapieczętowane Arcybiskupią i mieyską pieczęcią.

W Zakrystyi jest Ornat B. Jana, w którym zapowietrzonym służył. W tym gdy mszę Ś. Kapłanśmiewaia, w gwałtownych potrzebach doznaią skutków strapieni. Jest także manipularz B. Jana, który na chorych kładą i doznaią łaski B. Duklana. Jest Kielich B. Jana, z którego wino z wodą święconą, pić daia słabym, chorzy uzdrawiaia się. Jest studnia, której woda niezliczone defekta leczy, kto ją pije albo się w sporządzonéj kąpieli w domu kąpie. Wodę tę z studni ludzie biorą i wiele cudów doznawaią.

## P Y T A N I E ?

*Czemu proszący nie zawsze i niewszyscy doznaią łask cudownych świętych choć się do nich ofiaruią i modlą.*

**O**dpowiadam: pierwsza naywiększa przyczyna: bo tak się podobało woli

Boskiéy, że nie wszystko wszystkim chce świadczyć. I sam Pan Jezus, żyjąc na świecie, nie wszystkich umarłych wskrzesił, choć mógł, będąc Bogiem: ani wszystkich chorych uzdrowił, tylko tych, których mu się podobało, iako Panu wszechmocnemu. Pytano go o iednego ciemnego, który od urodzenia nie widział: za iaki grzech on ciemnym się urodził? ieżeli za rodziców? odpowiedział: że ten się dla tego tak urodził, aby się w nim ukazała chwała boska, i zaraz mu wzrok przywrócił. Tym koncem i śmierć Łazarza nastąpiła, którego Pan Jezus wskrzesił. Ale to w boskiem rozrządzeniu było, tego lub innego naznaczyć do objawiania i ukazania chwały swoiéy. Naczynie zaś gliniane badać i pytać o to niepowinno swego rzemieślnika, czemu na taki nie iest obrane koniec?

Przyczyna druga: bo prośby nasze, często są niezgadzaiaące się z wolą boską i my niewiemy czego się prosząc napieramy, a nayczęściéy tego, co by nam na gorsze wyjść mogło, na ten czas i Bóg większą łaskę świadczy, gdy ich niewysłuchiwa: iak się trafiło matce synów Zebedeuszowych, proszącéy, aby ieden siedział na pra-

wicy, drugi na lewicy, a niewiedzią-  
ła, że lewa strona potępięcom nazna-  
czona. Dla tego odebrała odpowiedź,  
»że niewiesz o co prosisz». Chcoby i  
kalectwa bywają częstokroć wielką po-  
mocą, do zbawienia ludziom, które  
dla tego szczęśliwy byź może niżeli  
odebrawszy zdrowie, na śmierć wie-  
czną zarobić, iż samemu Bogu iest wia-  
domo, dla tego wie kogo i kiedy wy-  
słuchać, chociaż za wezwaniem i przy-  
czyną kochanków Jego niektórych wy-  
słuchiwa, większe zażle użyta łaskę go-  
tując karanie: tak wysluchany był Ju-  
dasz, według Maryi de Agredo, pro-  
sząc nawet przez przyczynę Matki nay-  
świętszey, aby koniecznie on był sza-  
farzem jałmużn pieniężnych zgroma-  
dzenia Apostołów: odradzała to mu  
nayswiętsza Marya Panna, wiedząc do-  
brze o skłonności iego do zbytniego łas-  
komstwa, prosił przecie: uprosił na  
swoię naywiększą nieszczęśliwość.  
Trzeba więc umieć prosić zawsze,  
zgadzając się z wolą boską.

Trzecia przyczyna: bywają grze-  
chy nasze wielkie, za które gniewaią-  
cy się Bóg nawet świętych sług i ko-  
chanków swoich, przyczyniających się  
za nami, wysłuchać niechce. Jako  
sam Pan Bóg mówił niegdyś do Je-

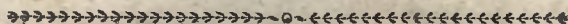
remiasza Proroka, w *Rozdziale 1*. Choćby stanął Moyżesz i Samuel (którzy już byli dawno pomarli) niemam serca do ludu tego. Z których słów pańskich nie tylko wynika iawny dowód przeciwko heretykom; że święci pańscy w łasce boskiéy z tego świata zesli: za nami się przyczyniaią; iako zwykli modlić się byli za lud swój Moyżesz i Samuel, nawet i po śmierci za nami prosili Boga; ale też i ta objawia się prawda, że częstokroć zbrodnie ludzi żyjących bywają przeszkodą, że święci pańscy dla nich nic uprosić nie mogą.

---



**D O D A T E K**  
**RÓŻNEGO**  
**NABOŻEŃSTWA.**

Objaśnienie. Przed zaczęciem każdéj modlitwy, gdy się zaczynamy modlić, najprzód trzeba podnieść myśl i serce do Boga, i położyć znak krzyża świętego, mówiąc w pokorze ducha! Panie wysłuchaj modlitwę moję pokorną, którą do Ciebie z téj niskości ziemi zanoszę, a wołanie moje i głos przypuść przed oblicze twe Panie mój, ponieważ grzeszników nie wysłuchujesz, tylko sprawiedliwego modlitwa niebios przebiia.



## MODLITWY PORANNE.

**N**iech uwielbiona będzie święta i nierozdzielna Trosca, Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu, iak była na początku, i zawsze niech będzie przez nieskończone wieki. Amen.

**O** nieskończona dobroci Boże i Ojczy mój! iakżeś mię wielce ukochał, żeś mię jeszcze obudził ze snu; wstanę a imię twoje święte wielbić będę: o iak wiele tój nocy mój Boże na całym świecie ludzi posnęło śmiercią, którzy się już nie obudzili, a Ty Ojczy mój, najdobrotliwszy pozwoleś mi czasu do czynienia jeszcze pokuty i usprawiedliwienia się przed Tobą. Wstanę w Imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, ten mnie niech przeżegna i błogosławi i zaprowadzi do żywota wiecznego, co day Boże, Amen.

## M O D L I T W A.

**N**ajlaskawszy Ojczy i Boże mój, który jesteś ieden we trzech Osobach,

wierzę mocno żeś jest stwórcy i panem moim, bądź uwielbiony od wszystkiego stworzenia i odemnie grzesznika, żeś mię stworzył na wyobrażenie i podobieństwo swoje, żeś mię przez śmierć i mękę Syna swego odkupił, Duchem świętym oświecił i do wiary świętą katolicką przyprowadził, która jest jedyna nieomylna, i żeś mi siebie pozwolił nazywać oycem w modlitwie syna swego: ach! co za dobroć dla mnie nędznego grzesznika; przed tobą nieba drżą, aniołowie na oblicza padają, a ja grzesznik wołam bez uwagi Ojcze nasz: o Stwórco wszech rzeczy Boże mój, iakże mi teraz żal, że cię w życiu moim tak wiele razy obraził, ale wiesz dobrze o mój Boże, że nic nie mogę bez twój świętą łaski uczynić dobrego sam z siebie, tylko grzeszyć, daj panie mi łaskę swą, ażeby cię już więcej nie obraził, do czego dopomóż mnie wielkiego Boga Matko, jedyna ucieczko, która jesteś pełna litości i pocieszenia, Amen.

OFIAROWANIE CAŁEGO DNIA STWÓRCY SWOJEMU.

**W**ielki a nieograniczony Boże, stwórco mój! oto ja dnia dzisiejszego wszy-

stkie moje myśli, mowy, sprawy, na większą chwałę Twoję ofiaruję, za tak wielkie dobrodzieystwa Twoje, żeś mię odkupił od wiecznój śmierci tak straszną męką swoją, teraz Ci dzięki składam za to wszystko z całym Niebem, ze wszystkimi Aniołami i Świętymi w Niebie i na ziemi, Amen.

### M O D L I T W A

*Do Świętego Patrona lub Patronki.*

O! mój Święty Patronie, którego na sobie Imię noszę, ty już się cieszysz widzeniem Boga i wiecznością, oto ja grzesznik ieszcze zostałem na tym świecie, który mię częstokroć pogrąża do upadku. Racz się zmiłować nademną, a uproś mi u Pana zastępów, niech promień łaski swój spuści na mnie, żebym mógł Ciebie Święty Patronie mój naśladować, a po skończonym tym nędznym życia mego zgonie, mógł się z Tobą cieszyć i weselić.

### M O D L I T W A

*Do Świętego Anioła Stróża.*

Ach nieskończona dobroci Boże mój! iakżeś mię wielce ukochał; iak tylko wyszedłem z wnętrzości matki, zaraz



zesłałeś mi z Nieba Anioła za Stróża. O! Strózu mój Święty Aniele, który od początku życia mego przy mnie jesteś, z Opatrzności Boskiej mnie tobie zleconego, strzeż jak źrenicę oka na ciebie i na duszy, i w godzinę strasznej śmierci mojej bądź przy mnie, umacniaj mię i ciesz w Bogu, żebym jedyną duszy, którą tylko mam, nie utracił, która jest droższa jak cały świat. Bo gdybym cały świat pozyskał i cóż mi do zbawienia pomoże? Święty Aniele Strózu mój, który całego życia mego wiesz czynności i myśli skrytości, tak dobre iako i złe, i zapisujesz w księgę, którą ja czytać muszę, oto ja teraz proszę Ciebie, jedyny w życiu Przyjacielu mój, Święty Aniele Strózu, uprosz mi tę łaskę u Boga, żebym moje grzechy poznał, i za nie serdecznie żałował i więcej do nich się nie wracał, Amen.

## P I E Ś Ń

*O Najsłodszej Pannie MARYL.*

**Z**awitay ranna Jutrzenko,  
 I grzechów naszych lekarko,  
 Tyś Panią świata, jesteś i Xiężną,  
 Anielską jesteś Królową.  
 Ty sama Panią nazwana,  
 Na przeciw strzałom szatana,

Obron' nas ręką niezwyciężoną,  
 Prosim bądź za naszą stroną.  
 Zastaw nas tarczą zbawienia,  
 Mocą swojego Imienia,  
 Uszýkuyże nas w miejscach bezpie-  
 cznych,  
 Zbiy nieprzyiaciół wiecznych.  
 Zowiesz się Nieba Królową,  
 Bądź nam obroną gotową,  
 Wyniszc z korony szkodliwe zdrady,  
 Sprawuy Chrześciańskie rady.  
 O ulubiona od BOGA,  
 Ty nam racz byđź prosta droga,  
 Dotąd, gdzie żywot iest doskonały,  
 Wprowadź nas do wiecznéy chwały.  
 O światłości Apostołów,  
 Męczenników i Wyznawców,  
 Módl się za nami, bo śmierć przed  
 Do Ciebie się uciekamy. (nami:  
 O Panienko nad Pannami,  
 Ty się racz modlić za nami,  
 Do Syna swego naymileyszego,  
 JEZUSA Pana naszego.

# L I T A N I A

O Nayświętszý PANNIE MARYI,  
*Dla szczęśliwéy śmierci i łask od Niéy  
 wszelkich otrzymania.*

**K**ryye eleyson, Chryste eleyson,  
 Kryye eleyson, Chryste usłysz nas,  
 Chryste wysłuchay nas.

Oycze z Nieba Boże, Zmiłuy się nad:  
Synu Odkupicielu świata Boże, Zmi-  
łuy się nad nami.

Dachu Święty Boże, Zmiłuy się nad:  
Świąta Trócyco Jedyny Boże, Zmiłuy  
się nad nami.

Święta Marya, Módl się za nami.

Święta Boża Rodzicielko, Módl się za.

Święta Panno nad Pannami, Módl się.

Matko Chrystusowa,

Matko łaski Bożey,

Matko najczystsza,

Matko najśliczniejsza,

Matko niepokalana,

Matko nienaruszona,

Matko najmilsza,

Matko Stworzyciela,

Matko Odkupiciela,

Panno roztropna,

Panno czci godna,

Panno wstawiona,

Panno można,

Panno łaskawa,

Panno wierna,

Zwierciadło sprawiedliwości,

Stolico mądrości,

Przyczyna naszey radości,

Naczynie duchowne,

Naczynie poważne,

Naczynie dziwnego nabożeństwa,

Różo duchowna,

Módl się za nami.

Módl się za nami.

Wieżo Dawidowa,  
 Wieżo z kości słońcowéy,  
 Domie złoty,  
 Arko przymierza,  
 Forto Niebieska,  
 Gwiazdo zaranna,  
 Uzdrowiënie chorych,  
 Ucieczko grzesznych,  
 Pocieszycielko utrapionych,  
 Wspomożenie wiernych,  
 Królowa Anielska,  
 Królowa Patryarchów,  
 Królowa Proroków,  
 Królowa Apostołów,  
 Królowa Męczenników,  
 Królowa Wyznawców,  
 Królowa Panięska,  
 Królowa Wszystkich Świętych,  
 Królowa Korony naszéy,

Baranku Boży, który gładzisz grzechy  
 świata, Przepuść nam Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy  
 świata, Wysłuchaj nas Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy  
 świata, Zmiłuy się nad nami.

Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj:  
 Kyrye eleyson, Chryste eleyson, Ky-  
 rye eleyson.

*Oycze nasz etc. Zdrowaś Marya etc.*

*Wierzę w Boga etc.*

## A N T Y F O N A.

**P**od Twoię obronę uciekamy się Święta Boża Rodzicielko, naszemi prośbami nie racz gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać, Panno chwalebna i błogosławiona, o Pani nasza, Orędowniczko nasza, Pośredniczko nasza, z Synem Twoim nas poiednay, Synowi Twoiemu nas zalecay, Twoiemu Synowi nas oddaway.

Módl się za nami Święta Boża Rodzicielko,

Abyśmy się stali godnemi obietnic Pana Chrystusowych.

## M O D L I T W A

*Do Najsświętszėj Panny Maryi.*

**O** Najsświętsza Panno Matko mego Boga, która od Aniołów i od ludzi powinna cześć odbierasz: i ja obracam się do Ciebie, która jesteś pierwsza po Bogu i naygłębszėj czci godna, ażebym Twéy świętości należyty hołd oddać, ażebyś mi swoją potężną obroną i łaską była drogą do nieskończonéj wieczności. Co day Boże, Amen.

---



# S U P P L I K A

*Do Najsświętszhey Panny Królowy Nieba  
i Ziemi.*

**O**l naychwalebnieysza Panno i naymiłosiernieysza Matko, Najsświętsza Marya, dziś ia z ufnością wielką na oblicze przed Tobą upadam grzesznik niegodny, nabożnie i z płaczem serdecznym proszę, abyś do nymilszego Syna Twego a Pana naszego JEZUSA Chrystusa, Zbawiciela świata, za mną niegodnym wniosła przyczynę, prosząc go za mną grzesznikiem, niech się już zmiłuje nademną, który nie godzien iestem łaski iego; niech spoyrzy swém miłosierném okiem na mnie, bo już dawno wyglądam zmiłowania iego, ale téż czas i upamiętania mego. Niech nie pamięta na złości i wykroczenia moje, których ia pełen iestem, ale niech wspomni na miłosierdzie swoje, które iest nieograniczone i większe iak całego świata grzechy, którego przez Cię zebrzę. O Królowa Nieba i ziemi! o Matko! któraś iest pełna miłosierdzia i łaski, a ucieczką wszystkich grzesznych, ia téż proszę za moje nieprawości. Wspomniy na mnie pogrążonego od świata i ciała: co ieżeli Ty wysłuchasz wołanie moje, i Syn Twój nymilszy JEZUS

wysłucha; a jeżeli odrzucisz, a któż już ubłaga Maiestat Jego? Ach nie odwracay Oblicza Twego Świętego odemnie, ażebym w grzechach nie umarł, ale w łasce Syna Twego, a Ciebie iak docześnie tak wiecznie chwalił. O Maryal o święta Panno Maryal niech Twa łaska mnie grzesznika nie miia, Amen.

## O B I A Ś N I E N I E

*przed Spowiedzią.*

**J**ak skoro się człowiek odważy na grzech, zaraz łaskę sprawiedliwości traci: tę to łaskę, która miłym go czyniła Bogu i która dawała mu prawo do królestwa wiecznego. Grzesznik zaś zaciąga na duszę szpetność i ogołaca ją z niewinności i obrzydłym w oczach Boga staje się, i podpada karaniu wiecznemu sprawiedliwego Boga. Sam Zbawiciel świata powiedział: Jeżeli pokuty czynić nie będziecie, w nieprawościach swych poginiecie. Więc na to ci podaję sposoby czytelniku. Jeżeli czujesz w sumieniu swém ciężar grzechów, że ci spokoyność twoję mieszaia, we dnie i w nocy bojaźliwym cię czynią; na tę intencją, aby ci dał Bóg poznać grzechy twe dostatecznie, żebyś mógł za nie serdecznie i z skruchą żałować,

żeś tak Boga Stwórcę Nieba i ziemi obraził, (czyli obraża) obierz sobie dzień piątkowy i pość. Liczby dni nie wyznaczam, lecz do twego sumienia odsyłam, iak ci się podoba, tylko o to cię napominam: żebyś tego dnia nie-tylko od pokarmu i napoiu się wstrzymał, lecz zwyciężaj sam siebie, i daj iaką bądź iakmużnę ubogiemu, aby też podnosił głos do Boga za tobą; bo jeżeli twoja modłtwa nie będzie Bogu przyjemna dla twych nieprawości, może iego prośba dla ciebie łaskę uprosi; bo pismo święte mówi: proście, a otrzymacie. Zaś w ten dzień, którego prosić będziesz, z sumieniem się twém będziesz rachował, coś Bogu winien; rozmyślać potrzeba i rozbierać całego życia czyny, i zastanawiać się nad myślami, słowami i uczynkami, idąc przez wszystkie przykazania, przez obowiązki swego stanu i urzędu powołania, i przez miejsca osoby. Przywiedź sobie na pamięć i owe osoby, któreś kiedy pogorszył, że byłeś im okazyją grzechu. Ach! przynajmniej teraz zawstydz się niewdzięczności swojej, a wyléy ży przed Bogiem na obmycie tego brudu, który na sumieniu twém ciężarem się staie, i grozi zgubą duszy, bo niczém tak prędko miłosierdzia Bo-

skiego sobie nie ziednamy, iak postem, iakmużną i modlitwą z płaczem złączoną, bo to są pierwsze lekarstwa duszy. Bo sam Pan JEZUS tego Apostołów nauczył, którzy chodzili po całym świecie, uzdrawiając ludzi na ciele i na duszy. Jako też Moyżesz tym, a nie innym sposobem zbliżył się do Boga po przykazanie dla ludzi, pościł i płakał przez dni czterdzieści (Deutoronum. R. 11, w 6. 18.) aż otrzymał tę łaskę. Jako też i Prorok otrzymał (Regum R. 17. w 1) moc od Boga, że Niebo zamknął i przez lat trzy deszczu nie puściło dla nieprawości ludzkich. Otóż masz czytelniku, iakie to są skutki postu i płaczu, bo gdybyś się i co dzień spowiadał, a żalu prawdziwego z całego serca i obrzydzeniem grzechów nie miał, ieszczebyś większym grzesznikiem został, niżeli byłeś przed spowiedzią; ieżeli w grzechu zostajesz i leżysz w nim, pość, żebyś łaskę od Boga otrzymał, któraby cię obudziła, iako ze snu, z grzechów twoich. Jeżeliś się już wyspowiadał, pość i proś Pana Boga, ażeby ci dał łaskę, żebyś się już do grzechu więcéy nie wrócił; a ieżeli cię sumienie nie strofuie, że iesteś bez grzechu, tém bardziéy pość i dzięki składay Bogu, że cię utrzymuie w swéy

Łasce, bo Pismo Ś. mówi: który iest świętym, niechże będzie świętszym. Potrzeba o tém wiedzieć, że bez łaski i pomocy Boga nikt do niego się nie nawróci, ponieważ grzesznikami możemy się sami stać, ale za grzechy sami bez łaski osobliwszég Pana Boga płakać nie możemy. Lecz i to gorąco nam potrzeba prosić Pana Boga, żeby na nas promień łaski swég spuścił, żeby nasze serca skaliste roznieciły się ogniem miłości ku Stwórcy swemu. Wielu z nas spodziewa się zbawienia, lecz go mało dostąpi za takie życie: nikt prawie nie spodziewa się potępienia, ale wielu nas nie minie, jeżeli się nie upamiętamy, a do Boga się z płaczem nie udamy; z tych powodów zbawienie nas chybi, bo nie zasługujemy na to co do zbawienia należy, a potępienie nas czeka, bo prawie całe życie na to obracamy. Jeżeli ieszcze poznałeś, że masz zdrowy rozum i chcesz być zbawionym, to trzeba ci być albo w niewinności życia, albo w pokutującym stanie; bo jeżeliś utracił (czyli utracił) niewinność swoję, jużś i prawo utracił do Nieba, i jeżeli się zechcesz zmiłować nad sobą, możesz ieszcze przez pokutę Niebo odzyskać, któreś przez grzech utracił.



## A K T

### *Wzbudzenia żalu przed spowiedzią.*

**O** naysłodsza dobroci Boże mój! żałuję iak tylko mogę z całego serca mego za wszystkie grzechy moje i przestępstwa przykazania Twego. Zmiłuj się nademną Boże mój według wielkiego miłosierdzia Twego, odpuść mi i daruj tak winy moje, iako i karanie, na którym sprawiedliwie zasłużył, a ja już mocno stanowią za pomocą Twoją na żaden grzech nigdy nie zezwalać, ale się będę wystrzegać tego wszystkiego, coby się Tobie Bogu mojemu nie podobało. Stanowią to u siebie, częściej wspominać Twoję Boską obecność i stanowią wystrzegać się tego wszystkiego, coby z obrazą Twoją było, Boże mój! Amen.

## M O D L I T W A

### *przed Spowiedzią.*

**P**adam przed Tobą Boże! Sędzio nayskrytszych myśli! Oto ja wyznaję przed Niebem i całym światem, żem niegodne-stworzenie Twoie! stargałem Twoje prawo święte; wzgardziłem wdzięcznością stworzenia! łaską odkupienia! darem oświecenia! Poznaję w naywięk-

szem przekonaniu u siebie, żem ciężko zgrzeszył, i żem słusznie na karę zasłużył! Uznaję się bydz winnym. Wstydzę się niewdzięczności mciéy za tyle odebranych łask od Ciebie! Ach Panie i Boże mój! dzięki Tobie niewymowne składam, żeś mi pozwolił dożyć dnia dzisiejszego! w którym obudzam się iak ze snu letargu śmiertelnego! rzucam się w nieprzebrane morze miłosierdzia Twoiego. Zalem nayszczerzszym i skruczą do żywego przeięty, idę skarżyć sam na siebie przed namiestnikiem Twoim, z mocném przedsięwzięciem, nigdy Cię iuz odtąd o miłości niepoięta! żadnym grzechem nie obrażać, Amen.

## PROŚBA DO BOGA

*O poznanie grzechów przystępując do Spowiedzi.*

**W**ieczna światłości Boże mój, który oświecasz każdego człowieka przychodzącego na ten świat, day mi poznać Ciebie, a oraz i siebie, żem Cię tylu grzechami obraził, day mi tę łaskę Stwórco mój! iak naylepiéy ie poznać, i za nie iako należy żałować. Oto stoję przed namiestnikiem Twoim Boże

F

móy! ażeby ze mnie te pęta zdiął, któremi związany iestem.

*Tu sobie grzechy przypomnij co możesz spamiętać: przebież myślą dziesięcioro Bożego przykazania, i siedm grzechów głównych.*

*Teraz wyznawszy z płaczem winę twoię przed Bogiem, z głębokim żalem mów:*

Ja nędzny i grzeszny człowiek spowiadam się Panu Bogu wszechmogącemu, w Trócy Świętęj iedynemu, najświętszēj Pannie Maryi Matce Bożēj, i wszystkim Świętym, żem zgrzeszył myślą, mową i uczynkiem; moia wina, moia wina, moia bardzo wielka wina.

W Imie Oycy i Syna i Ducha Świętego, Amen.

### *Po Spowiedzi.*

**Z** naydotkliwszym żalem powracam rozrzewniony uczuciem niepojętēj miłości Twoiēj o Boże! Oycze móy najmiłosierniejszy! Oto widzisz przed Tobą Syna marnotrawnego powracającego na łono Twoie! niechciej go oddalać od siebie! daruj łaskawie wszelkim wykroczeniom i ułomnościom moim! Niechże ta spowiedź święta stanie

się poprawą dalszego życia mego! a jeżeli dzisiay albo przedtém brakowało mi czego do zupełności szczerego wyznania moiego, niech to zastąpi moc nieskończonego miłosierdzia Twego, Boże w Trócy świętęy iedyny! który żyiesz i królujesz na wieki wieków, Amen.

*Przed Komunią.*

**Z**rzuciwszy z siebie ciężar grzechowy, pod którym dzień i noc ięczałem, pragnę z nayżywszą chęcią zbliżyć się iak nayprędaęy do przyięcia Ciała i Krwi Twoięy o JEZU naysłodszy! mam mocną nadzieię, i ufność naywiększą kładę w nieskończonęy dobroci Twoięy, że mi pozwolisz siebie dzisiay przyiąć do duszy moięy, która z upagnieniem zasilenia Twoiego czeka. Prawda, że nie iestem godzien, żebyś wszedł do przybytku serca mego, ale rzeknij tylko słowo, a zbawiona będzie dusza moia. Boże bądź miłościw grzesznęy duszy moięy, Amen.

**M O D L I T W A**

*przystępując do Komunii.*

**A**ch Panie mój! podnoszę do Ciebie oczy i duszę moię, która pragnie do

Ciebie Stwórcy swego, iako ielen do żywéy wody z źródła żywego, i pokłon ci oddaie z naygłębszym żalem, i żywą wiarą wyznaie, że w tym nayświętszym Sakramencie iest prawdziwe Ciało i Krew Zbawiciela naszego, które ia z wielką boiaźnią teraz przyymuie. Niech będzie pochwalony przenayświętszy Sakrament pod przymiotami chleba utaiony. Boże bądź miłościw mnie grzesznemu. Boże bądź miłościw mnie grzesznemu. Boże bądź miłościw mnie grzesznéy duszy moiey. W Imie Ojca i Syna i Ducha Świętego, Amen.

Niech będzie pochwalony przenayświętszy Sakrament Ciało i Krew Pana naszego JEZUSA Chrystusa.

### *Po Komunii.*

**S**kładam Ci naypokorniejsze dzięki, o Panie JEZU Chryste! za skarb nieoceniony, za łaskę, której ia nigdy niegodzien! żeś wstąpił z nieograniczoney miłości do wnętrzości moich! do serca zeszpeconego grzechem, do duszy obłąkaney! Spraw o niewinności święta! żeby godne przyięcie Twoje zniszczyło we mnie złe skłonności wiodące mię w przepaść zatracenia! zgładź, zmaż i zatrzyj przyysciem Twoim wszelkie



zatrzymane winy i karę, a to przez  
wzgląd męki i wylewu krwi Twoiéy  
Przenayświętszéy! przez wzgląd na nay-  
litościwszą Matkę Twoię, a troskliwą  
Opiekunkę całego narodu ludzkiego!  
przez wzgląd na zasługi wszystkich  
Świętych. O JEZU! mieszkay we mnie!  
postaw straż zmysłom moim! niech się  
boiaźń Boska a obecność Twoja, o Zba-  
wicielu drogi! zawsze we mnie odży-  
wa: niechże to Ciało i Krew Twoja  
przenayświętsza, które teraz nabożnie  
przyjąłem, strzegą duszę i ciało mo-  
je w każdym momencie, i w godzinę  
śmierci moiéy, Amén.

## A K T

### DZIEKCZYNIENIA

*Po przyjęciu najsświętszego Sakramentu.*

**N**ie iestem tego Panie Boże mój! go-  
dzien, żeś wstąpił do mego domu nie-  
czystego. Witam Cię Stwórcu i Zba-  
wicielu mój, i dzięki Ci iak tylko mo-  
gę oddaie, Stwórcu mój! żeś raczył  
wstąpić do serca mego, które się do  
Ciebie podnosiło na odpuszczenie grze-  
chów moich, i na zbawienie duszy, o  
dobry JEZU! złącz mię z Tobą, prze-  
mien mię całego, mieszkay we

mnie dobrotliwy JEZU! i nie wychodź ze mnie z łaską Twoją.

Niechże będzie pochwalony przeynayswiętszy Sakrament we mnie i ode-mnie, i po wszystkich mieyscach, na całym świecie. Niech Ci Boże będzie tak wiele chwały, iak wiele iest gwiazd na Niebie, iak wiele piasku na ziemi, iskierek w ogniu, kropel w wodzie, liścia na drzewie, trawek na ziemi, i wszystko co się tylko rusza pod słońcem, niech Ci się ze mną kłania, i wychwala za tę świętość coś dla mnie obmyślił i postanowił dla mego zbawienia wiecznego. Niech cię ze mną chwala Aniołowie, Archaniołowie, Cherubinowie, Serafinowie, i wszyscy święci, i całe Niebo i ziemia. Niech cię chwala na każdym mieyscu i każdego czasu.

## A K T S K R U C H Y.

**O**! Boże stwórco mój i dawco żywota, który od końca aż do końca zasięgasz, przewidujesz czyny każdego człowieka, i niechcesz zguby grzesznika, byleby się do Ciebie całym sercem nawrócił w żalu i płaczu, o Oycze miłośniku ludzkiego zbawienia, widzisz mię nędznego iak przez nieprawości moje

w przepaść wiecznego niebezpieczeństwa zabrnąłem, że nie szedłem za nauką Kościoła twego świętego, ale puściłem się bezrozumny tą drogą, która jest pełna nieprawości, która prowadzi ludzi żyjących do piekła i do zguby wiecznej, ach! już Panie i Stwórco mój, odtąd pragnę zamięłować Ciebie jako iedyne dobro moje, o Boże! który na iedno westchnienie wiszącemu z sobą na Krzyżu dotrowi odpuścisz i Ray przyobiecasz mu, już zmiłuj się nademną korzącym się przed tobą grzesznikiem Boże mój, Amen.

## M O D L I T W A

*Pokutujących ludzi.*

**W**szechmogący a wieczny Boże! Oycze mój, strumienie łez wypuściły oczy moje, iż nie strzegły prawa i przykazania twego Panie Boże stwórco mój, wyznaię teraz przed całem Niebem i ziemią, i żem zgrzeszył wiele w życiu moiém, o! Święty Panie, niechcięć pamiętać występków młodości moięj i niewiadomości moich, żem był okazyą do grzechu wielu niewinnym, ach! iezeli już poumierali, niechay w Tobie Boże widzą żal mój, a iezeli żyją, niechay widzą pokutę moię, i żal z wy-

laniem żez przed Tobą Panie mój: a  
gdy iuż przyszedł do tego, że Cię  
Święty Panie nie mogę cieszyć sercem  
moim niewinnem, niechże Cię iuż roz-  
weselam sercem prawdziwie skruszo-  
nem i upokorzonym, ach! iuż zmiŕuy  
się Oycze Boże mój, iuż nie iestem  
godzien, żeby mnie ziemia święta no-  
siła, ani godzien iestem w Niebo pa-  
trzyć, do którego miałem prawo, gdy  
był w niewinności, ach biada mi nę-  
dznemu, żem cię tak ciężko obraził w  
życiu, Boże Oycze mój, Amen.

## M O D L I T W A

*Zostających w wielkim grzechu.*

**N**ieskończony Boże mój; Ty litujesz  
się nad wszystkimi stworzeniami swe-  
mi; miéy litość i nademną grzesznym,  
bom potargał twe święte prawa memi  
własnymi nieprawościami i wielorakie-  
mi wykroczeniami, bo iuż nie masz  
części w ciele moim, Boże mój, któ-  
remibym Ciebie nie obrażał. Wyzna-  
ię przed Tobą Sędzią żywych i umar-  
łych moje przewinienia z płaczem nie-  
utamowanym i z serdeczną skruchą, bo  
gdzież ja udam się, gdzie się podzieię?  
ieżeli w Tobie Boże mój iedyne dobro  
moje stracę nadzieię? wyrzekam się iuż

najmniejszego grzechu, i żałuję z całego serca mego, tego mi jest świadkiem zachodzące słońce, gorzkich łez mych łkania, i nie dopuszczay tego Panie, żeby moja dusza miała zginąć, która jest krwią Twoją odkupiona: tu mnie Panie karz jeżeli wola Twoja taka jest, bylebyś mi na wieki przepuścić, i weź odemnie zakamieniałe to serce, a daj mi odtąd posłuszne przykazaniu Twemu, bo już chcę dzisiaj opuścić te ścieżki, które mnie prowadzą do śmierci, a śmierci wiecznéj, podźwignąć się z pod ciężarów grzechu, pod którymi we dnie i w nocy stękałem. Ach co za dobroć Twoja Panie nademną! mógłbyś mię za pierwszym razem, gdym na grzech zezwolił, zatracić, lecz czekałeś poprawy życia i upamiętania mego, spraw to, iżby dzień dzisiejszy był dniem dla mnie od zguby ocaleniem i chcę się zapuścić w głębią serca mego, dla wyszukania mych zbrodni, bo obawiałem się źle czynić w oczach ludzi śmiertelnych; a w obliczu Twoim Boże, i w obecności Twoiej śmiało grzeszyłem, miéy litość Panie nademną grzesznym: wszak widzisz usiłowanie mego żalu, przyrzekam przed Tobą Boże mój, i stanowią to z uwagą u siebie, że niechcę więcej



grzeszyć, bo mnie przeraża boiaźń Sądu Twego Panie, a skrucha serca mego wyciska mi łzy z oczów moich na obmycie ciała mego, które iest wielorakiemi grzechami memi oszpecone: a teraz podnoszę do Ciebie Panie i Boże mój serce moje i oczy, które brodzą we śzach za moje czynności złe.

### M O D L I T W A

*Bardzo skuteczna, nietylko w morowém powietrzu, ale i w różnych przypadkach.*

**W**szehmogący i wieczny Oycze Boże nasz! który oświeciłeś Kościół twój święty Duchem Świętym na ziemi, który iest przybytkiem Twym Panie, i napełniłeś go łaską swoją, o Boże! i stwórczo nasz, który bywasz od dzieła rąk swoich, grzechem obrażony, a przez pokutę i płacz daiesz się bydz ubłagany, weyrzyy na prośbę pokorną ludu swego, do Ciebie z téy niskości ziemi w utrapieniu swém wołaiącego, a karę, którąśmy sprawiedliwie zasłużyli, racz łaskawie od nas oddalić. Panie miły, który usprawiedliwiasz pokutuiącego i śzy leiącego przed Tobą, przed Maiestatem Twoim, prosimy Cię pokornie, ażebyś sługi Twoie w miłosierdziu zachował, zmiłuy się iuż

nad ięceniem naszém i łzami, które przed Tobą wylewamy Oycze nasz, Amen.

## M O D L I T W A

*Do Świętego Michała.*

**W**szechmogący, a miłosierny Oycze Boże mój, który sługę swego Świętego Michała Archanioła obrałeś wodzem całego Nieba, o święty Michale! Patronie mój, któryś nieprzyjaciół Boga żywego pogroził do piekła na męki wieczne, pokornie Cię proszę S. Michale racz się przyczynić za mną grzesznikiem do Boga, który swą mocą niepojętą rozciągnął firmamenta nad całą ziemią i utrzyma je od wieków. Niechże i mnie utrzyma łaską świętą, żebym już w żaden grzech nie upadł, i niech rozciągnie błogosławieństwo nademną grzesznikiem, iżbym się stał chwałą Jego na ziemi, a uniknął gniewu Boga żywego, który wylewa na grzeszników jako wodę, którzy przez swe nieprawości z łaski Boga wypadają i na wielki nieszczęśliwemi zostają. O Boże! który co chcesz uczynić możesz z dziełem Rąk swych? który sprowadzasz mocą swoją obfoki od końca świata, sprowadź już i mnie obłąkanego z drogi nieprawości i grzechu, na drogę pro-

stą niewinności, która mię zaprowadzi do bytu wieczności moiéy, a nie racz już Panie pamiętać na młodości lat moich, i na grzechy moje, które mię dręczą bez przestanku, day Panie łaskę swą, żebym już do tych nie należał, którzy Ciebie obrażają, albo obrażać będą, niech się już zbliżam myślą i sercem do Świętych Pańskich górnego Nieba, gdzie cienia grzechu cierpieć nie mogą. Nech ci będzie cześć i chwała Oycze Boże nasz, z górnego Nieba, i z téy niskości ziemi. Nieba opowiadają i głoszą chwałę Twoię, a ziemia niech opowiada cuda twe Boże nasz, który zgłębiasz myśli dzieła Rąk swych i najmniejszy występек człowieka nie jest ukryty przed Tobą: agdy mię wezwiesz po zawarciu powiek przed Oblicze swe Panie, miéy litość i miłosierdzie nademną grzesznikiem, i nad duszą moją. O! Święty Michale Patronie mój, wysłuchayże moiéy prośby gorącey z téy niskości ziemi, z padółu płaczu, iżbym się już do grzechu nie wrócił, a niech odtąd będę wsparty Panie łaską Twą świętą, który przedzieram się przez ciemności grube, które mię otaczają, do Ciebie Boże mój, do szczęśliwego bytu, gdzie łza oblicza mego kropić nie będzie, Amen.

# MODLITWA

*W potrzebie całego Chrześcijaństwa.*

**W**szechmogący wieczny Boże, Oycze Nieba i ziemi, weyrzyj z Niebios okiem miłosierdzia Twego na ucisk, niedolę i nędze nasze, któreśmy wielorakimi występkami i grzechami ściągnęli na siebie. Zmiłuj się nad całym Chrześcijaństwem, dla którego iednorodzony Syn twój, Pan nasz Jezus Chrystus, krew swoją wylał Nayświętszą, która się stała okupem całego Chrześcijaństwa. O naylitościwszy Oycze! oświeć Duchowne stany, ażeby czystym sercem i usty zanosili modły przed oblicze Twe za lud Chrześcijański. Racz też oświecić promieniem łaski swéj w całym Chrześcijaństwie Monarchów, aby to czynili, cokolwiek służyć może Boskiéj chwale i zbawieniu naszemu, a pokoiowi powszechnemu, i całego Chrześcijaństwa uszczęśliwieniu. O Boże! użycz nam pokoju, iakiego świat dać nie może, dozwól nam w prawdziwéj wierze, iedności i miłości nierozewanéj, pokuty i poprawy życia, a daj nam pragnienie wszelkiéj sprawiedliwości, abyśmy iako posłuszne dzieci w życiu i po śmierci Tobie podobać się mogli. O! dobroci niepoięta, Boże

nasz, prosimy Cię za naszych Rodziców, krewnych, przyjaciół i nieprzyjaciół, znaiomych i nieznaiomych, za całe Chrześcijaństwo, za żywych iako téż za umarłych. Day nam byđź Twéy łaski uczestnikami, a po zawarciu powiek, abyśmy Cię oglądali w Królestwie Niebieskiem, przez JEZUSA Chrystusa Syna Twego Pana i Odkupiciela naszego, Amen.

~~~~~

M S Z A S W I Ę T A.

*Podczas mówienia od Kaptana Confiteor.*

**Z**nam mój Boże! iż bez wyznania mego wiadome są Tobie wszystkie nieprawości moje, wyznaię ci przed Niebem i ziemią, żem Ciebie obraził myślami, słowami i uczynkami moimi. Poznaię wielkość grzechów moich, ale oraz wierzę i ufam w nieskończoném miłosierdziu Twoim. Zmiłuy się nademną Boże mój! wszak jestem dziełem rąk Twoich, i ceną krwi Syna Twoiego jestem odkupiony.

Nayświętsza Panno i Aniołowie święci i święte! módlcie się za mną ięzącym na tym padole nędzy i płaczu. Jednaycie mi łaskę i odpuszczenie grzechów moich.



*Podczas Introitu, albo poczęcia mówienia  
z Mszału od Kaptana.*

**P**anie Boże mój! któryś sprawił w sercach Patryarchów i Proroków usilne pragnienie widzieć zstępującego na ten świat iedyne Syna Twego, pozwól mi mieć iaką częśćkę téj świętėj żą-dzy, któraby w pośród ucisków życia tego śmiertelnego, sprawowała we mnie święte usiłowanie złączenia się doskonałego przez miłość z Tobą.

*Podczas Kyrre eleyson.*

**P**owtarzam wzdychania moje do miłosierdzia Twoiego Boże mój! ach w każdym momencie życia mego mówić mi do Ciebie trzeba! zmiłuy się nademną Panie! dla tak wielu i tak wielkich grzechów moich, boć samo tylko Twoje miłosierdzie obronić mię za nie od zguby może.

*Podczas Gloria in excelsis Deo.*

*Chwała na wysokosci Bogu.*

**Z**nam Boże mój! że w Niebie mieć możesz inną dla siebie chwałę, z serca iednak moiego czyniąc co mogę na miejscu wygnania moiego; chwale Cię, błogosławię, wielbię i sławię, dziękuiąc za wszystkie łaski. Wyznaię, żeś jest

świętym nad świętymi, Panem najwyższym Nieba i ziemi, we trzech osobach zostający, Bóg Ojciec, Syn i Duch święty. Niech Cię Panie nie ustaie chwalić wszystko stworzenie.

*Podczas modlitw, które mówi Kapłan.*

**P**rzyymiy Panie modlitwy te za nami! Udziel nam łaski i cnoty, o które Kościół Sw. Oblubienica Twoja przyczynia się za nami przez usta Kapłana swego. Nie jesteśmy prawdą godni byź wysłuchanemi, ale miéy wzgląd, że o te łaski prosimy, przez JEZUSA Chrystusa, który z Tobą żyje i króluje po wszystkie wieki wieków, Amen.

*Podczas Epistoły czyli czytania listów, lub innéj części z Pisma Świętego.*

**U**znaię mój Boże! w tém Piśmie naukę świętęy woli Twoiéy dla mnie zamkniętą. Pozwól mi łaski Twoiéy, na pełnienie wszystkich rozkazów Twoich. Ty jesteś sam Panie! któryś natchnął Proroków i Apostołów temi prawdami, od nich nam w świętém Piśmie zostawionemi. Uczynь mnie uczestnikiem ich światła; wznieć w sercu moiém tę świętą miłość, którą serca ich gorzały,

abym Cię ich miłością kochał na ziemi  
po wszystkie dni życia moiego.

*Podczas czytania Ewangelii od Kapłana.*

**O** naywyższy Prawodawco mój! powstaie na oświadczenie Tobie gotowości, w której iestem do bronienia, choćby i z utratą życia moiego, wielkich prawd zamkniętych w Ewangelii świętęj. Doday mi Panie tyle mocy na ich wypełnienie, ile mi pozwalasz do ich wierzenia.

*Podczas Credo czyli wyznania wiary.*

*które mówi Kapłan.*

**W**ierzę mój Boże! w to wszystko cokolwiek Kościołowi Twoiemu Sw. objawiłeś. Poddaie rozum mój pod wszystkie objawienia Twoje. Łacze się z wyznaniem, które czyni teraz Kapłan: to wszystko wyznaiąc sercem i umysłem moim, co wyraża słowy. Jakóż wierzę mocno w Ciebie, i w to wszystko, co kościół Święty. Oświadczam się przed Ołtarzem twoim, że żyć i umierać chcę w téj wierze świętęj i na łonie kościoła Świętego Apostolskiego Rzymskiego.

*Podczas Offertorium, czyli ofiarowania,  
które czyti Kaptan, Hostyi i kielicha.*

**N**ędzném i grzeszném iestem stworzeniem Twoiém, Boże móyi odważam się iednak ofiarować Ci, Boże prawdziwy! żyjący i wieczny! przez ręce Kapłana ten chleb i wino, które przeistoczone bydź mają w ciało i krew Jezusa Chrystusa, Syna Twoiego. Przyimiy Panie! tę niewysławioną ofiarę, którą Ci czynię z duszy, ciała, i wszystkiego co mam. Uczynź Panie! odmianę serca moiego, w miłość doskonałą, iak masz czynić mocą twoią odmianę chleba i wina tego.

*Podczas Lavabo, czyli umywania rąk  
od Kapłana.*

**O**bmyy mnie Panie! we krwi Baranka tego, który ma Ci bydź ofiarowanym. Oczyść od najmnieyszey skazy duszę mōię; ażebym zbliżaiąc się do Ołtarza świętego Twego, czyste i niewinne wzniość ręce moje do Ciebie.

*Podczas Secreta, czyli Modlitwy, którą  
w cichości mówi Kaptan.*

**P**rzyymiy, o Boże móyi ofiarę Tobie uczynioną na chwałę i uszanowanie

Imienia Twego świętego, na pożytek nasz i Kościoła Twego Sw., do którego stosując się zamiarów, proszę Cię o te wszystkie łaski, o które Cię teraz prosi Kapłan, tę sprawując ofiarę.

*Podczas Prefacyi, czyli pienia Świętych, które mówi Kapłan.*

**O**derwij nas Panie! od wszystkich tu rzeczy na ziemi. Obróć serca nasze w Niebo, i uczynź iedynie przywiązane do Ciebie samego. Pozwól, abyśmy oddając Ci chwałę i dziękczynienie powinno, złączyli nikczemne głosy nasze z chwalebném duchów błogosławionych pieniem, mówiąc na tém miejscu wygnania naszego to, co Ci wyśpiewują w szczęśliwém chwały odpocznieniu: Święty! Święty! Święty Pan Bóg zastępów; niech będzie iemu chwała na wieki.

*Po Sanctus, czyli zmówionym od Kapłana Świętém pieniu.*

**O**ycze Przedwieczny! Naywyższy Pasterzu Pasterzów! zachoway, rządź i rozmnażay po całym świecie kościół nasz święty. Day wszystkim w nim zostaiącym, ieden umysł i serce iedno.



Błogosław świętemu Oycu naszemu  
Papieżowi N., także Biskupowi nasze-  
mu N., Królowi N., Radzie Jego, Pa-  
sterzowi mieysca tego, i tym wszyst-  
kim, którzy zostają w jedności wiary  
Sw. z kościołem Twoim.

*Podczas pierwszego Memento, czyli wspo-  
mnienia, które Kaptan czyni za żyjących.*

**P**roszę Cię najpokorniej Boże mój!  
za wszystkimi krewnymi, przyjaciół-  
mi i dobrodziejami moimi, tak w rze-  
czach duchownych iako i doczesnych,  
polecam Ci z całego serca moiego tych  
wszystkich, od których iakąkolwiek  
mogłem ponieść przeciwność. Zapom-  
niy o ich grzechach i moich, a u-  
czyn ich uczestnikami ofiary téy, na-  
pełniy ich błogosławieństwem Twoim  
w tém życiu i w wieczności.

*Podczas podniesienia najświętszég  
Hostyi.*

**O** JEZU Zbawicielu mój! wierzę mo-  
cno, żeś iest prawdziwym Bogiem i  
człowiekiem, obecnym w téy Przenay-  
świętszég hostyi. Kłaniam się Tobie,  
iako Panu i Bogu mojemu. Day mi pro-  
szę i wszystkim tu przytomnym wiarę,

miłość i nabożeństwo, z któremi byż powinniśmy ku Tobie w tym Przenajświętszym Sakramencie utożsamionemu.

*Podczas podniesienia Kielicha.*

**W**ielbię w tym kielichu o! JEZU Boże mój! cenę odkupienia mojego i wszystkich ludzi. Obmyj Panie! tą krwią najdroższą duszę moją, aby oczyszczona od wszelkich grzechów Ciebie kochała miłością doskonałą.

*Po podniesieniu.*

**J**uż nie jest chleb i wino, ale ciało i krew najdroższa Jezusa Chrystusa, które ci ofiarujemy Boże nasz! na pamiątkę Męki, Zmartwychwstania i Odkupienia Jego. Przyimiy ie Panie z rąk naszych i napełniy nas darami Twoimi.

*Podczas drugiego memento, czyli wspomnienia przez Kaptana za umartych.*

**P**omniy Panie, na dusze w czyscu zostające, wszak mają szczęście należeć do Ciebie i byż Oblubienicami Twoimi. Szczególnie proszę Cię za duszami krewnych moich, przyjaciół, do-

brodzieiów, i tych wszystkich, które  
nawiększy potrzebują ratunku.

Pamiętaj i na mnie o Boże,  
Bo któż mnie w onczas wspomóż.  
Cóż jest nędzne życie moje?  
Tylko znikłe wiatru boie.  
Nie wartem ci względu twego,  
Ni nawet oka ludzkiego;  
Przecież Cię proszę o Panie,  
Racz łaskawie weyrzecz na mnie.  
Z głębi serca pokornego,  
Wwołam do Pana swojego:  
Zmiłuj się nademną Panie,  
Racz wysłuchać me wołanie.

*Podczas mówienia od Kaptana Pater  
noster, czyli Oycze nasz.*

**N**ędzne jestem stworzenie; biorę ie-  
dnak śmiałość, o mój Boże! nazywać  
cię Oycem moim, ponieważ mi pozwa-  
lasz. Niedopuszczay Panie! żebym w  
czem wykroczył przeciwko powinno-  
ści synowskię. Niech Imie Twoje bę-  
dzie uwielbione od wszystkiego stwo-  
rzenia. Panuy odtąd w sercu moim,  
wesprzyj mię łaską Twoią do pełnie-  
nia woli Twoięj na ziemi, iak ią peł-  
nią święci w Niebie. Jesteś Oycem mo-  
im, nasyc mię tym chlebem, którym  
karmisz Syny Twoje, Opuść mi grze-

chy moje, iako ja odpuszczam dla miłości Twoiéy wszystkim nieprzyjaciółom moim. Nie dopuszczay Panie! abym miał podawać się pokusom, ale dodaway mi pomocy na zwyciężenie nieprzyjaciół zbawienia moiego.

*Podczas mówienia od Kaptana Agnus Dei, czyli Baranku Boży.*

**B**aranku Boży! któryś przyiął na siebie winy nasze, zmiłuy się nad nami. Grzechy nasze znamy nieprzyliczone, lecz miłosierdzie Twoje iest nieskończone. Zglądź grzechy nasze, przynieś nam pokóy i wprowadź w serca nasze głęboką pokorę: oddal od nas wszelkie zemsty pragnienie.

*Podczas mówienia od Kapłana, Panie nie iestem godzien.*

**A**ch! Panie nie iestem godzien przyiąć Ciebie dla grzechów moich; brzydę się niemi z całego serca mego; nie dopuszczay Panie i nie pozwalay, abym się kiedy miał na grzech odważyć.

*Podczas Komunii.*

**K**iedy nie mogę dnia dzisieyszego przyiąć Cię do serca mego, mój nayu-

kochański JEZU! pozwól, abym przez  
wiarę, nadzieję i miłość złączył się z  
Tobą. Wierzę w Ciebie o Boże mój!  
w Tobie pokładam moją nadzieję. Cie-  
bie nadewszysztoko miłuję.

*Podczas zbierania od Kaptana odrobin  
Świętę Hostyi.*

**N**ie iestem godzien Panie siedzieć u  
stołu Twego, ale pozwól mi z Chana-  
nejską Niewiastą cieszyć się odrobina-  
mi spadającemi z niego. Niech nie za-  
niedbysam żadnego natchnienia Two-  
iego; każda łaska Twoja niech wielce  
będzie poważana odemnie.

*Podczas Modlitwy, którą mówi Kaptan.*

**C**hcesz Pani! żebyśmy nieustając mo-  
dlili się, iako' zawsze potrzebujemy ła-  
ski Twoi; udziel nam daru modlitwy  
pokornę, nadziei pełnę i miłości.

*Przed braniem błogostawieństwa od  
Kaptana.*

**S**więta i nierozdzielna Trójco, Oycze,  
Synu i Duchu święty, we trzech Oso-  
bach iedyny Boże! od Ciebie poczęliśmy  
tę świętą ofiarę, w wyznaniu Twoim



chcemy ją kończyć. Przyymiy ją za  
naymilszy dar od nas, i day nam Two-  
ie nayświętsze błogosławieństwo.

*Podczas ostatniéy Ewangelii.*

**S**łowo Przedwieczne, Synu Boży JE-  
ZU! przez którego wszystko stało się,  
co się stało, i który sam stawszy się z  
miłości ku nam człowiekiem, tę nay-  
świętszą postanowiłeś tajemnicę, i ofia-  
ruiesz ją. Pokornie dziękuiemy Tobie,  
żeśmy dnia dzisieyszego mogli iéy bydz  
przytomnemi. Niech cię chwałą za to  
święci Aniołowie, i wszyscy święci w  
Niebie. Odpuść mi Boże roztargnienie  
i oziębłość, w którém znajdowałem  
się w tym czasie ofiary, w którém nay-  
więcéy miłością ku Tobie pałać po-  
winienem. Odpuść mi Boże grzechy  
moie, dla téy ofiary Syna Twego, któ-  
rą za mnie uczynił. Niedopuszczay,  
abym kiedy miał bydz tak nieszczęśli-  
wy, żebym Cię obraził. Spraw to, że-  
bym idąc drogą sprawiedliwych Ciebie  
miał zawsze na celu wszystkich my-  
śli, słów i uczynków moich, Amen.

---

## MODLITWA

*Do Boga przytomność na każdym miejscu.*

**N**aydobrośliwszy Boże, gdy się nad Twoją obecnością zastanawiam, pełen podziwienia iestem, i słów nie znajduję do wyrażenia i pojęcia Twéy przytomności. Bo naygłębsze zakątki serca mego są Ci wiadome. Panie, Ty przenikasz naygłębsze skrytości myśli moich, i przewidujesz przyszłe i zawikłane życia mego obroty, zgłębiasz zamiary czynów moich, i dochodzisz naytajniejszych mych obrotów. Mój Boże, Oycze całego okręgu świata, wysokości Nieba, głębokości ziemi, gdzie tylko rzucę zrzenicę oka mego, wszędzie widzę Twe dzieła tak wspaniałe i niepojęte ludzkim rozumem, a wszędzie Twoja przytomność iest, i gdzie tylko się obrócę, wszystko mi opowiada Twą bytność, i wszędzie iest świętynia Twego Bóstwa, Amen.

## MODLITWA

*Do Boga o zwycięztwo nad sobą.*

**D**o Ciebie Boże stwórcu mój podnosi się dusza moja, bo sam Panie świadkiem iesteś, iakie na tym pa-

dole niebezpieczeństwa, świat, czart i ciało własne moje, staia się ustawicznie przeciwnikami méy duszy. Nie wypuszczayże mnie Panie z Twéy świętáy opieki aż do zgonu życia mego, bom w Tobie iedyną ufność położył; ieżelibym chciał kiedy na iaki grzech zezwolić, a Ciebie Boże mój największe dobro moje obrazić miał, skrusz i zniszcz mię, ieżeli wola Twoia taka iest, tylko zachoway moję duszę, która żyć będzie na wieki, i day mi tę boiaźń Panie, że się patrzysz na mnie, ażebym się grzechu cienia bał, a Ciebie Stwórco wszech rzeczy na każdym miejscu i każdego czasu wychwalał. Co day Boże, Amen.

## M O D L I T W A

*O kochaniu dawcy żywota.*

**O** Boże miłości i pokoju! skoro pomysle o Tobie, że Ty iesteś Bogiem moiego zbawienia, radością napełniam serce i duszę moją, bo któż mię miał w opiece gdym się poczał w wnętrznościach matki moiey, ieżeli nie Ty Panie twórco mój? albo któż mię ma aż do tych czas w opiece, i dał duszy moiey życie, ieżeli nie twoia iedyna dobroć i miłosierdzie Panie? któż mi

udzielił tak szczęśliwych dni mego życia, albo wlewał pociechę w moją duszę, gdy mię zgryzota dręczyła, w smutku pogrążonym, jeżeli nie Ty sam Panie? albo któż mi w wielkim żalu łoży z oczu moich ocierał, i pociechy udzielał, jeżeli nie ufność iedynie w tobie Panie to sprawiała? Któż mi dał oko, abym na piękność dzieł twoich zapatrywał się, jeżeli nie Ty Panie? gdzie się tylko obrócę wszystko mnie wiąże i woła na mnie, ażebym cię Stwórco mój kochał bez granic, wszystkie nawet żywioły iednym głosem wołaia na mnie, kochay Boga, i komuż mam winne dzięki składać za życie moje i radosne uczucia, które moje serce napełniaia, jeżeli nie tobie Panie Nieba i ziemi? Gdy się nad życiem swém zastanawiam, sam rozum zniewala mię do kochania Ciebie Boże mój. Jeżeli wola twoia Panie taka iest, co tylko mam od Ciebie, wszystko mi zabierz, tylko miłość przy mnie zostaw, ażebym Ciebie kochał za twą dobroć; tu żyjąc na ziemi, a po zawarciu powiek w Niebie przez nieskończone wieki, Amen.

---

# M O D L I T W A

*Zostając w ucisku i dolegliwościach.*

**P**anie Boże mój, Stwórco wszech rzeczy dopuściłeś na mnie to nieszczęście i ucisk, który duszy moiéj spokojność odebrał, i pogrążyłeś mnie w smutne położenie. Nie marszczę czoła, Zbawicielu świata, pod ciężarem, lecz od Ciebie Panie to wszystko uznaię darem; ale patrz Panie sam, iak wiele nędzy ponosze na téj ziemi, gdzie mnie stworzyłeś, zachodzące słońce iest świadkiem gorzkich łez moich i łkania. Patrzay Panie na serce moje, które mi dałeś, iak ie zgryzota dręczy, i ręce, któreś mi dał, wyciągam ie ku Niebu do Ciebie, prosząc o ratunek i zmiłowanie. Ach Panie Boże mój! który wszystko widzisz, i wszystko wiesz i przenikasz skrytości myśli moich, wysłuchayże mnie Panie: poznaię to dostatecznie, że moje własne nieprawości ściągnęły na mnie te uciski i dolegliwości, i są przyczyną wszelkiego udręczenia duszy moiéj. Teraz uznaię mój błąd, Panie Boże mój, że nie szedł za zdrową i czystą nauką, którąś Kościołowi świętemu zostawił, ale puściłem się bezczelny, z rozumu prawie wyzuty, za zwodniczym światem, i pró-



żnością iego, a woli twoiéy sprzeciwia-  
 łem się. Ach Panie i Boże mój! dodaj  
 mi siłę do zniesienia trosków i wie-  
 lorakich dolegliwości moich. Nie od-  
 rzucayże, Oycze miłosierdzia pełen,  
 Syna marnotrawnego, powracającego  
 na łono Twoje Oycowskie, gdyż ie-  
 stem Twoiém dziecięciem, żeby moje  
 nieszczęście było mi doświadczeniem,  
 a nie zgubą moją, Amen.

P S A L M 114.

**R**ozmawiałem się, iż Pan wysłucha  
 głos modlitwy moiéy.

Albowiem nakłonił ucha swego ku  
 mnie: a w ciągu dni moich wzywać  
 go będę.

Ogarnęły mię boleści śmierci: a nie-  
 bezpieczeństwa piekielne potkały mię.

Nalazłem ucisk i boleść: i wzywałem  
 Imienia Pańskiego.

O Panie, wybaw duszę moję: Pan mi-  
 łosierny i sprawiedliwy, a Bóg nasz u-  
 lituje się.

Pan strzegący maleńkich: ukorzyłem  
 się, a wybawił mię.

Nawróć się duszo moja do odpocznie-  
 nia twego: albowiem Pan dobrze uczy-  
 nił tobie.

Bo wyrwał duszę moję od śmierci:  
oczy moje od płaczu, nogi moje od  
upadku.

Podobam się Panu w krainie żyją-  
cych.

P S A L M 120.

**P**odnosiłem oczy moje na góry: zkąd  
mi przyjdzie ratunek.

Ratunek mój od Pana, który niebo i  
ziemię stworzył.

Niech nie da zachwiać się nodze two-  
iędzy: ani zdrzymie: który cię strzeże.

Oto się nie zdrzymie, ani zaśnie: któ-  
ry strzeże Izraela.

Pan cię strzeże, Pan obrona twoja,  
po prawę ręce twoię.

Przez dzień nie upali cię słońce: ani  
miesiąc w nocy.

Pan cię strzeże od wszego złego: Pan  
niech strzeże duszy twoię.

Pan niech strzeże weyscia twego i  
wyiscia twego: odtąd aż na wieki.

P S A L M 94.

**P**ódźcie, raduymy się Panu: śpieway-  
my Bogu, Zbawicielowi naszemu.

Uprzedźmy oblicze iego w wyznawa-  
niu: a w psalmach śpiewaymy Jemu.

Królowi, któremu wszystko żyje:  
pódźcie, pokłońmy się.

Albowiem Bóg wielki Pan: i Król  
wielki nad wszystkimi Bogi.

Albowiem nie odrzuci Pan ludu swego,  
bo w rękę jego są wszystkie kraie  
ziemi, i na góry wysokie on spogląda.

Pódźcie, pokłońmy się.

Albowiem iest jego morze, a on je  
uczynił: a ziemię utworzyły ręce jego:  
Pódźcie, pokłońmy się i upadaymy  
przed Bogiem, płaczmy przed Panem,  
który nas stworzył: albowiem on iest  
Panem Bogiem naszym.

A my ludem jego: i owcami pastwi-  
ska jego.

Królowi, któremu wszystko żyje:  
Pódźcie pokłońmy się.

Dziś jeżeli głos jego usłyszycie, nie  
zatwardzajcież serc waszych.

Jako w drażnieniu wedle dnia kuszenia  
na puszczy, gdzie mnie kusili oycowie  
wasi, doświadczała i widzieli dzieła moje.

Pódźcie, pokłońmy się.

Czterdzieści lat gniewałem się na ten  
naród i rzekłem: zawsze ci błędzą ser-  
cem. A ci nie poznali dróg moich, któ-  
rym przysiągłem w gniewie moim: ie-  
żli wnijdą do odpoczynku mego.

Królowi, któremu wszystko żyje,  
Pódźcie, pokłońmy się iemu.

P S A L M 5.

**S**łowa moje usłysz Panie: wyrozumiéy wołanie moje.

Wysłuchay głos modlitwy moiéy: Królu mój i Boże mój.

Bo do ciebie modlić się będę: Panie, wysłuchasz rano głos mój.

Rano będę stał przed Tobą i przypatrzę się: albowiem Ty nie iesteś Bogiem, chcącym nieprawości.

Ani mieszkać będzie przy Tobie złośliwy: ani się ostoją niesprawiedliwi przed oczyma twemi.

Nienawidzisz wszystkich, którzy czynią nieprawość: zatracisz wszystkich, którzy kłamstwo mówią.

Mężem krwi chcącym i zdrażliwym brzydzi się Pan: ale ia w mnóstwie miłosierdzia twego.

Wniydę do domu twego: pokłonię się ku kościołowi Twemu świętemu, w boiaźni Twoiéy.

Panie, prowadź mię w sprawiedliwości Twoiéy dla nieprzyjaciół moich: prostuy przed obliczem twoim drogę moję.

Albowiem niemasz w ich uściech prawdy: serce ich próżne iest.

Grobem otwartym iest ich gardło, ięzyki swemi zdrażliwie władali: sądzie ich Boże!

Niechay upadną od myśli swoich, dla  
mnóstwa złości swych.

P S A Ł M . 41.

**J**ako pragnie ieleń do źródeł wody:  
tak pragnie dusza moja do Ciebie Bo-  
że mój.

Pragnęła dusza moja do Boga moie-  
go, żywego: kiedyż przyjdę a okażę  
się przed obliczem Bożem?

Były mi łyzy moje za chleb we dnie  
i w nocy: gdy mi mówią codzień: Gdzież  
jest Bóg twój?

Na to wspomniałem i wylałem na  
się duszę moją: że przyjdę na miey-  
sce przybytku dziwnego, aż do domu  
Bożego.

Czemużeś smutna duszo moja? i cze-  
muż mię trwożysz?

Między nadzieję w Bogu, bo mu jeszcze  
wyznawać będę: zbawienie twarzy mo-  
iej, i Bóg mój.

We mnie samym strwożyła się du-  
sza moja: przeto będę na cię pamiętał  
z ziemi Jordanu i Hermonim od góry  
małuczkiej.

Przepaść przepaści przyzywa: na głos  
upustów twoich.

We dnie Pan rozkazał miłosierdzie  
swoje: a w nocy pieśń jego.



Przy mnie modlitwa Bogu żywota mego: rzekę Bogu: obrońca mój iesteś.

Czemużes na mnie zapomniał? i czemu smutno chodzę, gdy mię trapi nieprzyjaciel?

Gdy się łamię kości moje: urągali mi, którzy mię dręczą nieprzyjaciele moi. — Gdy mi mówią na każdy dzień: Gdzież jest Bóg twój?

### LEKCJA I. Job. 7.

**P**rzepuść mi Panie, bo niczym są dni moje. Cóż jest człowiek, że go wielmożysz? albo czemu przykładasz ku niemu serce twoje? Nawiedzasz go rano, natychmiast doświadczasz go. Dokądże mi nie przepuścisz, a nie odpuścisz mi, abym przełknął ślinę moję? Zgrzeszyłem; cóż ci uczynię o strózu ludzi? Czemuś mię postawił przeciwnym tobie i stałem się ciężki sam sobie? Czemu nie zgładzisz grzechu mego, i czemu nie odeymiesz nieprawości mojej? Oto teraz w prochu zasnę, a jeżeli mnie rano poszukasz, nie będzie mnie.

Wierzę, iż Zbawiciel mój żyje, a w dzień ostateczny z ziemi powstanę. I w ciele moiém będę oglądał Boga, Zbawiciela mego.

Którego uyrzę ja sam, a nie inny,  
i oczy moje oglądać będą.

I w ciele moiém będę oglądał Boga  
Zbawiciela mego.

## LEKCJA II. Job. 10.

**T**ęskni sobie dusza moja w żywocie  
moim: puszcze przeciw sobie mowę  
moję, będę mówił w gorzkości duszy  
moiéy. Rzeknę Bogu: Nie potępiay  
mnie, pokaż mi czemu mię tak sądzisz.  
A że się dobrze tobie widzi, żebyś mię  
potwarzał, i ucisnął mię robotę rąk  
twoich, a radę niebożników wspoma-  
gał. Czyliż ty masz oczy cielesne: albo  
iako widzi człowiek, i ty widzieć bę-  
dziesz? Izali iako dni człowiecze, a lata  
twoje są iako czasy ludzkie? Żebyś się  
miał pytać o nieprawości moiéy i śle-  
dzić o grzechu moim? I żebyś wie-  
dział, żem nie niebożnego nie uczy-  
nił, gdyż nie masz nikogo, któryby z  
ręki twoiéy mógł wyrwać.

## LEKCJA III. Job. 10.

**R**ęce twoie uczyniły mię i utworzy-  
ły mię w około wszystkiego, a tak pręd-  
ko strącasz mię? Pomniy proszę, że ia-  
ko z ziemi uczyniłeś mię, a w proch  
mię znowu obrócisz? Czyż nie iako

mleko wyprowadziłeś mię, a iako sér utworzyłeś mię. Skórą i ciałem pokryłeś mię, kośćcami i żyłami pospinałeś mię. Życie i miłosierdzie dałeś mi, a odwiedzenie Twoje strzegło ducha mego.

Panie, kiedy przydziesz sądzić ziemię, gdzież się skryję od gniewu twarzy twoiéy? żem zgrzeszył wiele w życiu moiém.

Występków moich lękam się i wstydzę się przed tobą: gdy przydziesz sądzić, niechciéy mię potępić, żem zgrzeszył.

#### LEKCJA IV. Job. 15.

**O**dpowiedz mi, iak wiele mam nieprawości i grzechów; złości moje i występki ukaż mi. Czemu oblicze twoie kryiesz i mniemasz mię byđź nieprzyjacielem twoim? Przeciw listkowi, który wiatr porywa, pokazuiesz moc twoię i źdźbło suche prześladujesz. Albowiem piszesz przeciwko mnie goryczy i chcesz mnie zniszczyć grzechami młodości moiéy. Włożyłeś w pęto nogę moję i strzegłeś wszystkich ścieżek moich, a śladom nóg moich przypatrywałeś się. Który iako zgniła rzecz

zniszczyć mam, i iako szata, którą móle iedzą.

Pamiętay na mnie Boże, bo wiatrem iest życie moje. A niech nie patrzy na mnie wzrok człowieczy.

## LEKCJA V. Job. 14.

**C**złowiek urodzony z niewiasty, przez krótki czas żyjąc, bywa napełnion wiele nędz. Który iako kwiat wychodzi i skruszony bywa, i ucieka iako cień, a nigdy nie trwa w iednym stanie. I masz za rzecz godną i na takiego otwierać oczy twoie, i wzywać go z sobą do sądu? Któż może czystym uczynić tego, który się począł z nasienia nieczystego, iżali nie ty tylko sam? Krótkie dni są człowiecze, liczba miesięcy jego u ciebie iest. Zamierzyłeś granice jego, które nie będą mogły być przestapione. Odstap maluczko od niego, aby odpoczywał, aż przyidzie pożądany, iako naiemnika dzień iego.

Biada mnie Panie, gdyż wiele zgrzeszyłem w życiu moiém: Cóż poczną biedny? gdzież ucieknę, ieżeli nie do ciebie Boże mój? Zmiłuy się nademną, kiedy przyidziesz w dzień ostateczny.

Dusza moja strwożona jest bardzo :  
ale Panie ratuj ją. Zmiłuj się nade-  
mną, kiedy przydziesz w dzień osta-  
teczny.

LEKCJA VI. Job. 14.

**K**toby mi to dał, żebyś mię ukrył w  
piekle i zataił mię, ażby przeminęła  
zapalczywość Twoja, i naznaczył mi  
czas, w którymbyś na mnie wspomniął?  
Co mniemasz, umarły człowiek znowu  
żyć będzie? po wszystkie dni, w któ-  
rych teraz żołąduję, czekam, aż przy-  
dzie odmiana moja. Zawołasz mię, a  
ja odpowiem tobie: dziełu rąk twoich  
podasz prawicę. Tyś wprowadził kroki  
moje policzył, ale przepuść grzechom  
moim.

Grzechów moich Panie nie pa-  
miętaj; kiedy przydziesz sądzić świat  
przez ogień.

Kieruj Panie Boże mój przed obli-  
czem twoim drogę moją, kiedy przy-  
dziesz.

LEKCJA VII. Job. 17.

**D**uch mój umnieyszy się, dni moje  
się skrócą; a tylko mi grób zostanie.  
Nie zgrzeszyłem, a w gorzkościach mie-  
szka oko moje. Wybaw mię Panie, i



postaw mię wedle siebie, a czyiakolwiek ręka niech walczy przeciw mnie. Dni moje przemineły, myśli moje zerwane są, trapiące serce moje. Noc w dzień obróciły, a znowu po ciemnościach spodziewam się światłości. Jeżeli czekać będę, piekło iest domem moim, a w ciemnościach usłałem łóżko moje. Zgniłości rzekłem: oycem moim iesteś, matką moją i siostrą, robakom. Gdzież tedy teraz iest oczekiwanie moje, a na cierpliwość moję któż uważa?

Grzeszącego mię codzień a niepokutującego boiaźń śmierci trwoży: bo w piekle nie masz żadnego odkupienia, zmiśuy się nademną Boże, a zbaw mię.

Boże, w Imie twoie zbaw mię, a w mocy twoiéy wybaw mię: bo w piekle nie masz żadnego odkupienia.

### LEKCJA VIII. Job. 19.

**D**o skóry moiéy, po strawioném ciele, przyschła kość moja, a zostały tylko wargi około zębów moich. Zlituycie się nademną, zlituycie się nademną przynajmniéy wy przyjaciele moi, bo mię ręka Pańska dotknęła. Czemu mię prześladuiecie iako Bóg, i ciałem moim nasycacie się? Ktoby mi to dał, aby były spisane słowa moje? Ktoby

mi to daś, aby były wyrysowane w księgach rylcem żelaznym, i na blasze ołowianéy, albo dżutem wyrzute na ska-  
le? Wiem bowiem, iż Odkupiciel mój  
żyje, a w dzień ostateczny powstanę z  
ziemi: i znowu obleczone będę w skó-  
rą moję: a w ciele moim oglądam Bo-  
ga mego, którego wyrzucić mam ja sam,  
i oczy moje oglądać będą, a nie inny:  
złożona jest nadzieja moja w Bogu  
moim.

Panie, według uczynku mego nie-  
chciej mnie sądzić, bom nic godnego  
nie uczyniłem przed obliczem twoim, a  
przetoż proszę Maiestatu twego.

Abyś ty Boże zgładził nieprawość  
moję.

Jeszcze więcéy obmyj mnie od nie-  
prawości mojej, i od grzechu mego  
oczyść mnie.

Abyś ty Boże zmazał nieprawość  
moję.

## LEKCJA IX. Job. 10.

**C**zemuś mnie wywiódł z żywota; któ-  
ry bodaybym był niszczał; żeby mnie  
oko nie widziało. Byłbym iakobym nie  
był z żywota przeniesiony do grobu.  
Jeżeli trochę dni moich nie skończy się  
wkrótce, dozwól mi tedy. żebym już

opłakał boleść moję: pierwéy nim póy-  
dę, i nie wrócę się; do ciemnégó zie-  
mi i okrytéy mgłą śmierci, ziemi nę-  
dzy i ciemności, gdzie cień śmierci i  
nie masz rządu, ale wieczny strach prze-  
bywa.

WVybaw mię Panie z dróg piekiel-  
nych, któryś bramy miedziane połamiał,  
i nawiedziłeś piekło, dałeś im świa-  
tłość, aby cię widzieli, którzy byli w  
mękach ciemności.

WVołaiący i mówiący: witay Zba-  
wicielu nasz.

*Módlmy się.*

**B**oże, któryś pomiędzy Apostolskiemi  
Kapłany sług twoich Biskupią albo ka-  
płańską godnością uczcić raczył, day  
prosiemy, aby téż do ich towarzystwa  
na wieki byli przyłączeni.

Boże, dawco odpuszczenia i miło-  
śniku ludzkiego zbawienia, prosimy  
łaskawości twoiégó, abys naszego zgro-  
madzenia, braci, siostry, powinne i  
dobrodzieie, którzy z tego świata ze-  
szli, za przyczyną błogosławionégó za-  
wsze Panny Maryi, ze wszystkiemi  
Świętymi do uczestnictwa zbawienia  
wiecznego przypuścić raczył.

Boże, wszystkich wiernych Stworzycielu i Odkupicielu, duszom sług i służebnic twoich, racz dać wszystkich grzechów odpuszczenie, aby odpustu, którego zawsze pragnęli, przez nabożne prośby dostąpili, który żyjesz i królujesz na wieki wieków, Amen.

*W dzień zeyścia zmarłego lub zmarłéy.*

**R**ozwiąż prosimy Cię Panie, duszę twego (albo służebnicy twoiéy) NN., aby umarłszy świata, tobie żył (albo żyła), a co przez ułomność ciała i ludzką konwersacyą popełnił (albo popełniła), miłosierdziem dobrotności racz zgładzić. Przez Pana naszego i t. d.

## M O D L I T W A

*w dzień rocznicy.*

**B**oże, dawco odpuszczenia: day duszom sług i służebnic twoich, których dzień rocznicy obchodzimy, ochłody stolicę, spoczynku, błogosławieństwo i jasność światłości. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który żyje i t. d.

Wieczne odpuszczenie racz im dać Panie,

A światłość wiekuista niechay im świeci.

Niech odpoczywają w pokoju, Am.

M O D L I T W A  
*Za umarłych rodziców.*

**B**oże, któryś nam oycą i matką czcić rozkazał, zmiłuj się łaskawie nad duszą oycą i matki moiéy, i odpuść grzechy ich, a w weselu wiecznéy iasności day mi ich oglądać. Przez Pana naszego i t. d.

M O D L I T W A  
*Za zmarłego.*

**R**acz miły Panie nakłonić ucha twego do prośb naszych, któremi miłosierdzia twego pokornie prosimy, abyś duszę sługi twego N., któremuś z tego świata zeyść rozkazał, w krainie pokoju i światłości postawił, i w towarzystwo Świętych twoich przypuścił. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który żyje i króluje na wieki wieków, Amen.

M O D L I T W A  
*Za zmarłą.*

**P**rosimy cię nasz miły Panie, zmiłuj się według dobrotności twoiéy nad duszą słuźebnicy Twoiéy, a z brudu śmiertelności oczyszczoną, racz w dziele wiecznego zbawienia postawić. Przez Pana naszego i t. d.



Wieczny odpoczynek racz im dać  
Panie,

A światłość wiekuista niechaj im  
świeci.

Niech odpoczywają w pokoju, Amen.

## M O D L I T W A

*Za dusze zmarłych.*

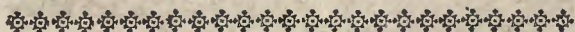
**O** Bożel któryś nam w świętém przecieradle, w którym Ciało przenajświętsze z krzyża złożone przez Józefa uwinięte było, Męki twoihey znaki zostawić raczył, spraw miłościwie, abyśmy przez śmierć i pogrzeb twóy do chwały zmartwychwstania byli doprowadzeni. Który żyjesz i królujesz z Bogiem Oycem w iedności Ducha świętego Bóg na wieki wieków, Amen.

## H Y M N.

**D**zień on dzień sądu Pańskiego,  
Świat w proch zetrze, świadkiem tego,  
Dawid z Sybillą wszystkiego.  
Jako wielki tam strach będzie,  
Gdy sam Bóg na sąd zasiędzie,  
I roztrząsać wszystko będzie.  
Trąba dziwny głos puszczając,  
Groby ziemskie przenikając,  
Wszystkich wzbudzi pozywając.

Zdumiecie się przyrodzenie,  
I śmierć, gdy wstanie stworzenie,  
Na ostatnie rozsądzenie.  
Księgi spisane wystawiają,  
Które każdą rzecz wyiawiają,  
Z czego na świat dekret sprawiają.  
Gdy tedy Sędzia zasiędzie,  
Wszelka skrytość iawna będzie,  
Kary żaden grzech nie zbędzie.  
Cóż tam poczną człek mizerny,  
Kto mi patron będzie wierny,  
Gdzie i Świętych strach niezmierny.  
Królu Tronu straszliwego,  
Który zbawić chcesz każdego,  
Zbaw z łaski i mnie grzesznego.  
Wspomniy Jezu, Panie drogi,  
Żem przyczyną Twoiéy drogi,  
Nie zgubże mnie w on dzień srogi.  
Szukałeś mnie spracowany,  
Odkupił ukrzyżowany,  
Niech nie giną twoie rany.  
Sędzio Boże sprawiedliwy,  
Nim przyidzie Sąd twój straszliwy,  
Bądź mi teraz miłościwy.  
Wzdycham iako obwiniony,  
Wstyd mię za grzech popełniony,  
Bądź mi Boże przepraszony.  
Tyś Magdalenie odpuścił,  
Łotraś do łaski przypuścił,  
Mnieś nadzieję z nieba spuścił.  
Prośba ma niegodną tego,

Lecz sam z miłosierdzia swego,  
 Zbaw mnie od ognia wiecznego.  
 Day mi mieysce z owieczkami,  
 Nie odłączay mnie z kozłami;  
 Na prawicy staw z sługami.  
 Pohańbiwszy potępionych,  
 W ogień wieczny osądzonych,  
 Wweź mnie do błogosławionych.  
 Proszę duchem uniżonym,  
 Sercem iak popiół skruszoném,  
 Bądź mi do końca patronem.  
 Opłakanyż ten dzień będzie,  
 Kiedy się z prochu dobędzie,  
 Na Sąd straszny człek mizerny:  
 Bądź mu Boże miłosierny.  
 Jezu Panie łaskawy,  
 Day zmarłym pokóy prawy, Amen.



## L I T A N I A

*albo Prośba za dusze wiernych zmarłych.*

**K**yrie eleyson, Chryste eleyson,  
 Kyrie eleyson.

Chryste usłysz nas,  
 Chryste wysłuchay nas.

Oycze z Nieba Boże, Zmiłuy się nad  
 nami.

Synu Odkupicielu świata Boże, Zmi-  
 łuy się nad nami.

Duchu święty Boże, Zmiłuy się nad nami.

Święta Trójco Jedyny Boże, Zmiłuy się nad nami.

Boże miłosierny, który przez Anioła wyprowadziłeś pierwszych rodziców naszych Adama i Ewę z Raju na ten padoł płaczu, wyprowadź i te dusze przez tego Anioła, które w czyscu zostaią, na wieczny spoczynek.

Boże miłosierny, któryś Noego z siedmią osobami w korabiu od powszechnego potopu ocalił, ocal dusze od dalszego karania.

Boże miłosierny, któryś wybawił Abrahama z Ur miasta Chaldeyskiego, a Lota z Sodomy i Gomory wybawił, wybaw dusze z czyscowych mąk.

Boże miłosierny, któryś Izaaka od miecza oycowskiego, Dawida od ręki Saulowéy wybawić raczył, wybaw dusze z czysca upałów.

Boże miłosierny, któryś trzech młodzianów: Ananiasza, Mizaela i Azaryasza z pieca Babilońskiego rozpalonego wybawił, wybaw dusze z czysca upałów.

Boże miłosierny, któryś lud Izraelski od zalania wód morskich zachował, zachoway dusze od wylewu gniewu twego.

Boże miłosierny, któryś Jonasza z wnętrzości wieloryba, a Piotra z więzienia cudownie wyprowadził, wyprowadź już dusze z czysca.

Boże miłosierny, któryś Niniwitów od następujący wybawił zguby, wybaw dusze z mąk czyscowych, ażeby żadna zgubiona nie była

Boże miłosierny, któryś Daniela Proroka z iaskini lwów nietykanego wyprowadził, wyprowadź dusze z czysca na miejsce światłości pokoju.

Boże miłosierny, któryś wybawił Zuzannę od upadku grzechowego, wybaw dusze z mąk i upałów czyscowych.

Boże miłosierny, któryś Esterę, Mardocheusza i cały naród żydowski od zawziętości Amana wybawił, wybaw dusze z czysca.

Boże miłosierny, któryś lud twój Izraelski od wielorakię ciężkię niewoli, osobliwie Egipskię i Babilońskię, cudownie wyzwolił, wyzwól już dusze z czysca.

Boże miłosierny, któryś Jeruzalem miasto od ciężkiego oblężenia Sennacheriba króla, woyska iego przez Anioła sto ośmdziesiąt i pięć tysięcy trupem jednéj nocy położywszy, wy-



bawił, wybaw dusze przez Aniołów  
twych.

Boże miłosierny, któryś Ezechiela kró-  
la pokutującego od śmierci wybawił,  
wybaw dusze od mąk czyscowych.

Boże miłosierny, któryś przyściem  
swém na świat wyprowadził Ojców  
Świątych z otchłani, i tak wielu sy-  
nów i córek Adama zaprowadziłeś  
do nieba, wybaw wszystkie dusze z  
czysca i zaprowadź je do wieczności  
pożądanej, gdzie jest wieczny adpo-  
czynek nie mający końca.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy  
świata, Przepuść im Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy  
świata, Wysłuchaj nas Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy  
świata, Zmiłuy się nad niemi.

Chryste usłysz nas,

Chryste wysłuchaj nas.

Kyrie eleyson, Chryste eleyson,

Kyrie eleyson.

## M O D L I T W A

**Z**miłuy się najłaskawszy Jezu nad  
duszami w czyscu zostającemi, dla któ-  
rych odkupienia ludzką naturę przyią-  
łeś i śmierć gorzką podjąłeś, zmiłuy  
się nad ięczeniem ich: zmiłuy się nad

łzami, które wylewają: a przez moc męki i śmierci twojej, odpuść im karanie, które za grzechy swoje zasłużyli. Niech zstąpi, najmiłosierdniejszy Jezus, krew twoja do czyszcza, i niech rozweseli i ochłodzi wszystkich w tarasach i mękach czyszcowych zostających. Podaj im ręce, a wprowadź je do wiecznego odpoczynku, światłości i pokoju, Amen.

M O D L I T W A  
*Do Pana Jezusa.*

**O** Boże, któryś dla odkupienia świata chciał się narodzić, być obrzezanym, od Judasza zdrajcy przez pocałowanie wydanym, powrozami związanym, iako niewinny Baranek na ofiarę prowadzonym, przed Annasza, Kaifasza, Piłata i Heroda zelżywie stawionym, od fałszywych świadków oskarżonym, cierniem ukoronowanym, na twarzy zasłonionym, z szat odartym, do krzyża gwoźdźmi przybitym, na krzyżu podniesionym, między łotrami poczytanym, octem i żółcią napoionym, i włócznie przebitym. Ty Panie, przez te święte męki, które ja niegodny ze czcią rozważam, przez święty krzyż i śmierć twoją wybaw mnie od mąk piekielnych, a doprowadzić racz,

gdzie wprowadziłeś łotra z tobą ukrzy-  
żowanego. Który żyjesz i królujesz na  
wieki wieków, Amen.

## P I E Ś Ń

*Za dusze zmarłych.*

**J**ezu w Ogroycu mdlejący,  
Krwawy pot wylewający,            o Jezu.  
Dusze w czyscu omdlewiaią,  
Twéy ochłody wyglądaią,            o Jezu.  
Przez twóy pot Jezu mój drogi,  
Wyzwól dusze z męki srogi,            o Jezu.  
Potu krwawego strumienie,  
Niechay zaleią płomienie,            o Jezu.  
Przez tve Jezu dyscypliny,  
Któreś cierpiał dla méy winy,            o Jezu.  
Niech różgi krwią twą zbroczone,  
Skropią dusze umęczone,            o Jezu.  
Królu w cierniowéy koronie,  
Przez ukłóte twoie skronie,            o Jezu.  
Wyrwij z czysca do korony,  
Którzy zebrzą twéy obrony,            o Jezu.  
Krzyż okrutny dźwigaiący,  
Potrzykroć upadaiący,            o Jezu.  
Przez ten ciężar krzyża twego,  
Wyzwól z ognia czyscowego,            o Jezu.  
Z sukienki twóy obnażony,  
I na krzyżu rozciągniony,            o Jezu.  
Ręce z czysca wyciągaią,  
Odpustu twego żadaią,            o Jezu.

Jezu z krzyżem podniesiony,  
 Między łotry policzony, o Jezu.  
 Policz duszę między święte,  
 Przez boleści niepoięte, o Jezu.  
 Niechay z boku przebitego,  
 Z twego serca zranionego, o Jezu.  
 Spłyną do czysca strumienie,  
 Dla dusz wiernych ochłodzenie, o Jezu.  
 Jezu do grobu złożony,  
 Maścią drogą namaszczoney, o Jezu.  
 Namaść więźnia zmęczonego,  
 W ogniu ciężkim spalonego, o Jezu.  
 Przez twą Jezu srogą mękę,  
 Poday duszom w czyscu rękę, o Jezu.  
 Wyciągnij ie do swobody,  
 Policz między świętych trzody, o Jezu.  
 Wprowadź do rayskich wieczności,  
 Do niebieskich szczęśliwości, o Jezu.  
 Gdzie święci, święte śpiewaia,  
 Tróycę świętą wychwalaia, o Jezu, Am.

## M O D L I T W A

*Do Najsświętszey Panny Maryi za  
dusze zmarłych.*

**O** najsświętsza Panno, o Matko Boga  
 wcielonego, która iesteś pełna litości i  
 miłosierdzia, iako morze niewyczerpa-  
 nę, która nikomu nie odmawiasz pro-  
 szącemu, kto się tylko do ciebie udaie  
 z ufnością i wiarą wielką, ani też ni-

kiém nie gardzisz, lecz iak matka zasłaniasz płaszczem miłosierdzia twego! oto ja obciążony grzechami sam podnoszę oczy swe łzami zalane; zanoszę prośbę moję za temi, którzy iuż za siebie uprosić nic nie mogą, a zlitowania twego z zalanemi łzami wyglądaią.

O najsświętsza Panno, a naymiłosierniejsza Matko, która żadnemu uciekającemu się do ciebie ginąć nie dopuszczasz, ani się długo prosić daiesz, wspomniy na owe więźnie w czyscowych mękach zostaiące, którzy sobie żadnego ratunku dać nie mogą: chociaż iestem w grzechu pogrążony, lecz pełen ufności w dobroci twoiéy, proszę z głębokości serca mego za niemi. Ach Królowa Anielska a Pani niebieska, weryzzy na nich łaskawie, wszak to sędzysy twoi, synowie i córki twoie, przeblagay za niemi gniew Syna twego, a ulżysy im iuż karanie w czyscowych mękach zostaiącym, którzy łzy wylewaią, a bez ratunku żadnego zostaią. I poday im rękę w téy toni ognistéy, i wyprowadź ich na miejsce ochłody, światłości i pokoju. A wy zaś święte dusze, gdy się dostaniecie do oyczyzny pożądanéy, pamiętaycie i o nas, którzy ieszcze zostaiemy w tém wygnaniu padołu płaczu, abyśmy z wami tę Królową



nieba i ziemi wychwalali przez nieskończone wieki, Amen.

## M O D L I T W A.

**P**rzenayświętszý i nierozdziel-  
néy Tróycy ukrzyżowanego Pana na-  
szego Jezusa Chrystusa człowięczeństwu,  
naybłogostawieńszý zawsze Panny Ma-  
ryi nieskazitelný całosci, i wszystkim  
świętym w powszechności, niech bę-  
dzie wieczna cześć, honor, moc i chwa-  
ła od wszystkiego stworzenia, a nam od-  
puszczenie wszystkich grzechów, przez  
nieskończone wieki wieków, Amen.

Błogostawiony żywot Maryi Panny,  
który nosił Syna Oyca Przedwiecznego.

Błogostawione piersi, które karmi-  
ły Chrystusa Pana.

## P I E Ś Ń

*o Dniu Sądny.*

*Na tę nótę, iak: Tróycą Bóg Oyciec.*

**N**ie próżność Boga grzeszniku zniewa-  
żał,

On twoie kroki najmnieysze uważał!  
Kiedys do świata rachunku zasiędzie,  
I ten twóy świadek Sędzią twoim będzie.  
Co tylko w sercu tajemnego było,  
Coś myślał, że się wśród nocy ukryło,

Wszystko to promień prawdy iego zbada,  
I wszystko winne sumienie wygada.  
Biada ci oycze i matko niedbała,  
Żeś wstydu dzieci twych nie nauczała;  
Powstaną na was te córki i syny,  
Złorzęczyć będą wam téżże godzińy.  
Wy, coście gorsząc niewinność skazili,  
Albo małżeństwa święte pogwałcili,  
Albo przed Bogiem nie zgięli kolana,  
Sprawiedliwego w nim znajdziecie Pana.  
Wy, coście w zbytkach świata utonęli,  
Że Bóg na niebie żyje, zapomnieli.  
Głos was ogromny Sędziego obleci,  
Nie znam was, nie znam, wy nie mo-  
ie dzieci

Czyżem was codzienn nie czekał w ko-  
ściele?

Czym dla ubogich od was żądał wiele?  
Czyli nie kazał, nie dał wzoru cnoty?  
Czy to zysk mały, niebo za kłopoty?  
Sypałem łaski, chceście zuchwali,  
Ani prosili, ani dziękowali;  
Odbierzcie karę, której wiek nie zmaże,  
Serce iéy niechce, sprawiedliwość każe.  
Wtenczas okropna zacznie się godzina,  
Żegnać się będzie z rodziną rodzina;  
I przyjaciele w pośród narzekania,  
Opłaczą moment tego pożegnania.  
Teraz do Boga kwap się zborze wierny,  
On dziś odpuszcza, on dziś miłosierny;

Bo kiedy Sędzia świat sądzić zasiędzie,  
Któż z ręki jego grzesznika dobędzie?  
Amen.

PAMIĘĆ NA PRZYTOMNOŚĆ BOSKĄ  
I OSTATECZNE RZECZY.

**W**e wszystkich sprawach twoich pamiętaj na ostateczne rzeczy, abyś na wieki nie zgrzeszył. Eccles. 7.

*Stań! co czynisz.—*

Bóg przytomny patrzy,  
*Zatrzymaj się i uważ.*

Bóg przytomny widzi,  
Czas prędko ucieka.

Śmierć cię pewna goni,  
Wieczność długa czeka.

Bóg

Nad tobą ieden, i ten sprawiedliwy,  
Dusza w tobie iedna, i ta nieśmiertelna,  
Śmierć raz cię tylko spotka, i to nie wiesz  
kiedy.

*Bądź gotów zawsze.*

Niebo nad tobą, pod tobą goreie piekło,  
Ty między niemi pośrzodku.  
Nie day się zwycięzać czartu, ciążu i ludziom, bo zginiesz.

*Pamiętaj.*

Że mało wybranych idzie do nieba,  
Że wiele grzeszących postępuje do  
piekła,

Ty z któremi? i dokąd się zbliżasz?

Jakie życie, taka śmierć:

A po śmierci niezgruntowana wieczność.

*Przypominay:*

Niewinność utraconą,

Młodość źle przepędzoną,

Złość grzechów popełnioną.

A przepraszay Boga, i za całe życie nagradzay iak możesz, przypomniy teraz.

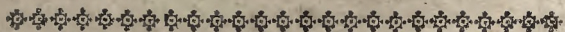
*Rozmyślaj często:*

Śmierć, nad którą nic pewnieyszego,

Sąd, nad który nic straszliwszego,

Piektło, nad które nic okrutnieyszego.

Czyń dobrze ile możesz, wystrzegay się śmiertelnego grzechu, a będziesz na wieki szczęśliwym w niebie.



## LITANIA POKUTNA.

**K**yrie eleyson, Chryste eleyson,  
Kyrie eleyson.

Chryste usłysz nas,

Chryste wysłuchay nas.

Oycze z Nieba Boże, Zmiłuy się nad nami.

Synu Odkupicielu świata Boże, Zmiłuy się nad nami.

Duchu Święty Boże, Zmiłuy się nad n.

Święta Trójco Jedyny Boże, Zmiłuy:

Boże, który nie pragniesz śmierci grzesznego, ale raczëy aby się do ciebie przez pokutę nawrócił, Zmiłuy się n.  
Boże, któryś Adama do wyznania winy i do pokuty wezwać, i onego zbawić raczył, Zmiłuy się nad nami.

Boże, któryś Noego w potopie, i powszechnëy wszystkich zgubie, w arce łaskawie zachować raczył, Zmił:

Boże, któryś Lota z pośrzodka grzeszników wyprowadzić raczył, Zmiłuy się:

Boże, któryś lud Izraelski do ciebie wołający z ciężkiëy Faraona niewoli wybawić raczył, Zmiłuy się nad nami.

Boże, któryś na prośbę Moyżesza ludu przestępnego grzechy odpuścić raczył, Zmiłuy się nad nami.

Boże, któryś Niniwitów w poście i włósiennicy pokutujących, wysłuchać raczył, Zmiłuy się nad nami.

Boże, któryś Dawida grzechy swoje wyznawaiącego, w włósiennicy pokutującego, z grzechów wyprowadzić raczył, Zmiłuy się nad nami.

Boże, któryś Achabowi upokorzonemu i pokutującemu odpuścić raczył, Zm:

Boże, któryś w popiele Judytę i w włósiennicy za ludzkie zbawienie proszącą wysłuchać raczył, Zmiłuy się nad:

Boże, któryś Mardocheusza pokutującego i w popiele Ciebie wzywaiącego



od sromotnéy śmierci wyswobodzić raczyś, Zmiłuy się nad nami.

Boże, któryś przyszedł na ten świat grzesznych zbawić, Zmiłuy się nad:

Boże, któryś Jana Świętego pokutę głoszącego na wzór pokutującym posłał, Zmiłuy się nad nami.

Boże, któryś Mateusza na cle siedzącego łaską swoją uprzedzić raczyś, Zmił:

Boże, któryś jawnogrzesznika z żalem i pokorą w piersi się biiącego usprawiedliwić raczył, Zmiłuy się nad nami.

Boże, któryś marnotrawnego syna do oycy powracającego, przykładem grzesznikom nadzieję do odpuszczenia i miłosierdzia twego oycowskiego uczynił, Zmiłuy się nad nami.

Boże, któryś domowi pokutującego Zachęsza pobłogosławić i zbawienie przynieść raczyś, Zmiłuy się nad n.

Boże, któryś niewiastę na złym uczynku porwaną, litościwie od kary uwolnić raczyś, Zmiłuy się nad nami.

Boże, któryś Maryi Magdalenie wielkie grzechy dla wielkiey miłości odpuścić raczył, Zmiłuy się nad nami.

Boże, któryś Łotrowi pokutującemu Ray przyobiecał, Zmiłuy się nad nami.

Boże, który pozwalasz czasu do pokuty grzesznym, byleby się do ciebie nawrócili, Zmiłuy się nad nami.

Boże, któryś nie przyszedł wzywać  
sprawiedliwych, ale grzesznych, Zm.  
Bądź nam miłościw, Odpuść nam Panie.  
Od wszego złego, WYbaw nas Panie.  
Od wszelkiego grzechu, WYbaw nas P.  
Od nagły i niespodziéwanéy śmierci,  
WYbaw nas Panie.

Przez krew twoię, którąś dla zbawienia  
ludzkiego wylał, WYbaw nas Panie.  
W dzień ucisku i straszego Sądu twe-  
go, WYbaw nas Panie.

My grzeszni ciebie prosimy, WYsłu-  
chay nas Panie.

Abyś nas do pokuty prawdziwéy przy-  
wieść raczył, WYsłuchay nas Panie.

Abyś nas od gniewu twego zachować  
raczył, WYbaw nas Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy  
świata, Przepuść nam Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy  
świata, WYsłuchay nas Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy  
świata, Zmiłuy się nad nami.

Chryste usłysz nas,

Chryste wysłuchay nas.

Kyrie eleyson, Chryste eleyson,  
Kyrie eleyson.

---

## MODLITWY KRÓTKIE.

**B**oże, którego jest własnością zmiłować się zawsze i odpuszczać, przyjmij prośbę moję, aby mnie i wszystkich sług twoich, których więzy występków krępują, miłosierdzie twoje łaskawie rozwiązało.

**B**oże, który nikim nie gardzisz, ale każdemu przez pokutę z politowania twego dasz się ubłagać, weyrzuy łaskawie na modlitwy pokorne nasze, i oświeć serca nasze, abyśmy twoie mogli wypełnić przykazanie. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z tobą żyje i króluje na wieki wieków, Amen.

**O** Boże! który się grzechem obrażasz, a pokutą nam się ubłagać dopuszczasz, weyrzuy miłościwie naprośby ludu twego do ciebie z pokorą modlitwę czyniącego, a karę zapalczywości twoiéy, którąśmy dla grzechów naszych zasłużyli, racz od nas odwrócić.

Boże, wszystkich wiernych Stworzycielu i odkupicielu, duszom służebników i służebnic twoich racz dać

wszystkich grzechów odpuszczenie, aby odpustu, którego zawsze pragnęli, przez nabożne prośby dostąpili.

Wszchemogący a wieczny Boże, który nad żywemi i umarłemi panujesz, i nad temi, o których od wieku wiesz, że twoiemi są, prosimy pokornie Maje-  
statu twego, aby ci wszyscy, za którycheśmy modlitwy czynić umyślili, i którzy albo ieszcze na tym świecie ciałem obłożeni żyją, albo się już z niem, ciało zostawiwszy rozstali, za przyczyną wszystkich świętych twoich, z miłościwéy łaskawości twoiéy wszystkich nieprawości swoich odpuszczenia dostąpili. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa Syna twego, który z tobą żyje i króluje w iedności Ducha świętego, Bóg przez wszystkie wieki wieków, Amen.

**S**więty Boże, Święty mocny, Święty a nieśmiertelny, Zmiśuy się nad nami. (*Trzy razy.*)

Od powietrza, głodu, ognia i wojny, Wybaw nas Panie. (*Trzy razy.*)

My grzeszni do ciebie Boga wołamy,

Od nagłéy a niespodziéwanéy śmierci, Zachoway nas Panie.

Wysłuchay nas Panie. (*Raz.*)

My grzeszni ciebie Boga błagamy, Przepuść nam Panie. (*Raz.*)

My grzeszni ciebie Boga prosimy  
Zmiłuy się nad nami. (*Raz.*)

## P R O Ś B A

*W każdym utrapieniu.*

**P**zed oczy twoie Pani! winy nasze  
składamy; a karanie, które za nie od-  
biéramy, przyrównywamy.

Jeżeli uważamy złości, któreśmy po-  
pełnili; mniéy daleko cierpiemy, ni-  
żeliśmy zasłużyli.

Cieęższe to jest, do czego się znamy  
bydź winnemi; a lżeysze to, co pono-  
simy.

Karę za grzechy dobrze czuiemy; a  
przecież grzeszyć poprzestać nie chcemy.

W pośród plag twoich niedoleżność  
nasza truchleie; wszakże w nieprawo-  
ściach żadna się odmiana nie dzieie.

Umysł w utrapieniu srodze ściśnio-  
ny; a upór w złym trwa nic nie poru-  
szony.

Życie w uciskach prawie ustaie; złych  
jednak nałogów swoich nie poprze-  
staie.

Jeżeli nawrócenia łaskawie czekasz,  
my się nie poprawuiemy; jeżeli się zaś  
sprawiedliwie mścisz, wytrwać nie mo-  
żemy.



Wyznawamy z płaczem, czegośmy się dopuszczali; a po nawiedzeniu zapominamy, czegośmy dopiero płakali.

Gdy miecz twój na nas podniesiony trzymasz, siłać obiecujemy; a skoro go spuścisz, obietnic wykonać nie chcemy.

Kiedy nas karzesz, prosimy, abys się zmiłował; a gdy przestaniesz, pobudzamy cię znowu, abys nam nie folgował.

Oto nas masz korzających się Tobie wszechmogący Boże; wiemy, iż jeżeli miłosierdzie nie odpuści, sprawiedliwość słusznie nas zagubić może.

Racz nam tedy dać, o co żebrzemy, lubośmy nie zasłużyli; któryś nas z niczego stworzył, abyśmy cię chwalili.

Chwała Oycu, i Synowi, i Duchowi Świętemu; iak była na początku, teraz i zawsze, i na wieki wieków, Amen.

*Do wytepienia złych nałogów i uniknie-  
nia grzechów.*

Często przypominać sobie przytomnego Boga, który sprawiedliwie za każdy grzech karze, a za każdy dobry uczynek, i za zwycięztwo pokus łaskawie nadgradza tu na ziemi, a po śmierci w niebie. Często sobie przy-

wodzić na pamięć obrazę Boga, przez którą Aniołowie strąceni z nieba. Jaki gniew Boga żywego ściągnęli na siebie Adam, Ewa, Dawid i niezliczeni insi? Jedni oplakiwali swe grzechy do śmierci, drudzy za nie zginęli na wieki. Polecać się opiece Matce wielkiego Boga, codzień mieć nabożeństwo do SS. Pańskich, usiłować samego siebie żyć pobożnie, nie iak żyje wiele złych, lecz iak mało żyje sprawiedliwych, kochających Boga i zbawienie swéy duszy.

## P R O Ś B A

*Do Boga o miłosierdzie.*

**P**ředwieczny a nieskończony Boże mój! Ty sam widzisz pragnienie moje i wzdychanie serca mego z głębi duszy moiéy. Wspomniy sobie na mnie korzającego się przed tobą, który przedzieram się myślą przez grube ciemności do ciebie Boże mój do szczęśliwego bytu, gdzie łza oblicza mego kropić nie będzie. Wysłuchay już Panie głos mój płaczliwy z téy niskości ziemi: wszak iesteś moim Bogiem i zbawieniem duszy moiéy. A gdy mnie wezwiesz przed oblicze swe Panie, miéy litość nad duszą moią, która iest drogim okupem okupiona. Bo któż mię od mych win

uwolni, ieżesi nie ty sam miłosierny  
Boże mój! a dla imienia twego świę-  
tego zbaw mnie.

## P R O Ś B A

*o Deszcz.*

Ciebie Boże! lud twój wzywa,  
Grozi głodem oschła niwa,  
Niech tylko Pan chmurom rzecze,  
A obfity deszcz pocieczy.  
Wzrusz się dla nas Oycze miły,  
Dzieci cię twe obstapiły,  
Jeżeliśmy łaski godni,  
Masz chleb w ręce: a my głodni.

## M O D L I T W A

Miłosierny Boże! który sługom two-  
im drogą przykázania idącym obieca-  
łeś dać według czasu potrzeby deszcz:  
wyrzuy na upragnione role nasze, zwa-  
rzone upałem zioła i zboża, i że wszyst-  
ko więdnieie od zbytniey suszy, dla te-  
go, iż deszcze ich nie odwilżają. O Bo-  
że nasz, wysłuchay modlitwy nasze,  
przez które z całego serca do ciebie wo-  
łamy, odwróć od nas gniew i zapalczy-  
wość, a nie według naszych nieprawo-  
ści postępuy z nami; a ziemię wodami  
odwilż, i skrop ją dobrodzieystwami

żaski swéy, powietrze przywróć umiarkowane, abyśmy posiłkiem wspomóżeni, wiecznych darów ohotniéy pragnęli. Przez Chrystusa Pana naszego, Amen.

## P R O Ś B A

*o Pogodę.*

**D**osyć Boże deszcze lały.  
Twoie się dzieci zebrały,  
Proszą od ciebie pogody,  
Błyszniy słońcem, spłyną wody.  
Spojrzyy na niwy zgubione,  
Na sługi twoje strwożone:  
Wróć plon, który nas posili,  
Ażebyśmy ci służyli.

## M O D L I T W A.

**N**aypotężniejszy Boże! w ciebie wierzymy, i to wyznawamy, iż wszystko co chcesz uczynić możesz, sprowadzić obłoki od ostatnich granic świata, sprawując na ziemi deszcz, dla prośby ludu twego: i żeśmy nie chodzili ścieżką przykazań twoich, nawiedziłeś nieprawości nasze, oblewając zbytecznemi wodami ziemię. Więc pokornie upraszamy cię Panie, aby nie długo trwał gniew twój. Strzeż nas od niepogód zbytich, połóż tamę na rzekach, aby

nie zaléwały ziemi; a błogostawieństwo twoie święte wyléy na nas, abyśmy mając potrzeby do życia, tobie Panie za nie dziękowali, Amen.

## PRAGNIENIE NIEBA.

**A**ch! kiedyż przydzie ten szczęśliwy i pożądany dzień, w którym Boga mego widzieć będę, i kiedyż będę w domu Pańskim mieszkał, albo kiedy moje cierpienia się skończą na tym padole, które mną miotaia, i kiedyż wniyde do przybytku Boga mego, żebym na wolności mieszkał nad strumykami wód żywych. O niebo miłe! o oyczyno pożądana! kiedyż w tobie mieszkać będę, a będę się przypatrywał iak świat cały zniszczeie, a do mnie żadna odmiana nie zbliży się, i śmierci się nie będę bał, i poprowadzi mię Pan drogami niewiadomemi człowiekowi do domu wieczności moiéy? gdzie mój byt nie skończy się, a ia się będę przypatrywał krajinie żyjących, i będę wielbił Boga mego przez wszystkie dni żywota mego?

O Boże! zmocniy mój umysł do tego zbawiennego celu, żeby mię iaka rzecz światowa nie oderwała od miłości twoiéy.



## WZNIESIENIE MYŚLI DO BOGA.

**O** Boże mój! któryś sercami kochanków swych władał i napełniał ich pragnieniem zbawienia, że wiele cierpień ponosili, żeby ciebie, który iesteś dobrem nieskończoném, nie obrażali. Jedni żyjąc między światem dręczyli swe ciało, drudzy na puszcza uciekali, inni w skrytości murów życie swe opłakiwali, i pełne knieie ich były; lecz i oni byli pełni łaski Boga. Ach day mi już tę chęć i pragnienie, i skrusz me serce skaliste promieniem łaski swoiey, żebym opłakał grzechy w całym życiu popełnione, które mi grożą zgubą duszy moiey.

## ROZMYŚLANIE O WIECZNOŚCI.

**S**ynu mój! uważ, ieżeliś kiedy widział człowieka umierającego, pomyśl sobie z uwagą, że ten sam i ciebie koniec czeka. Dziś człowiekiem iesteś, jutro już z oczu ludzkich i z pamięci do grobu zanesiony bydziesz możesz, iak wiele innych znałeś albo widziałeś; iak zaś prędko z oczów znikli, wszyscy o tobie zapomną.

Nie ufay przyiaciom, ani krewnym twoim, nie funduy się na ich obietni-

cach, oświadczeniach: bo oni prędzéy o tobie zapomną, niżeli rozumiesz.

Jeżeli ty sam (który się naywięcéy sam w sobie kochasz) nie masz pieczołowowania o sobie, aby po śmierci dobrze byłol któż potém o tobie tak pilne mieć będzie staranie, zakopawszy cię w grobie?

Ach synu! na cóż myślisz, iakbyś miał tu dłuugo żyć! ponieważ żadnego dnia nie masz dla ciebie bezpiecznego.

Słyszałeś, że ów zabity, ów utonął, ów paralizem, ów apoplexyją tknięty, ów na malignę, ów nagle padł i umarł! pomniyże na to, że i ciebie iednakowoż, chociaż nie iednym sposobem, śmierć czeka.

Umrzesz, i iuż żyć więcéy nie będziesz: umrzesz, i wszystkie rzeczy, honor, majątności, zbiory wydarte będą.

Umrzesz, i któż cię więcéy kochać będzie? któż za ciebie modlić się będzie? któż za ciebie zginionego według ciała pościć i martwić się będzie?

Ach! jeżeli cokolwiek masz rozumu, staray się o iedyny respekt, o łaskę Boga! co tylko dobrego uczynić możesz, czyn, bo nie wiesz, kiedy masz umrzeć, i co cię po śmierci czeka.

Teraz gdy czas masz, zgromadzay sobie bogactwa nieśmiertelne. Czyn so-

bie teraz przyjaciół w niebie Świętych Pańskich, onych czcząc, ich czyny heroiczne naśladować, wzywając ich instancyi od Boga, aby cię, gdy ginąć będziesz na ciele i na duszy ratowali, i one do swojego mieszkania w niebo zaprowadzili.

Ustanów sobie tak, iak człowiek pielgrzymujący, i w gościnie będący, do którego nic nie należy wiedzieć o zabawach i intrygach kraju cudzoziemskiego.

Zachoway serce wolne i do Boga wzniesione: bo nie masz tu dla siebie długiego mieszkania: nie masz dziedzictwa. Oprócz zbawienia twego nie myśl o niczém. O to tylko, co jest Boskiego, staray się.

Synu mój! unikay od grzesznika, ażebyś z nim nie zginął. (R. 26. w. 26.) Błogostawiony Mąż, który nie wchodzi w radę niebożnych. (Psalm 17.) I nie każdemu człowiekowi swe serce otwieray, lecz z mądrym i bojącym się Boga, sprawuy rzecz swoją.

Słuchay Synu! co mędrzec Pański powiedział (Eccl: R. 3. w. 19.): Boga się bój, przykazania Jego choway; iż początek mądrości jest boiaźń Boża, wspomniy na dawne dni stare i rozmyślay każdy rodzaj o dziełach i cudach Boga żywego, iż dusza człowieka jest droższa

niz cały świat, bo jest nieśmiertelny. Synu mój! jeżeli chcesz być szczęśliwym, bój się Boga i miej w pamięci Sąd straszny, który cię nie minie, bo jeżeli na Sądzie Boskim sprawiedliwy za ledwie zbawionym będzie, a cóż się z tobą stanie grzesznikiem? tam będzie płacz i narzekanie, gdy przyjdzie dzień gniewu Pańskiego, (Job. R. 21. w. 6.) tam będą płakać wszystkie pokolenia ziemi, (Mala: R. 24. w. 30.) i wyleje Pan gniew swój na grzesznika iako wodę. (Psalm 10)

Synu mój! strzeż niewinności swęj, która jest Bogu najmiłsza, która człowieka skronie uwieńcza, ona go czyni w życiu wesołym, a Bogu nadewszystko miłym, który jest sam najczystsza istotą. Wspomniy sobie synu na Józefa Patryarchę, iak go niewinność życia i obyczajów wyniosła na tron wysoki Egipski, żeby świat go widział, i skronie iego już za życia uwieńczyła, który wolał życie doczesne stracić, a niżeli niewinność. O mój Boże miły, któż może to wynurzyć dostatecznie, iakie on żył wylewał przed Bogiem, gdy był w rękach Putyfarowy żony, oto mówi: Ach mój Boże, który sam jesteś świadkiem moim, oto bracia chcieli mię na ciebie zabić, lecz tu mi o większe idzie,

bo ta chce moję duszę zabić i od łaski  
twéj świętęj oddalić, iako całemu świa-  
tu iest wiadome iego życie, owe to  
siatki, któremi się ludzie, iako ptaszy-  
ny łowią i wiecznie giną. To samo  
i Święty Paweł woła: nie dajcie  
się uwieść bezbożnym ludziom, bo  
żaden, który się bawi nierządem, z  
Bogiem części mieć nie będzie. O iak-  
ka kara straszna czeka tych ludzi, ani  
się spodziéwają kiedy na nich spadnie.  
Ach mój Boże, gdzież tu iest zdrowy ro-  
zum, za przemiłującą doczesność; i Boga  
i nieba nie widzieć na wieki, do które-  
go człowiek z rozumną i nieśmiertelną  
duszą iest stworzony. Jako téż Alexan-  
drowi Macedońskiemu, dokąd w nie-  
winności zostawał, dotąd mu Bóg допо-  
magał do zwycięztwa; iak tylko odstą-  
pił od niewinności, zaraz i od niego Bóg  
z łaską swą odstąpił i więcéy mu nie  
pozwolił panować i na świecie żyć.

NA WIĘKSZĄ CZEŚĆ I CHWAŁĘ  
B O G A.





# REGESTR.

|                                                                       | Wartość |
|-----------------------------------------------------------------------|---------|
| <i>Godzinki o B. Janie z Dukli</i> . . . . .                          | 3.      |
| <i>Litania B. Jana z Dukli</i> . . . . .                              | 14.     |
| <i>Pieśń o B. Janie z Dukli</i> . . . . .                             | 20.     |
| <i>Prośba do B. Jana z Dukli</i> . . . . .                            | 31.     |
| <i>Suplika do Najsświętszey P. Maryi</i> . . . . .                    | 37.     |
| <i>Pokorna suplika do Boga</i> . . . . .                              | 39.     |
| <i>Septenna nabożnym do B. Jana</i> . . . . .                         | 41.     |
| <i>Responsorium do B. Jana</i> . . . . .                              | 44.     |
| <i>Życie B. Jana z Dukli</i> . . . . .                                | 46.     |
| <i>Cuda B. Jana z Dukli</i> . . . . .                                 | 75.     |
| <i>Opisanie Relikwii B. Jana w Kościele</i>                           |         |
| <i>OO. Bernardynów w Lwowie</i> . . . . .                             | 100.    |
| <i>Modlitwy Ranne</i> . . . . .                                       | 107.    |
| <i>Modlitwa do S. Patrona lub Patronki</i> . . . . .                  | 109.    |
| <i>Modlitwa do S. Anioła Stróża; tamże.</i>                           |         |
| <i>Pieśń o Najswiętszey Pannie</i> . . . . .                          | 110.    |
| <i>Litania o Najsw. Pannie Maryi</i> . . . . .                        | 111.    |
| <i>Suplika do Królowey Nieba i ziemi</i> . . . . .                    | 115.    |
| <i>Obiaśnienie przed Spowiedzią</i> . . . . .                         | 116.    |
| <i>Akt przed Spowiedzią</i> . . . . .                                 | 120.    |
| <i>Akt po przyjęciu S. Kommunii</i> . . . . .                         | 125.    |
| <i>Modlitwa pokutujących ludzi</i> . . . . .                          | 127.    |
| <i>Modlitwa od morowego powietrza</i> . . . . .                       | 130.    |
| <i>Modlitwa do S. Michała</i> . . . . .                               | 131.    |
| <i>Modlitwa w potrzebie całego Chrze-<br/>    ścianstwa</i> . . . . . | 133.    |

|                                                        |      |
|--------------------------------------------------------|------|
| <i>Modlitwy podczas Mszy Świętęj</i>                   | 134. |
| <i>Modlitwa do Boga na każdym miejscu</i>              | 146. |
| <i>Modlitwa o zwycięstwo nad sobą tamże.</i>           | 147. |
| <i>Modlitwa o kochaniu dawcy żywota</i>                | 147. |
| <i>Modlitwa w ucisku</i>                               | 149. |
| <i>Pieć Psalmów</i>                                    | 150. |
| <i>Lekcye</i>                                          | 155. |
| <i>Modlitwy za zmarłych</i>                            | 163. |
| <i>Hymn, Dzień on dzień Sądu Pańskiego</i>             | 165. |
| <i>Litania za dusze zmarłych</i>                       | 167. |
| <i>Modlitwa do Pana Jezusa</i>                         | 171. |
| <i>Pieśń za dusze zmarłych</i>                         | 172. |
| <i>Modlitwa do Najsłodszej Panny za dusze zmarłych</i> | 173. |
| <i>Pieśń o dniu Sądny</i>                              | 175. |
| <i>Pamięć na przytomność Boską</i>                     | 177. |
| <i>Litania pokutna</i>                                 | 178. |
| <i>Prośba w każdym utrapieniu</i>                      | 184. |
| <i>Prośba o Deszcz</i>                                 | 187. |
| <i>Prośba o Pogodę</i>                                 | 188. |
| <i>Pragnienie Nieba</i>                                | 189. |
| <i>Wzniesienie myśli do Boga</i>                       | 190. |

---

Kto na tę Książkęłożył dla pożytku twego,  
Prosi, zmów Pozdrowienie Anielskie za niego.